

Wycieczki piesze i rowerowe po Gminie Mysłakowice i najbliższej okolicy

**Na podstawie dostępnych materiałów
opracował i przejechał Emil Pyzik.**

Mysłakowice 2005 r.

Spis treści

Wycieczki piesze z Mysłakowic	3
Szlak czerwony	3
1. Mysłakowice – Mrowiec – Bukowiec	3
2. Mysłakowice – Głębock – Grabowiec	6
Szlak zielony	10
1. Droga Królewska – Mysłakowice – Karpniki	10
2. Mysłakowice – Krzyżowa Góra – Witosza	13
3. Mysłakowice – Suchy Świerk – Grodna	16
4. Mysłakowice – Ciszycza – Radziwiłówka	18
5. Mysłakowice – Miłków – Straconka	22
6. Mysłakowice – Bank Genów – Wysypisko śmieci	26
7. Spacerkiem przez Mysłakowice	31
8. Kościół – pałac – park	34
Wycieczki rowerowe z Mysłakowic	38
1. Mysłakowice – Karpacz – Wang	38
2. Mysłakowice – Kowary – Przełęcz Kowarska	43
3. Mysłakowice – Park Miniatur i Sztolnie w Kowarach	46
4. Mysłakowice – Sanktuarium Maryjne w Dąbrowicy	50
5. Mysłakowice – Bukowiec – Wojków	54
6. Krzyże pokutne i pęgierz. Mysłakowice – Staniszków – Marczyce – Miłków – Kowary – Bukowiec – Mysłakowice	57
7. Mysłakowice – Karpniki – Starościńskie Skały	62
8. Mysłakowice – Szwajcarka – Góry Sokole	64
9. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Bukowiec	68
10. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Karpniki	73
11. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Bobrów	76
12. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Wojanów	79
13. Szlakiem zabytków Gminy Mysłakowice – Łomnica	83
Dalsze wycieczki rowerowe z Mysłakowic	87
1. Mysłakowice – Wieściszowice – kolorowe jeziora	87

Wycieczki piesze z Mysłakowic

Mysłakowice przecinają dwa szlaki turystyczne: czerwony z Karpacza na Skalnik i zielony z Cieplic do Karpnik. Ponieważ biegną one równolegle w odległości około 1 km od siebie, dlatego łączy je krótki szlak czarny. Główne węzły szlaków znajdują się obok przejazdu kolejowego na ulicy Jeleniogórskiej; drugi obok pałacu (szkoły).

Szlak czerwony

1. Mysłakowice – Mrowiec – Bukowiec

(ok. 5 km)

Jest to rudawski odcinek **Głównego Szlaku Sudeckiego im. Mieczysława Orłowicza** ciągnącego się od **Świeradowa** do **Paczkowa**. Liczy on około 350 km, tj. 87 godzin marszu.

Wędrówkę rozpoczynamy od przejazdu kolejowego i idziemy ul. Cmentarną. Po lewej stronie mijamy **cmentarz komunalny**, założony w 1838 roku przez osiedleńców z Tyrolu. Po 1945 roku nowi osiedleńcy – Polacy, powiększyli cmentarz w stronę zachodnią gdzie rozpoczęli pochówki swoich bliskich. Po wysiedleniu Niemców, pomniki i groby niemieckie zaczęły powoli znikać, do dziś pozostało ich tylko kilka. W 1992 roku na środku cmentarza wybudowano wspólnymi siłami Urzędu Gminy i ludności Mysłakowic kaplicę cmentarną. W 2001 roku odsłonięto pomnik – kamienny obelisk, poświęcony dawnym mieszkańcom Erdmannsdorf a ufundowany przez Urząd Gminy i potomków wypędzonych. Przy końcu cmentarza, po prawej stronie, stał mocno zdewastowany pomnik **Johannesa Fleidla** – przywódcy Tyrolczyków (po odnowieniu stoi obok pałacu).

Aleją starych drzew dębowych dochodzimy do **domu tyrolskiego**, który był zbudowany dla Johannesa Fleidla w 1838 roku, dzisiaj mocno przebudowany i trudny do rozpoznania. Obok domu rosła najstarsza limba Karkonoszy zasadzona z nasienia przywiezionego z Tyrolu. W latach 70-tych została powalona przez wichurę i przeznaczona na opał.

W dalszym ciągu idziemy aleją, ale topolowo-lipową, przez mostek na Jedlicy w kierunku leśniczówki. Tuż przed domem ostry skręt w lewo w górę w kierunku zalesionego **wzgórza Mrowiec**. Po wejściu w las, ponownie skręcamy w lewo i idąc skrajem lasu, kierujemy się na zachód. Po lewej stronie między rzadkimi drzewami oglądamy panoramę Mysłakowic i Karkonoszy.

Skrajem lasu dochodzimy do rozwidlenia dróg, gdzie za szlakiem kierujemy się w górę. Wśród śpiewu i świergotu ptactwa leśnego wspinamy się powoli w stronę szczytu Mrowca. Tak po lewej, jak i po prawej stronie, widoczne są samotnie leżące skały, jakby ktoś je porzucił, (jak to było w legendzie), i w pośpiechu nie zdążył ich ułożyć. Leśna droga co jakiś czas zmienia kierunek, ale cały czas wznosi się w górę. Zapewne kiedyś pan marszałek a później król ze swoją świtą tą drogą wyjeżdżali powozem na szczyt. Dochodzimy do pierwszego wzniesienia i skręcamy w prawo, w stronę widocznego pagóra. Po przejściu kilkudziesięciu metrów opuszczamy szlak, by ścieżką prowadzącą w prawo dojść do szczytu Mrowca.

Dochodzimy do wzniesienia, które zasypane jest kamieniami. Wygląda tak, jakby ktoś pozbiierał duże głazy z całej okolicy i tu je specjalnie ułożył bezładnie. Szczątkami dawnych schodów wchodzimy na szczyt, skąd to pan marszałek **Gneisenau** z przyjaciółmi i **król Fryderyk Wilhelm III** z rodziną, podziwiali wspaniałą panoramę Karkonoszy. Po dawnych budowlach ślad zaginał, drzewa też podrosły na tyle, że zasłoniły widok na góry i okoliczne miejscowości. Po świetności tego miejsca pozostała tylko pustka. Zniszczyliśmy wszystko, co mogłoby przypomnieć odległe, a przecież wspaniałe czasy.

Trudno tu doszukać się kamiennego stołu, czy późniejszej **wieży widokowej**. Docenić jednak należy, że przed wielu laty mieszkający tu możni ludzie potrafili dostrzec piękno tej okolicy. Być może, że i my po wielu, wielu latach znowu dostrzeżemy piękno tej ziemi.

***Mrowiec** – 501 m. Wzniesienie położone jest w paśmie Wzgórz Karpnickich. W XIX wieku słynęło ze wspaniałej panoramy, jaka roztaczała się z jego szczytu. Obecnie wierzchołek porośnięty jest gęstym lasem.*



Opactwo na zboczu Mrowca – foto. 1940 rok.

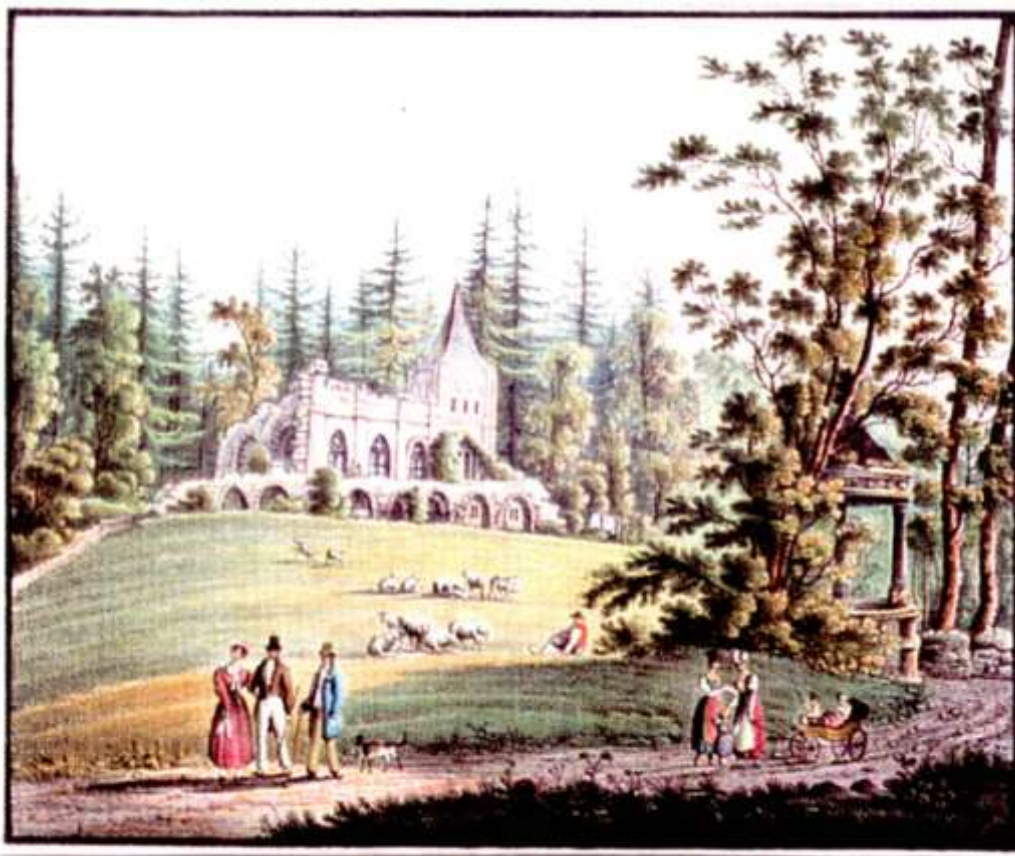
W okresie, gdy Mysłakowice były letnią rezydencją królów pruskich, Mrowiec znalazł się w obrębie terenu objętego projektem przekształcenia krajobrazu w duchu sentymalnym. Na szczycie wzgórza wzniesiono w 1835 roku kamienną wieżę widokową według projektu Walthera. W jej pobliżu ustawiono dużą, kamienną płytę marmurową, która stanowiła stół dla wystawnych podwieczorków, spożywanych w romantycznym otoczeniu. Zasadniczy akcent krajobrazu stanowiła tu panorama Karkonoszy. Nieco poniżej szczytu, na południowo-wschodnim stoku, znajduje się Sowi Kamień. Jest to niewielka, zwietrzona skała z żyłami aplitu czyli jasnej, magmowej skały zawierającej kwarc, skałki i muskowit.

Wchodzimy ponownie na szlak i tą samą drogą kierujemy się lekko w dół. Po prawej stronie w górze znajduje się grupa mocno zwietrzałych skał, na które spokojnie można się wdrapać. Teraz coraz bardziej kierujemy się na wschód i w dół w stronę Bukowca. Schodząc coraz niżej zauważymy, że las zmienia się na iglasto-liściasty, a droga na ścieżkę, którą skręcamy w lewo i schodzimy dalej w dół. Za strumykiem kierujemy się w prawo, a następnie w lewo, pod górę. Obok okazałych olbrzymich grabów dochodzimy do polany z widokiem na stawy hodowlane w Bukowcu. Na horyzoncie widać Rudawy ze Skalnikiem, a u podnóża wśród zieleni mającą domy Bukowca. Przed nami, po lewej stronie, widoczna wśród drzew ruina wieży widokowej.

Jeżeli teraz zejdziemy ze szlaku i skręcimy w prawo w mało uczęszczaną ścieżkę leśną, to dojdziemy do ruin w pełni tego słowa znaczenia – dawnego **mauzoleum rodziny von Reden** z

Bukowca. Wszystko przekopane, nawet groby otwarto i sprawdzono, czy nie ma tam czegoś podejrzanego. Ze wspinałego ogrodzenia nic już nie pozostało. Z całego cmentarza ostał się tylko nikomu niepotrzebny, kamienny krzyż nagrobkowy z wykopaną pod nim jamą, w której kiedyś złożono czyjeś ciało na wieczny spoczynek.

Drugi powalony krzyż leży pod potężną lipą, która pewnie pamięta owe czasy, znowu nie tak odległe. Chodząc po lesie – cmentarzu natrafiamy na ślady zbezczeszczonych grobów. Teren nadaje się tylko na „dzikie ogniska”. Z dawnej budowli pozostała brama wejściowa i wieża, brak natomiast części środkowej. Całość postawiona była z cegły i kamienia.



Opactwo – mauzoleum rodziny Reden, grafika z XIX wieku.

Na południowo-wschodnim stoku Mrowca usytuowane są ruiny zwane **Opactwem** przeznaczone na mauzoleum właścicieli Bukowca. Tu w 1815 roku spoczęły prochy hrabiego von Reden, a później jego żony Fryderyki. Projektował go architekt Friedrich Rebes. A oto jak opisuje swoje wrażenia polska Żydówka w 1849 roku po zwiedzeniu Opactwa:

”W gęstwinie lasu opactwo w średniowiecznym stylu, otoczone najrzadszymi krzewami i kwiaty; wchodzi się do niskiego sklepienia, przez drzwi żelazne w kraty wielkie, przy słabym świetle w oddali, spostrzega się odsłonięty przedmiot – jest to trumna hrabiego von Reden – jest to jego grób”.

Teraz udajemy się w drogę powrotną. Przez łąkę schodzimy nad stawy hodowlane i skręcając w prawo koło skalnej grotty, po prawej stronie, dochodzimy do rozdroża. Można wracać w przez Kostrzycę lub w prawo nad Jedlicą w stronę leśniczówki, gdzie po lewej stronie jest jeszcze jedna **grota** wykuta w skale, wygląda jak dom dla ludzi pierwotnych.

2. Mysłakowice – Głębock – Grabowiec

(9 km)

Jest to karkonoski odcinek **Głównego Szlaku Sudeckiego im. Mieczysława Orłowicza** z **Paczkowa** do **Świeradowa**, długości około 350 km i 87 godzin marszu.

Wędrówkę rozpoczynamy od węzła szlaków przed cmentarzem. Przechodzimy tory kolejowe ułożone w 1882 roku z Jeleniej Góry do Kowar i ulicą Wojska Polskiego przechodzimy obok budynku nr5, w którym mieścił się kiedyś **urząd pocztowy** od strony lewej i **sklep z materiałami tekstylnymi** od strony prawej. Następnie dochodzimy do domu nr 7, w którym mieściła się **Gospoda Tyrolska** z 1883 roku, a po wojnie **restauracja „Pod Kasztanami”**, obecnie wystawiona do sprzedaży.



Dom Tyrolczków - Gospoda Tyrolska – foto. 1998 rok.

Następnie przechodzimy obok obelisku koło dużego i starego dębu królewskiego postawionego w 1981 roku ku czci Mieczysława Orłowicza. Na rozdrożu pod nr2 znajduje się dom, w którym mieściła się niegdyś **apteka**. Za domem, w stronę kościoła, znajdziemy drugi kamień pamiątkowy postawiony przez mieszkańców w 1930 roku ku czci **Teodora Donata**, założyciela Towarzystwa Karkonoskiego.

Wróciwszy na szlak, idziemy ulicą wysadzoną pięknymi dębami, ale tylko po lewej stronie. W 1971, gdy przez Mysłakowice wytyczono drogę szybkiego ruchu z Jeleniej Góry do Karpacza. W tym celu polecono usunąć – wyrwać piękne, olbrzymie wspaniałe i stare dęby po prawej stronie jezdni w celu poszerzenia drogi. Krajobraz był jak po bitwie. Gdy wracaliśmy z pracy, wspominają mieszkańcy, oglądaliśmy to straszliwe spustoszenie, łzy cisnęły się do oczu. Drzewa leżały pokotem, a w drodze olbrzymie dziury, jak leje po bombie. I jak to zwykle u nas bywa, było to

bezcelowe, bo po pewnym czasie wytyczono nową drogę w innym miejscu, jest to dzisiejsza obwodnica Mysłakowic.

Drzewa jednak zginęły i tylko puste miejsca świadczą, że tam kiedyś rosły. Podziwiając wspaniałą panoramę Karkonoszy dochodzimy do rozwidlenia dróg. Tutaj rozpoczyna się ulica Szkolna, na której pod nr 2 znajduje się jeden z domów tyrolskich o pięknych wycinkach balkonowych oraz pod nr 4 dawna **szkoła tyrolska** oraz w latach 1946-1952 – **polska szkoła**.

Wracamy ponownie na ul. Wojska Polskiego, skręcamy w lewo w dół i idziemy w stronę mostu na rzece Łomnica. Jest to żelazny most, ustawiony prostopadle do koryta rzeki. Dzięki temu jest to najkrótsze połączenie dwóch brzegów, ale bardzo niebezpieczne, bo przed mostem i za nim znajdują się ostre zakręty. Most ten „pamięta”, niejeden wypadek samochodowy.

Za mostem, w domu pod nr 12, znajdował się kiedyś **sklep artykułów chemicznych (drogeria)**. W domu nr 14, też po prawej stronie, mieścił się **hotel i gospoda „Pod Żółtą Gwiazdą”**. Po przeciwnej stronie gospody była **stacja benzynowa**, która w 1946 roku została zlikwidowana. Po wojnie w hotelu osiedlili się państwo Siólkowscy, którzy do lat 70-tych prowadzili **schronisko turystyczne PTTK „Anna”**, zaś później prywatne kwatery do wynajęcia.

Za dawnym schroniskiem są dwa bardzo ciekawe **domy tyrolskie** nr 16 i 18. Pierwszy to dom mieszkalny, a drugi mieszkalno-gospodarczy, oba dobrze zachowane i zadbane. Ciekawe choćby dlatego, że mają po dwa balkony i wejścia od szczytu domu. Tuż za drugim domem pod nr 20 jest dom, w którym mieściła się od 1840 roku **szkoła dla dzieci przybyłych z Tyrolu** – do naszego **Zillerthal**.

My wracamy na szlak i aleją dębową przecinając drogę szybkiego ruchu Jelenia Góra – Karpacz zbliżamy się do **wału przeciwpowodziowego** po lewej stronie, usypanego w 1912 roku, po katastroficznej powodzi która nawiedziła te tereny w 1897 roku. Cały czas przed nami piękny widok na Karkonosze. Aleją dochodzimy do drugiej zabytkowej śluzy na wale, którą upuszcza się nadmiar wody zgromadzonej w czasie powodzi.

Po prawej stronie znajduje się kolonia domów tyrolskich – **Czerwony Dworek**, dawniej **Czestków**. W latach 1838-1839 w tej części Mysłakowic wybudowano 16 domów tyrolskich, niestety do dzisiaj pozostało ich tylko kilka. W jednym, najokazalszym domu (pałacu) mieszkał minister **Rother**, który nadzorował królewskie budowle prowadzone w Mysłakowicach, dzisiaj w jego domu mieści się placówka młodzieżowa **MONAR**.

Teraz idziemy prosto wiejską polną drogą aż do drugiego rozwidlenia dróg. Tu skręcamy ostro w lewo w kierunku kamiennego mostka a dalej transformatora. Po lewej stronie w zagajniku stał **kamienny krzyż pokutny** zapomniany przez mieszkańców. Kilka lat temu za zgodą konserwatora zabytków, pracownicy szkoły i uczniowie przenieśli pamiątkowy krzyż na teren obok pałacu – szkoły, gdzie stoi do dnia dzisiejszego.

Przed nami znowu panorama zachodniej części Karkonoszy. Suchą wiejską drogą pomiędzy rozrzuconymi starymi domami dochodzimy do wioski **Głębock**. Jest to stara wioska położona nad Głębocką Strugą, wśród wilgotnych łąk na wysokości 390 m n.p.m. Osobliwością są stare chaty zrębowo-przysłupowe oraz jedno z gospodarstw prowadzone przez wyznawców Harikriszna. Idąc dalej mijamy dom sołtysa i kiosk spożywczy dochodzimy do krzyżówki. Skręcamy ostro w prawo obok charakterystycznych domków, dochodzimy do rozwidlenia dróg i tuż za domem skręcamy w lewo, schodząc z asfaltowej szosy.

Podążamy w kierunku drogi Cieplice – Karpacz, przy której znajduje się trzecia kolonia 10 domów tyrolskich pod nazwą **Hohen Zillerthal**. My skręcamy w lewo w stronę Miłkowa i idziemy jezdnią w stronę wyremontowanego domu tyrolskiego w którym mieści się teraz **gospoda**, przed domem z nr 138 skręcamy ostro w prawo w górę na polną drogę w stronę zalesionego wzgórza, domy te znajdują się we wsi Sosnówka.

Ścieżką przez rozrzedzony las wspinamy się na **wzgórze Głaśnica** – 608m n.p.m. Na szczycie mijamy po lewej stronie trzy skałki: **Złomy, Dzierzby i Czortowiec**. Stąd jest piękny widok na **Pogańską Dolinę** i dalej na Sosnówkę. Ścieżką dochodzimy do miejsca gdzie stał piękny budynek w stylu tyrolsko-szwajcarskim, w którym przed wojną mieścił się dom pokoju dla dzieci, a

później schronisko. Po wojnie przez 20 lat mieściło się tu prewentorium dla dzieci chorych na gruźlicę. W pawilonie górnym mieszkali chłopcy, a w dolnym dziewczęta. Na miejscu była szkoła, jadalnia i sypialnie. Dzieci miały zapewnioną całodzienną opiekę. Większość czasu spędzały na spacerach po lesie. Turnusy trwały 3 miesiące. Autor książki pracował tam 3 lata, aż do chwili likwidacji placówki, tj. do 1966 roku, z powodu braku naboru dzieci. Budynek stał pusty przez kilka lat popadając w ruinę i ulegając dewastacji aż uległ spaleni. Dziś po nim pozostały tylko fundamenty. A szkoda, bo budynek był suchy, zdrowy, ze wspinałymi podłogami, ślicznymi drewnianymi sufitami oraz pięknymi boazeriami.

Koło ruin spotykają się dwa szlaki: czerwony, którym my idziemy i niebieski z Miłkowa do Borowic. Skracamy w prawo na szlak niebieski i szerszą drogą leśną, która łagodnie pnie się po zboczu **Grabowca** dochodzimy do dawnej sztolni po lewej stronie a następnie **kaplicy Św. Anny i Dobrego Źródła**.



Kaplica Św. Anny – pocztówka z 1930 roku.



Dobre Źródło – pocztówka z 1925 roku.

Na zachodnim zalesionym zboczu Grabowca na wysokości 668 m n.p.m. stoi **kaplica Św. Anny**. Pod jej ołtarzem bije źródelko zwane tradycyjnie dobrym lub świętym. W XIII wieku przy źródelku stanęła kaplica chrześcijańska. W 1366 roku Bolko II zapisał znaczne sumy na konserwację **Kaplicy Św. Źródła** położonej w górach. W czasie wojen husyckich kaplica została zniszczona. Obecna budowla pochodzi z 1718 roku. Posiada dobrze utrzymane stylowe wnętrze. Obok kaplicy rośnie najgrubszy jawor Karkonoszy – 4m obwodu. Od kilku lat kaplica jest starannie remontowana ze składek wiernych i sponsorów.

Ze źródłem wiąże się wiele legend, jedna z nich głosi, że jeżeli nabierzemy wody w usta ze źródła i obejdziemy z nią 7 razy kaplicę, to mamy zapewnione powodzenie w miłości, inna mówi że jeżeli panna napije się wody ze źródła to na pewno wyjdzie za mąż. Nic dziwnego, że źródło

odwiedzane było szczególnie przez stare panny. W dniu 26 lipca od kilkunastu lat w kaplicy Św. Anny odbywa się odpust i uroczystości kościelne ku czci patronki. Ostatnio dają się odnotować przypadki zawierania małżeństw w kaplicy, np. syn autora Andrzej brał tam ślub w 2002 roku.

Niegdyś, obok kaplicy znajdowało się schronisko turystyczne, w którym wynająć można było przewodnika oraz tragarzy udając się w drogę na pobliską Śnieżkę. Wynajęci tragarze nieśli bagaże a nawet samego turystę w specjalnej lektyce lub nosidlach.

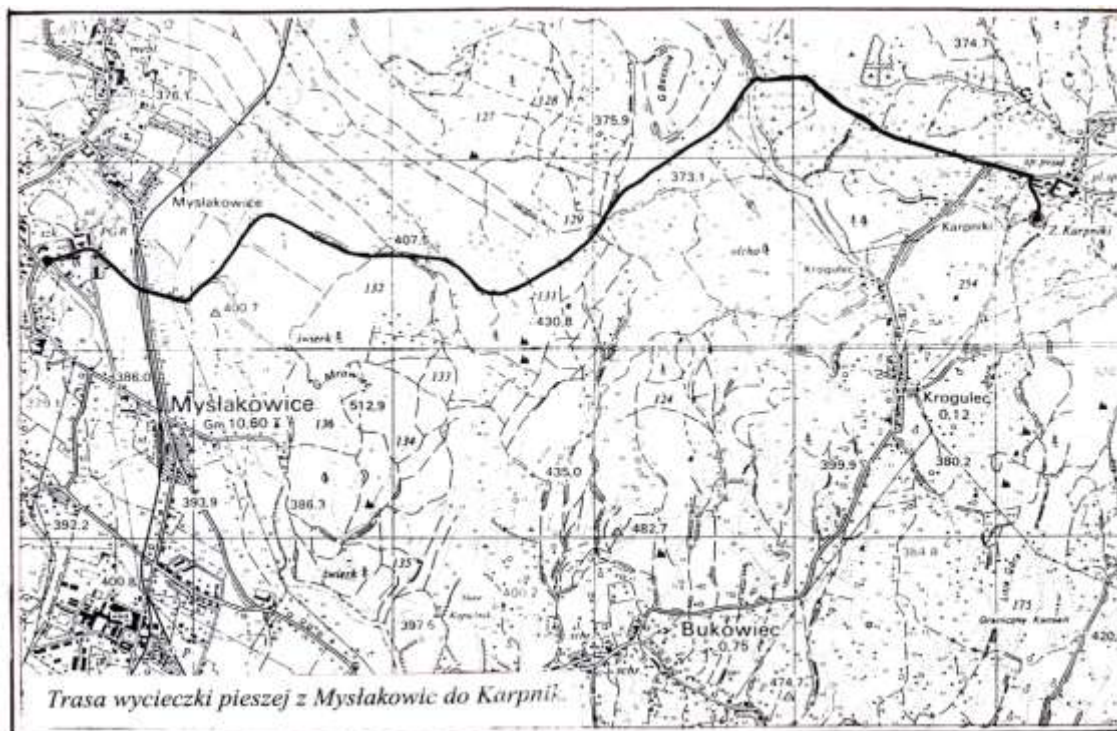
Udając się w drogę powrotną mamy wiele możliwości.

1. Idziemy dalej drogą bitą ale w dół do Sosnówki Górnej, a następnie Dolnej i przez Głębock do Mysłakowic.
2. Wracamy niebieskim szlakiem do spalonego prewentorium i dalej w dół do Miłkowa, a następnie do Mysłakowic.
3. Wychodzimy w lewo w górę na polanę i w lewo szlakiem czerwonym dalej w górę w kierunku szczytu Grabowca obok 3 pięknych skałek: **Ostra**, **Mala** i **Patelnia** do szlaku niebieskiego, którym schodzimy do Miłkowa i dalej do Mysłakowic.
4. Wychodzimy w lewo w górę na polanę i po znalezieniu szlaku czerwonego idziemy nim do Karpacza, a później autobusem do Mysłakowic.
5. Wychodzimy w lewo w górę na polanę i po znalezieniu szlaku żółtego idziemy w górę przez szczyt **Czoło** do Karpacza Górnego, a później autobusem do Mysłakowic.

Szlak zielony

1. Droga Królewska – Mysłakowice – Karpniki

(6,4 km)



Szlak rozpoczyna się od pałacu królewskiego w Mysłakowicach, który był własnością **rodziny Hohenzollernów** od 1832 roku do końca I wojny światowej, obecnie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Idziemy drogą asfaltową w kierunku dawnego PGR, po prawej stronie w parku widoczny drugi budynek szkoły dla dzieci klas I – III. Jest to dawna **Willa Liegnitz, tzw. Dom Wdowy** dla drugiej żony po zmarłym królu Fryderyku Wilhelmie III. Po jej śmierci w domu tym mieszkali zarządzający pałacem. Willę polecił wybudować król Fryderyk Wilhelm IV, w stylu tyrolsko-szwajcarskim w 1843 roku.

Po prawej stronie jest dawna **szklarnia** i **Dom Ogrodnika**, oraz zabudowania folwarczne i magazyny. Na rogu po lewej stronie mijamy **Dom Kawalerów**, który wybudowano dla dorosłych ludzi wolnego stanu, którzy w 1838 roku przywędrowali do Mysłakowic z Tyrolu. Obok transformatora skręcamy w prawo i połączyliśmy się do nieczynnej linii kolejowej, a następnie szosy Jelenia Góra – Kowary.

Nie zmieniając kierunku wkraczamy na tzw. **Drogę Królewską**, która w XIX wieku łączyła letnią rezydencję króla pruskiego w Mysłakowicach z pałacem w Karpnikach, w którym mieszkał brat króla Wilhelm z żoną Marianną. Dochodzimy do domu nr 27, w którym mieściła się niegdyś stolarnia, wykonująca stylowe meble na zamówienie, nawet za granicę. Za mostkiem na rzece Jedlica skręcamy w lewo, w starą aleję pięknych drzew: lip, klonów, topoli, wierzb i dębów. Po lewej stronie widoczna linia kolejowa z Karpacza do Jeleniej Góry, a za nią osiedle domków jednorodzinnych, wśród nich dwa okazałe **bloki Polamu**, obecnie własność prywatna mieszkańców. Dochodzimy do miejsca, gdzie rósł potężny dąb zwany królewskim, a powalony w 1984 roku przez wichurę.

Za nami widać panoramę Karkonoszy, a przed nami Góry Sokole, zaś z prawej strony duże zalesione wzgórze – to **Mrowiec**. Za ostatnim dębem, skręcamy w prawo w kierunku lasu. Przed

wejściem do lasu raz jeszcze podziwiamy wspaniałe widoki na Karkonosze. Zaś wśród drzew w kotlinie widoczne dwie wieże kościelne, to kościół w Mysłakowicach i Łomnicy. Na drodze tej trudno znaleźć ślady dawnych powozów, za to bez trudu rozpoznamy ślady kół traktora. Jednak trakt jest widoczny. Pod lasem skręcamy w lewo i oglądamy panoramę Łomnicy, a na horyzoncie majaczy w lesie wieża **pałacu Paulinum** w Jeleniej Górze.

Wchodzimy w mieszany las liściasty i częściowo lasem, częściowo polaną przy wtórze śpiewających ptaków, idziemy zboczem Mrowca. W powietrzu daje się odczuć zapach żywicy, gdyż wkraczamy w mocno przetrzebiony las iglasty. Po lewej stronie widoczne ślady wiatrołomów. Obok drogi na drzewach pozakładano domki lęgowe dla ptaków oraz paśnik dla zwierzyny leśnej. Jeżeli będziemy szli cicho to jest możliwe, że spotkamy sarnią rodzinę.

Pałac w Karpnikach – foto. 1990 rok.



Dochodzimy do rozdroża, gdzie stoi okazały kamień graniczny znaczący kres posiadłości, a pamiętający zapewne dawne czasy. Po przejściu krzyżówki wychodzimy z lasu. Przed nami stawy w **Karpnikach** a na horyzoncie **Rudawy Janowickie**. Pozostawiając las po lewej, dochodzimy polną drogą do wieży obserwacyjnej dla leśniczego i myśliwych. Stąd dobry widok na **Góry Sokole**. Kierujemy się w stronę widocznych trzech stawów hodowlanych. Za nami nad lasem widoczny szczyt **Śnieżki**.

Droga prowadząca w prawo między stawami wiedzie do wsi **Krogulec** i dalej szosą asfaltową do **Bukowca**. My kierujemy się jednak w lewo koło trzeciego stawu. Suchą i piaszczystą drogą dochodzimy do szosy asfaltowej z **Łomnicy** do **Karpnik** i skręcamy w prawo, znowu między kolejne stawy rybne. Przed lasem po prawej stronie drogi rosną jeszcze potężne dęby, koło których prowadzi **Królewski Trakt**. Po wyjściu z lasu szlak biegnie teraz aleją lipową między stawami do pierwszych domów we wsi **Karpniki**. Za pierwszymi zabudowaniami skręcamy w prawo, w dół w

stronę widocznej wieży pałacu. Należy pamiętać, że pałac jest własnością prywatną, co widać na umieszczonych tabliczkach. Zapewne wolno go podziwiać, ale czy można chodzić wokół lub robić zdjęcia?

W zachodniej części wsi znajduje się **zamek otoczony fosą**, który w latach 1822-1851 należał do pruskiej rodziny królewskiej (do brata króla Fryderyka Wilhelma III). Średniowieczna budowla warowna prawdopodobnie została założona przez **zbójnika Proćko**, który wygnany z zamku **Sokolec**, tu wybudował gródek obronny. Dzisiaj renesansowy pałac obronny z czworokątnym dziedzińcem pochodzi z końca XVI wieku. Na początku XIX wieku zamek otrzymał neogotycki wystrój architektoniczny i dobudówki.

Wokół pałacu jest rozległy **park angielski** z resztkami starego drzewostanu (dęby mają do 5m obwodu), w stylu romantyczno-sentymentalnym. W parku wzniesiono wiele budowli ogrodowych, jak w Bukowcu i Mysłakowicach, które przypisuje się **Schinklowi**, np. sztuczne ruiny, wieże widokowe, tarasy horyzontalne czy herbaciarnie.

Do pałacu prowadziła lipowa aleja, przy której była **kamienna ława** ozdobiona po bokach popiersiami księcia **Wilhelma** i księżnej **Anny Marii**. Dziś park jest mocno zniszczony, a z licznej architektury ogrodowej nie pozostało nic. Zachowały się jedynie skupiska zieleni i ponad 300-letni drzewostan, tj. dęby szypułkowe i lipy szerokolistne.

W zamku w Karpnikach w okresie międzywojennym było niewielkie muzeum dostępne dla publiczności codziennie. Muzeum to było czynne też w okresie II wojny światowej. Jednak cały szereg najcenniejszych przedmiotów nie było wystawianych, lecz dobrze ukryte. Tak było z obrazem **Madonna Holbeina**. Obraz ten nabył za 2500 talarów książę Wilhelm i ofiarował go na urodziny swojej żonie Marii Annie. Ich wnuk, książę Ludwik IV, przeniósł Madonnę Holbeina do zamku w **Darmstadt**. W 1942 roku, jeszcze podczas szczytu zwycięstw wojsk hitlerowskich w Europie – cenny obraz ukryto przezornie w zamku w Karpnikach. Wywiezienie sławnego obrazu Holbeina z zamku było dziełem byłego konserwatora zabytków na Dolny Śląsk prof. dr **Gunthera Grundmanna** dnia 12 lutego 1945 roku. W 1947 roku Madonnę wystawiono w Wiesbaden w galerii dostępnej dla publiczności.

Po wojnie w pałacu mieścił się dom dziecka a później, gdy już popadał w ruinę przekazano zakładowi Polam z Mysłakowic, jako dom kolonijny lub czasowy na wymianę z innymi rejonami Polski. Przedtem jednak należało dokonać gruntownych remontów. Po zmianie ustroju w 1989 roku pałac w Karpnikach, jak i inne pałace w gminie, przekazano samorządowi lokalnemu. Jednak władze gminne nie były w stanie nawet odpowiednio zabezpieczyć otrzymanych obiektów, poprzez ustanowienie odpowiedniej ilości strażników do pilnowania pałaców przed szabrownikami. I tak rozpoczęła się wyprzedaż obiektów zabytkowych które samorządy lokalne otrzymały w spadku od państwa.

Drogę powrotną możemy odbyć następująco.

1. Wracamy z powrotem na drogę asfaltową i skręcamy w lewo, a na rozwidleniu dróg znowu w lewo przez Krogulec, Bukowiec i Kostrzycę do Mysłakowic.
2. Wracamy drogą asfaltową do Łomnicy i dalej autobusem nr.3 do Mysłakowic.
3. Idziemy dalej między zabudowaniami wsi Karpniki w stronę szkoły i za mostkiem obok sklepu skręcamy ostro w lewo. Dawną drogą, która łączyła pałace w Karpnikach i Bobrowie dojdziemy do Bobrowa, Wojanowa i Łomnicy. Teraz wsiadamy do autobusu nr.3 i jedziemy do Mysłakowic.
4. Po wyjściu na jezdnię skręcamy w prawo i cały czas idziemy prosto aż do boiska sportowego, następnie na rozwidleniu dróg skręcamy w prawo. Teraz idziemy w kierunku Gruszkowa, Bukowca Górnego, Bukowca, Kostrzycy do Mysłakowic.

2. Mysłakowice – Krzyżowa Góra – Witosza

(6,1 km)

Wycieczkę rozpoczynamy od **pałacu królewskiego**, dziś Zespołu Szkół – Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Mysłakowicach. Po lewej stronie dom, w którym dawniej mieścił się **młyn wodny**, po gruntownym remoncie zamieniono go na dom mieszkalny. Idziemy w dół między domami i dochodzimy do rozwidlenia dróg. Po prawej stronie, duży obszerny dom w złym stanie, to dawny **hotel królewski**. Gdy do pałacu przyjeżdżał król, to jego świta i obstawa mieszkała w hotelach i gospodach. Obecny dom ma dobudowane jeszcze jedno piętro.

My idziemy w stronę rzeki, przechodzimy przez duży kamienny most na Łomnicy, mijamy domy nr 18 i 20, i zbliżamy się do szosy Jelenia Góra – Karpacz. Po prawej stronie stoi pięknie odrestaurowany dom tyrolski. W latach 90-tych, potomkowie Tyrolczyków z Austrii z Doliny Zillertal, ponownie wykupili swój dom i poddali go remontowi. W 1998 roku nastąpiło uroczyste otwarcie **Gospody Tyrolskiej**, na które przyjechało dwa autokary gości z Tyrolu, ubranych w ludowe stroje tyrolskie. Wśród gości był oddział strzelców z **Ramzan**, orkiestra, grupa młodych Tyrolek w pięknych strojach oraz przedstawiciele władz lokalnych z Tyrolu i okręgu. Sporą grupę stanowili starsi mieszkańcy Zillertal. Ze strony polskiej obecni byli wójt Gminy Mysłakowice, przedstawiciel starosty z Jeleniej Góry i spora ilość mieszkańców Mysłakowic.

Uroczystość rozpoczęto od złożenia wieńca, pod pomnikiem przywódcy wypędzonych innowierców z Tyrolu austriackiego w 1837 roku. Odnowiony pomnik **Johannesa Fleidla** stoi przed pałacem królewskim w Mysłakowicach. Po okolicznościowych przemówieniach i oddaniu salwy z muszkietów przez strzelców z Ramzan, uformował się pochód, który podążał do Gospody Tyrolskiej. Tu uroczystość rozpoczęto od odsłonięcia pomnika pary tyrolskiej, która żegna się z ojczyzną przed udaniem się na Śląsk do **Erdmannsdorf** w 1837 roku.

Po uroczystym otwarciu, goście z Tyrolu i mieszkańcy Mysłakowic zwiedzali odnowiony Dom Tyrolski i smakowali austriackie potrawy. Na drugi dzień goście zwiedzali pałac i Mysłakowice, które 160 lat temu stały się nową ojczyzną dla ich pradziadów. Niestety w 1946 roku, tym razem już jako mieszkańcy Niemiec, musieli ponownie opuścić również drugą ojczyznę, udając się na kolejną tułaczkę w głąb Niemiec.

Skrećamy w prawo i zbliżamy się do **hotelu „Chata za wsią”** (dawny dom tyrolski). Restauracja zaprasza na smaczne potrawy, nawet w stylu chińskim. Za linią elektryczną wysokiego napięcia skrećamy w lewo w górę na polną drogę. Wchodzimy na szlak zielony, którym teraz podążać będziemy aż do **Staniszowa**. Przed nami po lewej stronie panorama Karkonoszy oraz bardziej w lewo **Przełęcz Kowarska** i **Skalnik**.

Po dojściu do skałek po stronie prawej należy skrećić ostro w lewo przez łąkę mało uczęszczaną drogą w stronę zalesionego wzgórza **Krzyżowej Góry** – 443 m n.p.m., do której dochodzimy w ciągu kilku minut. Aby dojść na szczyt, na wzniesieniu należy pozostawić szlak i skrećić w prawo, w ścieżkę między drzewami. Na szczycie tuż za **kamienną altaną** stoi potężny kamienny krzyż.

Krzyżowa Góra – 443m to zalesione, łagodne wzgórze górujące około 70m nad wilgotnymi łąkami. Szczyt budują zwietrzałe skałki granitowe o łącznej wysokości do 15m.

W zwaliskach kamiennych znajdują się niewielkie koleby przykryte luźnymi blokami. Tuż przed szczytem jest kamienna altana z płaskiej płyty granitowej, ustawiona na 3 granitowych słupkach



Kamienny krzyż na szczycie Krzyżowej Góry – foto. 1960 rok

(dobre schronienie w czasie deszczu). W altanie i jej otoczeniu są ciekawe żyły apłitowe. Nazwę Krzyżowa Góra zawdzięcza kamiennemu krzyżowi ustawionemu w 1838r.

Napis na krzyżu w tłumaczeniu na język polski brzmi:

„Ten krzyż wznosił w 1838 roku król pruski Fryderyk Wilhelm III. Odnowiony został w 1856 roku przez króla Fryderyka Wilhelma IV, a następnie na nowo wzniesiony w 1874 roku przez cesarza i króla Wilhelma I.”

Wracając ze szczytu leśną ścieżką podążamy w dół wśród świergotu ptaków. Za małą polanką wchodzimy na drogę leśną, po prawej stronie na grubej lipie szlak zielony. Znowu jesteśmy na kolejnej polanie, przed nami pole po lewej stronie a za nami w lesie na wzgórzu widać krzyż. Teraz starą i zapomnianą drogą podchodzimy lekko w górę. Uwaga! Tutaj można zobaczyć sarnę ze swoją rodziną. Wokół nas mnóstwo konwalii.

Na polanie, idziemy w lewo, a następnie w prawo w stronę małego wzgórza. Tu spotykamy kicające zające wśród bujnych traw. Teraz z górki w dół na dużą polanę i obok samotnej brzozy skręcamy w lewo dalej przez łąkę, następnie przez młody lasek brzozowy i na kolejną polanę, z której wchodzimy na twardą a miejscami bitą drogę z **Mysłakowic** do **Staniszowa**. Drogą tą podążamy do pierwszych zabudowań. Jest to wspaniała aleja wysadzona dużymi i starymi dębami. Drogą tą przed laty jeździli królowie i książęta, gdy wzajemnie się odwiedzali. Na starych mapach, droga ta zaznaczona jest jako równorzędna jak droga do Jeleniej Góry.



Gospoda u stóp Witoszy w Stanisławie – pocztówka z 1925 rok.

Gdy zbliżamy się do pierwszego zabudowania w Stanisławie, należy skrócić w prawo w stronę lasu i widocznego porośniętego **wzgórza Witoszy**. W dali Karkonosze a u podnóża wieś Stanisław. Krawędzią lasu obok pięknych, jakby rozrzuconych, olbrzymich głazów idziemy w kierunku zachodnim. Na drzewach ponumerowane budki lęgowe dla ptaków. Teraz wąską ścieżką w dół dochodzimy do szosy w Stanisławie obok remizy strażackiej. Kilkanaście kroków dalej po prawej stronie szosy znajdują się **kamienne schody** prowadzące na szczyt Witoszy – szlak żółty. Częściowo schodami, których jest tylko 318, a częściowo ścieżką leśną wspinamy się wśród malowniczych skał po lewej i prawej stronie, na szczyt.

Po drodze mijamy skalne schowki i grotty, tunele i wgłębienia. Wreszcie jesteśmy na szczycie, z którego oglądamy wspaniały widok na okoliczne miejscowości. Po prawej stronie

Jelenia Góra, na wprost stawy w Podgórzynie, po lewej Karpacz. A na horyzoncie piękne pasmo Karkonoszy. Na szczycie 484m widoczne są szczątki budowli – pomnika, ławeczek i zabezpieczeń metalowych. Jednak wszystko jest zniszczone, zdemolowane, wyrwane, aż trudno zrozumieć skąd tyle nienawiści do dawnych pamiątek.

Witosza – 484 m n.p.m., to skaliste, granitowe wzgórze górujące około 100 m nad centrum Stanisłowa. Na wzgórzu znajdują się 3 szczelinowe jaskinie:

- **Skalna Komora** (6m x 8m x 3m) przykryta jedną olbrzymią granitową płytą,
 - **Ucho Igielne** – nieco wyżej, wąska około 8m długości jama,
- **Pustelnia** – pod szczytem (15m x 1m x 4m) kończy się oknem skalnym,

W czasie wojny 30 letniej jaskinie Witoszy zamieszkiwał ludowy prorok-pustelnik – **Richmann**. Szczyt jest dobrym punktem widokowym na Stanisław i okolice.

Powrotną drogę proponuję odbyć:

1. Podmiejskim autobusem do Jeleniej Góry.
2. Autobusem PKS do Miłkowa przez Sosnówkę.
3. Skręcamy w lewo i idziemy przez wioskę aż do pałacu, przed którym skręcamy w lewo w las i ścieżką dochodzimy na Czerwony Dworek.
4. Skręcamy w lewo i idziemy przez wioskę, następnie przed lasem na górze skręcamy w lewo przez pola i Głębock dochodzimy do Czerwonego Dworku.
5. Skręcamy w lewo i idziemy przez wioskę aż do Sosnówki, a następnie skręcamy na Głębock i Czerwony Dworek.

3. *Mysłakowice – Suchy Świerk – Grodna*

(8,2 km)

Wycieczkę rozpoczynamy od przejazdu kolejowego na ul. Wojska Polskiego i szlakiem czerwonym idziemy aż na **Czerwony Dworek**. Jest to część trasy opisanej w wycieczce nr 2 do kaplicy Św. Anny. Dochodzimy do osiedla Czerwony Dworek między wałem a domami tyrolskimi.

Okolice Mysłakowic charakteryzują się, podobnie jak całe Sudety, dużą ilością opadów. Ogromną rolę w magazynowaniu ich nadwyżek przypada roślinności. W XVII wieku rozpoczęła się jednak rabunkowa eksploatacja lasów, związana z rozwojem przemysłu. Wycinano je po obu stronach gór, nie martwiąc się tym, co będzie później. Obszar łąsin powiększyły huraganowe wiatry, tak częste w górach. Tymczasem zalesianie było zbyt wolne, toteż seria powodzi stała się tragicznym skutkiem tej gospodarki.

Wielka powódź, jaka nawiedziła te okolice **30 sierpnia 1897 roku**, uświadomiła ludziom z całą brutalnością, że dotychczasowa postawa wobec przyrody, nastawiona na maksymalny, doraźny zysk, musi ulec zmianie. Świadczą o tym, między innymi, zabezpieczenia przeciwpowodziowe. W południowo-zachodniej części doliny rzeki Łomnicy znajduje się **wał ziemny** z dwiema śluzami. Przegradza on część terenu, tworząc sztuczny suchy zbiornik o pojemności 3,5 miliona metrów sześciennych.

Wały tego zbiornika usypano w latach 1910-1914. W ramach tych prac stworzono system zbiorników przeciwpowodziowych w Krzeszowie, Bukówce, Sobieszowie i Cieplicach. Nasz zbiornik zabezpiecza przed powodzią Jelenią Górę oraz osiedla koło rzeki Łomnicy.

Wzniesiony, na pewno ogromnym kosztem, wał przetrwał do dzisiaj i w latach 1958, 1975 i 1997 uchronił mieszkańców Mysłakowic przed kolejnymi wielkimi powodziami.

Jak podaje kronika z 1958 roku, gwałtowne opady wystąpiły z 2 na 3 lipca. Średni opad dobowy został przekroczony w Przesiece 21-krotnie, w Szklarskiej Porębie 11-krotnie i Jeleniej Górze 10-krotnie. Największe opady miały miejsce 3 lipca w Kowarach i wynosiły 120 litrów deszczówki na 1 metr kwadratowy powierzchni.

Jesteśmy u podnóża wydatnego, częściowo zalesionego pagóra – 426 m n.p.m. Obchodzimy wzgórze za szlakiem drogą od południowego zachodu dochodząc do skrzyżowania dróg. Tu szlak czerwony skręca w lewo w kierunku zabudowań wioski Głębock. Od skrzyżowania idziemy dalej prosto, drogą bez oznakowań. Po lewej stronie wspaniały widok na Grabowiec, a dalej na Karkonosze, po prawej zalesione wzgórze.

Przed nami w odległości 600m samotny dom gospodarczy. Mijając ten ciekawy dom dochodzimy polną drogą do drugiego, przed którym skręcamy ostro w prawo, w górę zapomnianą drogą obrosniętą drzewami. Małym wąwozem o podłożu częściowo kamienistym wspinamy się w górę. Po lewej stronie mijamy małe źródelko, a po prawej piękny widok na Przełęcz Kowarską i Skalnik. Dochodzimy do siodła między dwoma wzgórzami lekko zalesionymi. Przed nami **osada Suchy Świerk**, tj. dom i zabudowania gospodarcze.

Jeszcze w okresie międzywojennym zwano to miejsce **Malpią Górą** od przezwiska założyciela kolonii **Jana Zedlitza** (Siedlicza), zwanego **Malpą**. Dalej polną drogą idziemy w dół na zachód w stronę szosy Staniszków – Sosnówka, do której dochodzimy po 10 minutach. Do szosy dochodzimy na jej ostrym zakręcie, skręcamy w lewo na południowy zachód i idziemy szosą w dół. Przed nami widok na **Przełęcz Karkonoską**.

Po wyjściu z lasu mamy przed sobą wieś **Sosnówkę**. My skręcamy w prawo polną drogą i skrajem polany dochodzimy do domów wczasowo-kolonijnych, przed którymi skręcamy ostro w prawo i w górę. Jesteśmy na leśnej drodze ze Sosnówki do Staniszowa.

Mamy do wyboru dwie trasy:

1. za szlakiem żółtym ścieżką na szczyt **Grodnej**
2. dalej drogą bez oznaczeń.

Jeżeli wybierzemy wariant drugi to idąc cały czas leśnym traktem dochodzimy do drugiego rozwidlenia dróg, na którym skręcamy w lewo w stronę polany. Na polanie po prawej stronie dwa paśniki dla leśnych zwierząt. Na końcu polany dochodzimy do szlaku żółtego i skręcamy w lewo w górę aż do samego szczytu, na którym stoją **ruiny zamku księcia Henryka**.

***Grodna** – 506 m n.p.m., jest to najwyższa kulminacja Wzgórz Łomnickich położona między Sosnówką, Marczykami a Stanisławem, częściowo zalesiona. Wielkie wyręby powstały po wiatrolomach w 1964 roku. Jest to doskonały punkt widokowy na Karkonosze.*

Zamek księcia Henryka – to sztuczna ruina na szczycie Grodnej, wzniesiona zgodnie z romantyczną modą w latach 1806 – 1842. Była to własność ówczesnego właściciela Stanisława **księcia von Reuss**, który zazdroszcząc sąsiadowi prawdziwych ruin na Chojniku, także zapragnął mieć ruinę zamku. Schody na szczyt zniszczone, podobnie jak dwie małe izby. Do dzisiaj przetrwały zaledwie mury zewnętrzne, bez dachów, okien itp. Stan ruin można porównać do Opactwa w Bukowcu.

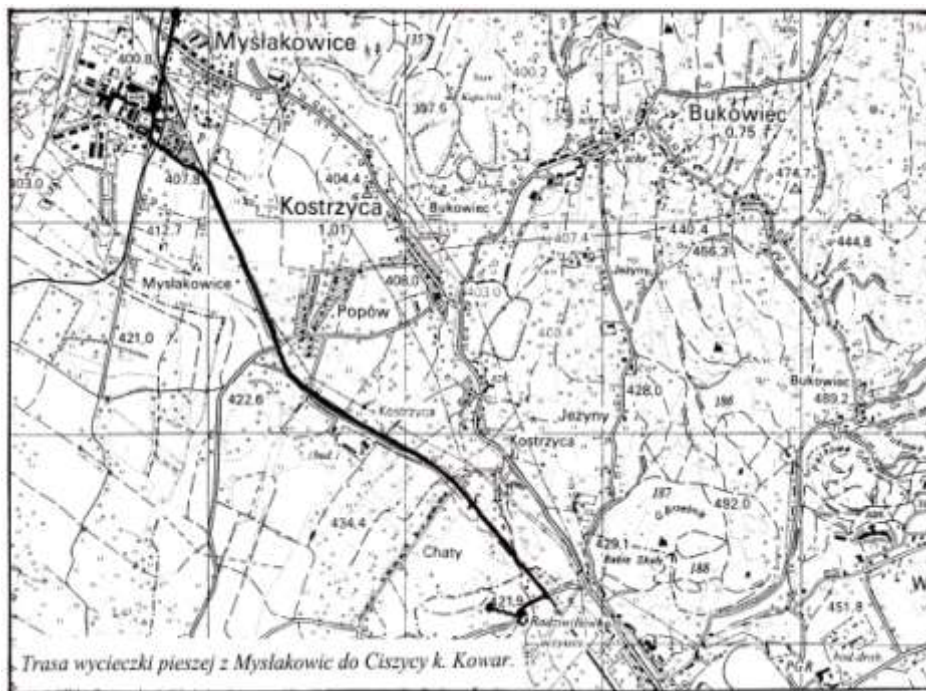


W drodze powrotnej mamy kilka wariantów:

1. Wracamy tą samą trasą.
2. Wracamy na szosę i kierujemy się w lewo w stronę pałacu, za którym ścieżką w prawo kierujemy się do lasu i wychodzimy na Czerwonym Dworcu.
3. Po wyjściu na szosę kierujemy się w prawo do Sosnówki. Na najbliższej krzyżówce skręcamy w lewo w stronę Miłkowa. Teraz idziemy między domami tyrolskimi do następnej krzyżówki, na której skręcamy w lewo do Głębocka i na Czerwony Dworek.

4. Mysłakowice – Ciszyca – Radziwiłowka

(4 km)



Od **dworca kolejowego** idziemy ul. Daszyńskiego (dawniej Tyrolską), gdzie po lewej i prawej stronie znajdują się jeszcze w dobrym stanie domy tyrolskie. To tu w 1838 roku osiedlili się wygnańcy z Tyrolu austriackiego, którzy zostali wydaleny ze swojej ojczyzny za inne przekonania religijne. Król pruski Fryderyk Wilhelm III przyjął innowierców do swojej ojczyzny, wyrażając zgodę na osiedlenie ich pod Karkonoszami, gdzie miał swoją letnią rezydencję w Erdmannsdorf. Na balkonie domu nr 5 właściciel kazał wyryć napis: „Boże błogosław króla Fryderyka Wilhelma III”, który widnieje do dzisiaj, jako dziękczynienie za tak wspaniały królewski gest.

Łącznie wyjechało wtedy z Tyrolu 440 osób w 4 grupach. W ciągu 21 dni marszu przebyli 700 km drogi. Nową osadę Tyrolczycy nazwali **Zillerthal** na pamiątkę ziemi ojczystej, którą opuścili w tragicznych okolicznościach. Tyrolczycy utrzymywali się z rolnictwa. Wielu z nich zajmowało się ogrodnictwem. Rozpoczęli prowadzenie gospodarki mlecznej, stosując higieniczny sprzęt mleczarski do wyrobu masła i sera podpuszczkowego, tutaj nie znanego. Osadnictwo Tyrolczyków wywarło korzystny wpływ na tutejszą ludność. Przybysze wnieśli twardość charakterów, niezwykłą pracowitość, dyscyplinę, dbałość o czystość i porządek.

Przechodzimy przez tory kolejowe które pierwszy raz położono w 1882 roku łącząc Jelenią Górę z Kowarami a którymi w 2000 roku przejechał ostatni pociąg do Karpacza. Przed torami, po prawej stronie znajdował się mały domek kolejowy, w którym przez całą dobę czuwał dyżurny kolejarz. Zadaniem jego było opuszczać 3 zapory: na ul. Łakowej, Daszyńskiego i Szkolnej kilka razy w ciągu dnia. Po przejściu przez tory kolejowe zbliżamy się do **Zakładów Przemysłu Lniarskiego Orzeł**, następnie obok sklepów i dawnego **Hotelu Tyrolskiego** (Gminnego Ośrodka Kultury), dochodzimy do skrzyżowania.

Skręcamy w lewo przez tory do Karpacza na ul. Śląską. Między **kolonią domów kamiennych** a **stadionem** dochodzimy do torów kolejowych prowadzących do Kowar. Wchodzimy na torowisko i udeptaną ścieżką między szynami idziemy w kierunku **Kostrzycy**. Po lewej stronie mijamy nowe osiedle domów jednorodzinnych i zbliżamy się do dawnego dworca kolejowego w

Kostrzycy. Po prawej stronie znajduje się **Zakład Drzewny i Ciepłownia** z bardzo wysokim kominem dla **Dywanów**.

Cały czas idziemy prosto drogą kolejową, przecinamy ul. Karpacką i zbliżamy się do Kowar. Tuż przed Kowarami, na pierwszym przejeździe kolejowym, przed nową **oczyszczalnią** skręcamy ostro w prawo w stronę zalesionego pagóra zwanego **Radziwilówką**.



Pałac w Ciszycy – pocztówka z 1907 roku.

Radziwilówka – 463 m n.p.m., to samotne wzgórze górujące około 40 m nad okolicą. Na wschodnim zboczu od strony Kowar posiada kilka granitowych skałek. U podnóża góry leży **Ciszycza**. Jest to mały folwark z pałacykiem z początku XIX wieku. Na szczycie góry znajdują się resztki zameczku myśliwskiego, wybudowanego przez pruskiego ministra **von Hoyma**, a później zakupionego przez kurlandzkiego barona **von Biron**. W 1824 roku całą posiadłość nabył wojewoda poznański **Antoni Radziwiłł**, syn wojewody wileńskiego Michała Hieronima Radziwiłła, pana na Nieświeżu i Olyce. **Antonii**, ożeniony z pruską księżniczką **Luizą Brandemburską**, po Kongresie Wiedeńskim objął namiestnictwo Księstwa Poznańskiego. O zakupie Ciszycy zadecydowała zapewne chęć bycia bliżej dworu króla pruskiego.



Ruina dawnego zamku na Radziwilówce w Ciszycy – foto. 1990 rok.

Środowisko dworskie już wówczas interesowało się Myślakowicami, Karpnikami, co zrodziło modę na podkarkonoskie okolice. Pałacyk w Ciszycy był w latach 1822-1830 widownią głośnego romansu córki Antoniego – **Elizy** z pruskim następcą tronu, późniejszym **cesarzem**

Wilhelmem. Miłość ta była początkowo sielanką, rozgrywającą się na tle cudownych krajobrazów i pięknych pałaców. Niestety, zawierała od razu załączki tragedii, spowodowanej barierą pomiędzy pozycją syna królewskiego i pozycją księżniczki wprawdzie, ale nie z rodu panujących. Eliza i Wilhelm reprezentowali sprzeczne interesy polityczne dwóch narodów – polskiego i niemieckiego, przy czym jedno z kochanków wywodziło się z narodu ujarzmionego, drugie było synem zaborcy.

Księżniczka Eliza w latach 1822-1834 często, szczególnie latem, przebywała wraz z rodzicami w Ciszycy koło Kowar, natomiast książę Wilhelm bywał w Karpnikach u wuja też Wilhelma. Nadszedł karnawał 1819 roku. Młodziutka Eliza miała 17 lat i była wówczas w całym rozwoju piękności. Smukła, średniego wzrostu, z wysokim, szlachetnym czołem, ściągała na siebie uwagę prześlicznymi, popielatymi włosami, wielkimi niebieskimi oczami, w których rozmarzonym, a smętnym spojrzeniu odbijała się, jak w zwierciadle, jej piękna dusza. Była jednak rozumną i skromną dziewczyną dobrą dla wszystkich.

Po ojcu odziedziczyła talent do muzyki. Grała na fortepianie i pięknie śpiewała. Pasjonowała się też malarstwem. Na balach i koncertach, które odbywały się na dworze królewskim i w siedzibach książąt, a więc i u Radziwiłłów, Eliza miała duże powodzenie. Nazywano ją **Białą Różyczką**, gdyż matka stroiła ją najczęściej w białe suknie, a jej głowę o jasnych włosach przybierano białymi różami.

Wtedy właśnie książę Wilhelm zauważył, że jego kuzynka przekształciła się z podlotka w piękną i godną pożądaną dziewczynę. Zakochał się nieprzytomnie. Korzystając z praw pokrewieństwa, nie opuszczał jej prawie przy wszystkich spotkaniach, przebywał w jej towarzystwie wbrew etykietce dworskiej. Codziennie odwiedzał dom Radziwiłłów. Wilhelm i Eliza występowali razem w żywych obrazach, jako słynni kochankowie, np. jako Romeo i Julia. Elizie imponowało zainteresowanie okazywane przez starszego kuzyna i cieszyło uczucie, którym ją darzył. Oddała mu serce bez zastrzeżeń.

Książę Wilhelm miał wówczas 24 lata. Był wysoki, bardzo przystojny, zgrabny i zręczny, o pięknych, marzących oczach, ślicznie zarysowanych ustach i gęstej, falującej czuprynie. Pięknie prezentował się w mundurze. Otrzymał staranne wychowanie oraz wykształcenie wojskowe i dyplomatyczne. Był wybitnie zdolny, pracowity i wytrwały.

Wiosną 1820 roku, podczas jednej z wycieczek wyznali sobie miłość. Na dworze królewskim i w całym Berlinie zaczęły krążyć plotki o małżeństwie. Natychmiast znaleźli się przeciwnicy mariażu. Dwory niemieckie, urażone w swoich ambicjach, nie chciały dopuścić, aby Polka zasiadła na tronie najsilniejszego państwa w Niemczech. Przyjaciółka Elizy, tak się wyraziła: „rzeczy byłyby poszły gładko, gdyby Eliza nie była Polką”.

Sprawa ciągnęła się przez 6 lat. Król powoływał różne komisje mające ustalić, czy może dojść do tego małżeństwa i czy nie kłóci się ono z pruską racją stanu. W 1826 roku zapadła ostateczna decyzja – małżeństwo nie może być zawarte.

Książę Wilhelm, chociaż kochał bardzo Elizę i był kochany, nie potrafił wyrzec się nadziei na objęcie tronu. Poświęcając szczęście osobiste dla racji stanu, podporządkował się woli ojca. Nastąpiło zerwanie. Eliza Radziwiłłówna w tym trudnym dla niej czasie, gdy ważyły się losy małżeństwa, a także po zerwaniu z Wilhelmem, najczęściej przebywała w pałacu w Ciszycy u podnóża Śnieżki. Nie pozostała wszakże bezczynną, uboga ludność z okolicy Ciszycy uznała ją wnet swym opiekuńczym aniołem. Te ciężkie przeżycia spowodowały szybki rozwój choroby – gruźlicy. Dwa lata walczyła z nią – zmarła w 1834 roku. Pochowano ją w rodzinnym grobowcu w Antoninie koło Poznania.

Książę Wilhelm ożenił się z księżniczką weimarską Augustą, żył z nią w niezmałonym spokoju. Pamięć jednak lat młodości i pierwszej, jego prawdziwej miłości towarzyszyła mu na polach bitwy i na wysokich stopniach tronu cesarskiego. Ojciec Elizy opowiadał, że na jej wspomnienie sędziwemu cesarzowi łzy stawały w oczach, a głos się załamywał, gdy mówił o niej. Ludność wiejska z okolicznych miejscowości długo pamiętała **aniola z Ciszycy**, bo tak ją nazywali wieśniacy.

Po śmierci Elizy, Ciszycę odziedziczyła jej siostra **Wanda**. W 1832 roku w pałacu ciszyckim odbył się jej ślub z **hrabią Adamem Czartoryskim**. W posiadaniu rodziny

Czartoryskich Ciszycza pozostała do 1927 roku, kiedy to pan hrabia Czartoryski sprzedał posiadłość **baronowi von Stein-Acker**, zaś Czartoryscy wywieźli do Polski całe wyposażenie pałacowych wnętrz.

Nowy właściciel poddał pałacyk renowacji. Dzisiaj jest to jednopiętrowa budowla w stylu klasycystycznym, kryta czterospadowym dachem. Kiedyś był też balkon. Od strony północnej łączy się z pałacem budynek gospodarczy, obecnie zamieniony na mieszkania. W pobliżu założono romantyczny park krajobrazowy z dwoma stawami w centralnej części, które przetrwały do dzisiaj. Większy staw posiada wyspę. Na strumieniu zbudowano sztuczny wodospad i mostek, którego dziś trudno się dopatrzeć. Park urządzono podobnie jak w Bukowcu czy Mysłakowicach, gdzie rezydował król pruski Fryderyk Wilhelm III i IV oraz cesarz Wilhelm I, niegdyś kochanek Elizy Radziwiłłówny.

Na szczycie pobliskiego wzgórza wzniesiono zgodnie z panującą wówczas modą, sztuczną ruinę. Była to owalna sala z oknami o trójlistnym wykroju oraz taras widokowy, z którego roztaczała się panorama Karkonoszy. Romantyczny charakter parku uzupełniała grota – częściowo ukształtowana w skale – która stanowiła dogodny punkt widokowy, a umieszczone w niej kamienne ławy ułatwiały spoczynek. W parku zachowały się ciekawe okazy drzew, np. tulipanowiec amerykański mający około 250 lat, ponad 200 letnie sosny wejmutki oraz buki i dęby szypułkowe.

Dzisiaj zarówno pałac, zamek jak i park są mocno zaniedbane. Na wzgórzu można dojść okrężną drogą, którą zapewne niegdyś wjeżdżano powozami. Cały pagór jest już mocno porośnięty olbrzymimi bukami, zamek jest prawie niewidoczny z zewnątrz, a i panorama Karkonoszy jest zasłonięta gałęziami sędziwych drzew. Po wielu drzewach pozostały olbrzymie pnie, które wskazują ich rozmiary. Na samym szczycie są jeszcze widoczne alejki spacerowe i miejsca na ławki dla odpoczynku i podziwiania krajobrazu.

Zamek – ruina – to kwadratowa budowla w większości z kamienia, jednopiętrowa. Po oknach, drzwiach, podłogach, suficie i dachu pozostał tylko ślad. Na zewnątrz mury wyglądają okazale i wspaniale, jeszcze po tylu latach wywołują zachwyt. Widok stąd musiał być wspaniały. Niżej zamku, na skraju lasu znajduje się duży uskok i wgłębienie w skale wskazujące miejsce po kamiennej grocie, niegdyś romantycznym zakątku.

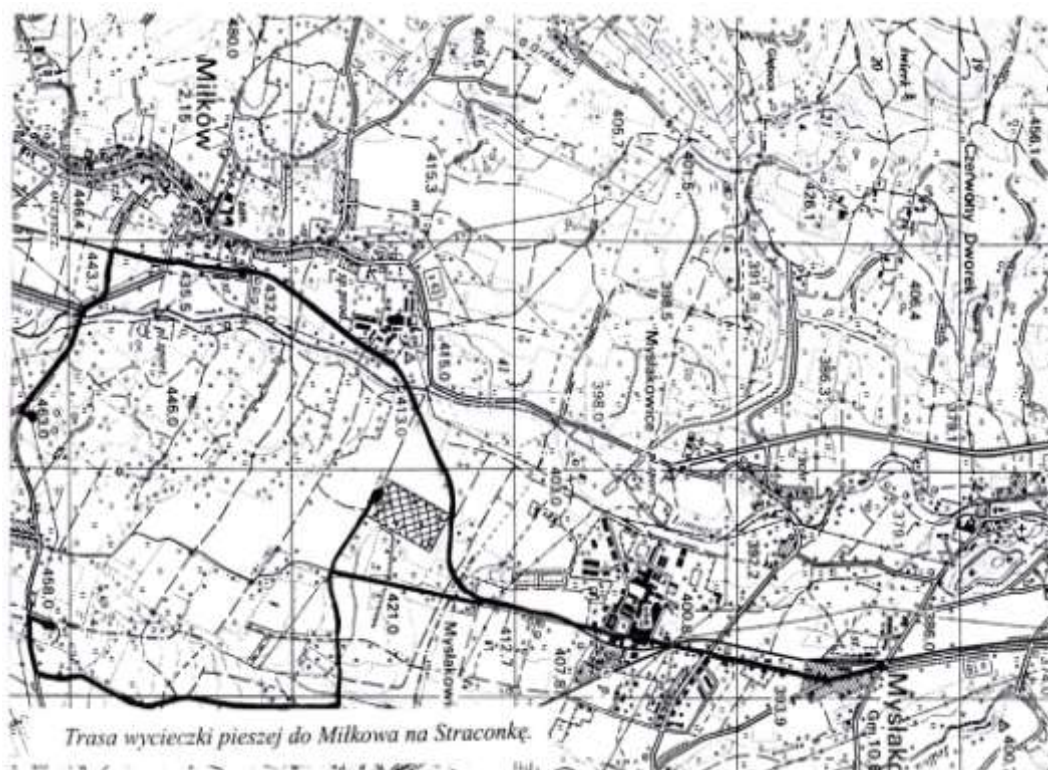
Dworek zachowany jest w dość dobrym stanie. Całość sprawia wrażenie miejsca ubogiego i trochę zaniedbanego. W całej okolicy cicho, spokojnie i jakby wilgotno. Prawdziwa ciszyca – tylko szczekające głośno psy wskazują, że ktoś tu mieszka.

Drogę powrotną możemy odbyć:

1. Torami kolejowymi wracamy do Mysłakowic – jest to najkrótsza droga.
2. Przechodzimy tory kolejowe i udajemy się w kierunku zakładu energetycznego, następnie skręcamy w prawo w stronę pobliskiego przystanku autobusowego do Jeleniej Góry i Mysłakowic.

5. Mysłakowice – Miłków – Straconka

(6 km)



Ostatnimi obiektami dawnego prawa są **szubienice** zachowane do dnia dzisiejszego. Niestety większość tego typu obiektów została rozebrana i dlatego na Dolnym Śląsku jest ich niewiele, ale w obrębie Jeleniej Góry są aż cztery szubienice. Jak wiadomo stawiano je w celu wykonania kary śmierci, której najczęstszym sposobem realizacji było powieszenie. A dzięki konstrukcji szubienicy (okrągła lub owalna wieża o 3 lub 4 filarach) dobrze widać wisielca, którego zwłoki pozostawiano bardzo długo na postronku, tak aby wszyscy, którym przyjdzie na myśl dokonanie złego czynu, widzieli czym się to może skończyć.

Od dworca kolejowego idziemy ul. Daszyńskiego, gdzie po lewej i prawej stronie podziwiamy 160-letnie domy tyrolskie, które w większości są dobrze utrzymane. Przechodzimy obok **Krzyża Millenijnego**, a później przez tory kolejowe i obok **fabryki Iniańskiej, klubu Radar** i **dawnej księgarni** dochodzimy do przejazdu kolejowego do **Karpacza**. Idziemy dalej prosto, gdzie po lewej stronie stoi już kilka nowych domków jednorodzinnych, zaś po prawej stronie obok **basenu** znajduje się **przystań**, gdzie odbywają się przyjęcia i okolicznościowe imprezy.

Przy ostatnim domu na tej ulicy wchodzimy na **tory kolejowe**, którymi podążamy w stronę **Miłkowa**. Przechodzimy obok lasu, **Szkołki Leśnej** i **Banku Genów**, pod wiaduktem, przez most kolejowy i zbliżamy się powoli do pierwszych zabudowań Miłkowa. Cały czas mamy przed sobą wspaniały widok na panoramę Karkonoszy. Linia kolejowa jest w miarę bezpieczna gdyż ostatni pociąg przejechał nią 4 lata temu w 2000 roku. Obok dworca kolejowego w Miłkowie, idziemy dalej torami, gdzie po prawej stronie znajdują się **ruiny** pięknego i wielkiego **kościół ewangelickiego**, wokół którego znajdował się wspaniały i olbrzymi **cmentarz ewangelicki**. Na przejeździe tuż za cmentarzem, skręcamy w lewo w stronę zbliżającej się obwodnicy. Przecinamy krzyżówkę i drogę Jelenia Góra – Karpacz i kierujemy się w stronę wsi **Ściegny**. Po przejściu mostu na rzece Łomnica droga wspina się w górę. Na przełęczy pagóra skręcamy ostro w lewo w

górze, gdzie w małym lasku po lewej stronie znajduje się **ruina szubienicy**. **Straconka** znajduje się na szczycie wzgórza 478 m n.p.m., obok **Wytwórni Mas Bitumicznych**.



ruina straconki – foto. z 1990 roku.

Na szczycie jedyny w swoim rodzaju zabytek **feudalnego sądownictwa** – resztki szubienicy z XVII wieku. Obiekt ten wzniesiony częściowo na skałkach, jest cylindryczną wieżą kamienną o obwodzie zewnętrznym 16 m i średnicy wewnętrznej 330 cm. Posiada trzy filary i wyraźnie widać, że im wyżej, tym bardziej jego średnica zwęża się. Widać cieńszy mur na najwyższym filarze. Całość posiada pozostałość lekkiego otynkowania, zwłaszcza na zewnątrz. Mimo że budulcem był kamień, wmurowano tutaj sporo cegieł. Według niektórych przekazów obiekt ten wzniesiono w 1677 roku.

Niestety nie sposób jest odtworzyć przebieg całej historii miłkowskiej szubienicy, jako że prawie wszystkie związane z nią dokumenty spłonęły podczas pożaru, który ogarnął pałac w Miłkowie w 1768 roku. Ocalałe informacje pochodzą z kroniki katolickiej gminy kościelnej, napisanej w 1804 roku na podstawie starych źródeł.

Czytamy w niej, iż na gruntach właściciela Miłkowa i kilku okolicznych miejscowości **Karla Heinricha von Zierotin** zbudowano w roku 1677 ku postrachowi i przestrodze **kamienną szubienicę** oraz **pręgierz**. Szubienicę postawiono na zlecenie Sądu Kryminalnego w Jeleniej Górze. W siedem lat później, czyli w 1684 roku wykonano na szubienicy pierwszą egzekucję. Skazańcem był **baron von Fitsch**, który zamordował swoją szwagierkę Julianę von Zierotin, gdyż ta – jak napisano w kronice „chciała zapobiec cielesnemu związkowi zdradzającemu swą żonę mężczyzny z jej własną pokojówką”. Sprawca morderstwa, mimo że szlachetnie urodzony, a co więcej skoligacony z rodziną dziedzica, zostaje skazany na śmierć przez powieszenie i jako pierwszy wstępuje na schody miłkowskiej szubienicy. Z pewnością był to bardzo kłopotliwy incydent dla

mieszkającej w Miłkowie rodziny von Zierotin, która robiła wszystko, aby o całej sprawie jak najszybciej zapomniano.

3 lipca 1689 roku wykonano drugą egzekucję. Niejaki **Georg Ouchl** starszy parobek został po uprzednim śledztwie i bezapelacyjnym wyroku sądowym powieszony. Oskarżony podał swojej żonie trujący specyfik, który spowodował jej śmierć.

A oto kolejna ponura historia, o której wspomina kronika:

„14 października 1701 roku szubienica stała się miejscem krwawego sądu przed oczami ogromnej ludzkiej masy”

Tegoż dnia dokonano egzekucji całej rodziny **Georga Exnera** z Karpacza. Rodzina składała się z ojca, matki, syna i córki. Wszyscy zostali oskarżeni o zabójstwo dziecka i utrzymywanie kazirodzich stosunków. Po skrupulatnie przeprowadzonej rozprawie sądowej w Pradze, Sąd Apelacyjny w Pradze 18 września 1701 roku w swoim wyroku stwierdził co następuje:

„córka Rosina obok sutenera jej rodzonego brata Georga oraz jej matka i ojciec Georg z powodu ciężkich przestępstw na odrazę i dla przykładu mieczem powinni zostać straceni, przy czym oboje małżonkowie Georg i Maria zostaną złożeni w jeden dół, a ich serca mają zostać przebite kołkiem.”

Straszne to wydarzenie jeszcze długo stanowiło przedmiot rozlicznych opowieści, które okoliczna ludność przekazywała sobie z pokolenia na pokolenie. Kolejne ofiary surowego prawa były nieznane ani z imienia ani z nazwiska.

Byli to okoliczni wieśniacy skazani za bezprawne łowienie na pańskich włościach. Jedną z ostatnich adnotacji dotyczących egzekucji jest wzmianka pochodząca z 1709 roku, a mówiąca o niejakiem **Hansie Krause**, który miał zostać powieszony za oszustwo, jakiego dopuścił się na majątku ziemskim. Przedmiotem oszustwa było 20 funtów (10 kg) ryb!

Ostatnim znanym z przekazów pisemnych klientem miłkowskiej szubienicy był młody czeladnik **Hans Muller**, który 27 listopada 1715 roku został powieszony z powodu kradzieży. Nieborak wisiał na szubienicy jeszcze 6 grudnia. Tego dnia kat z Jeleniej Góry położył go twarzą do ziemi bez pochówku.

Trudno jest odpowiedzieć na pytania: jak długo jeszcze szubienica funkcjonowała, ilu skazanych na śmierć zobaczyło z jej podestu po raz ostatni piękną panoramę Karkonoszy? Przekazy ustne świadczą, że egzekucje wykonywane były jeszcze u schyłku XIX wieku. Dzisiaj ta tajemnicza budowla, zaopatrzona ongiś w wewnętrzne schody, które prowadziły na drewniany podest oraz drzwi strzegące dostępu do wewnętrznej studni, niszczy się w przerażającym tempie.

***Miłków** – to wieś położona na wysokości 400 m – 500 m n.p.m. o długości około 4 km, u podnóża **Grabowca** nad lewym dopływem Łomnicy – **Miłkówką**. Pierwsze wzmianki o Miłkowie pochodzą z 1305 roku. Część górna Miłkowa powstała dopiero 1567 roku. Od wojny 30 – letniej do XIX wieku wieś była własnością czeskich hr **Zierotinów**, potem **Topolczanów**. W roku 1642 istniała tu papiernia oraz kuźnia. W XVII i XVIII wieku Miłków był siedzibą ludowych cyrulików i owczarzy. W połowie XIX wieku wieś miała charakter osady rzemieślniczo-chalupniczej. Były tu dwie małe huty żelaza przetapiające rudę z Kowar i dostarczające rocznie 132 tony surówki, torfiarnia, dwie cegielnie, trzy młyny, folusz, papiernia, tartak.*

Godnym uwagi obiektem jest **kościół katolicki parafialny pw Św. Jadwigi**, pierwotnie gotycki z 1543 roku (napis na portalu zakrystii), wyposażenie wnętrza ma barokowe. Z czasu, gdy był on w posiadaniu protestantów, pochodzi część zachowanego do dziś wystroju i polichromowany strop nawy oraz ławy kolatorskie.

Po przegranej przez obóz protestancki wojnie 30-letniej, władze habsburskie przystąpiły do konfiskaty świątyń ewangelickich. W 1654 roku kościół przekazano nielicznym na tym obszarze katolikom. Miejskowa ludność wyznania ewangelickiego musiała przez 88 lat wędrować do oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów **kościół ucieczkowych, granicznych** a później **łaski**.

Jeden z nich kościół łaski powstał w Jeleniej Górze dzięki wstawiennictwu **króla szwedzkiego Karola XII**, dzięki temu skróciła się droga mieszkańców Miłkowa i okolic, wyznających **wiarę Lutra**, do Domu Bożego. Dopiero zagarnięcie Śląska przez Prusy przyniosły protestantom znaczną poprawę ich sytuacji wyznaniowej.

Wznoszone świątynie – domy modlitwy, były skromne i prowizoryczne, najczęściej drewniane lub o konstrukcji szachulcowej. Ewangelicy z Miłkowa otrzymali pozwolenie na budowę kościoła w 1742 roku. Wzniesiona budowla dla wyznawców protestanckich z Miłkowa, Karpacza i okolic niedługo jednak zaspakajała potrzeby duchowe. Kościół okazał się nietrwały, karkonoskie wichury i burze spowodowały jego zniszczenie.

W 1753 roku uzyskano nowe pozwolenie i w 1755 roku ukończono budowę kościoła murowanego, a 7 listopada dokonano uroczystej konsekracji nadając mu imię **Św. Trójcy**. Po stu latach, tj. w 1863 roku uzyskano zgodę na wybudowanie wieży i powieszenie dzwonów. Potężna wieża kościoła ewangelickiego była wyrazem dominacji, przewagi wyznania ewangelickiego nad katolickim. W połowie XIX wieku w Miłkowie na 1295 mieszkańców wsi 980 było ewangelików, nic więc dziwnego iż utrzymywali oni również tutejszą szkołę parafialną.

Ważnym wydarzeniem w życiu parafii ewangelickiej było sprowadzenie do **Bierutowic** (Karpacza Górnego) w 1842 roku kościółka **Wang**. Tak szybko rozwijająca się osada u stóp Śnieżki posiadała odtąd własną parafię i przestała chodzić do kościoła miłkowskiego.

Po 1945 roku historia tego olbrzymiego i pięknego oraz zabytkowego kościoła zdaje się nieuchronnie dobiegać kresu, gdyż nie znalazł on ani użytkownika ani opiekuna. Zaniedbany popada w ruinę.

Na zewnętrznym murze kościoła katolickiego – parafialnego Św. Jadwigi znajduje się sześć barokowych nagrobków karkonoskich laborantów. Przed kościołem stoi kamienny **pręgierz** z XVIII wieku, a w murze cmentarnym znajdują się trzy kamienne **krzyże pokutne**. Na dwóch są wyryte: kusza, miecz i zarys stóp ludzkich. Na wieży jest duży dzwon z 1794 roku. W środku wsi znajduje się dawny pałac, obecnie hotel. Budowla pierwotnie barokowa, trójskrzydłowa z 1667 roku, po pożarze w 1768 roku otrzymała postać klasycystyczną. Wokół ślady po fosie. Na cokołach bramy są dwie barokowe figury z XVIII wieku.

Po zwiedzeniu zabytków Miłkowa wracamy do domu.

1. Tą samą drogą – torami (najkrótsza).
2. Wracamy drogą asfaltową, gdzie na dole na rozwidleniu skręcamy w prawo.
3. Idziemy w kierunku wysypiska śmieci, następnie przez las dochodzimy do torów kolejowych, którymi wracamy do domu.
4. Idziemy w kierunku wysypiska śmieci, następnie przez las i przed zakładem drzewnym skręcamy ostro w lewo w stronę genów, następnie na ulicę Daszyńskiego.

6. Mysłakowice – Bank Genów – Wysypisko śmieci

(5 km)

Wędrówkę rozpoczynamy jak zawsze z dworca kolejowego, a następnie skręcamy w ul. Daszyńskiego gdzie między domkami tyrolskimi idziemy w kierunku **Zakładów Lniarskich Orzeł**. Nie zmieniając kierunku, przechodzimy przez dwa przejazdy kolejowe, przed nami wspaniała panorama Karkonoszy, od Kowar aż po Szklarską Porębę. Mijamy ostatnie nowe domy w Mysłakowicach oraz **przystań** i zbliżamy się do małego wału, za którym znajduje się las. Za lasem, na rozwidleniu dróg skręcamy w prawo i kierujemy się w stronę torów kolejowych do Karpacza. Po przejściu około 500 m, po prawej stronie znajduje się kompleks budynków **Banku Genów w Kostrzycy**.



W czerwcu 1994 roku rozpoczęto realizację jedyne w kraju **Leśnego Banku Genów**, którego założenie opracował **Instytut Badawczy Leśnictwa i Instytut Dendrologii PAN w Kórniku**. Inwestorem było **Nadleśnictwo Kowary**, a lokalizację wyznaczono na terenie Kostrzycy w pobliżu obwodnicy do Karpacza.

Wzniesiono tu kompleks efektownych, nowoczesnych budynków. Centrum Banku stanowią chłodnie-przechowalnie, w których w temperaturze -20°C przetrzymywane są nasiona, kielki, pyłki i tkanki różnych gatunków drzew, krzewów i roślin zielonych, charakterystycznych dla lasów sudeckich. Materiał pochodzi z wyselekcjonowanych stanowisk krajowych i zagranicznych.

Budowę ukończono w styczniu 1996 roku, część pieniędzy pochodziło z funduszy zagranicznych, w tym **Banku Światowego**. Materiał pochodzący z Banku ma pozwolić na odtworzenie pierwotnych drzewostanów w Sudetach po klęsce ekologicznej. Od 1996 roku

realizowany jest na otaczającym terenie **park dendrologiczny – arboretum**, w którym przewiduje się nasadzenie około 250 gatunków drzew, w tym różne odmiany jodły.

Oprócz komór przechowalniczych i zaplecza laboratoryjnego, są też obiekty techniczne i centrum obliczeniowe, a w przyszłości planowana jest budowa bazy hotelowej. Już obecnie Leśny Bank Genów stał się jedną z większych atrakcji Kotliny Jeleniogórskiej, interesują się nim też specjaliści z innych krajów europejskich.

Leśny Bank Genów w Kostrzycy jest jedną z czterech tego rodzaju placówek na świecie. Podobne znajdują się w Szwecji, Danii i Nowej Zelandii. Jak to się stało, że tego rodzaju obiekt wartości 200 miliardów starych zł, został wybudowany w Polsce – a dokładnie w Sudetach?

Polska leży na styku dwóch stref klimatycznych – klimatu morskiego i kontynentalnego. Jest więc miejscem, w którym kończy się zasięg występowania pewnych gatunków drzew i pojawiania się nowych. Przyroda sprawiła, iż w tych strefach granicznych okazy drzew są najpiękniejsze i mają najlepsze walory biologiczne. Polska posiada więc drzewostany, których zazdrości nam wiele krajów Europy.

Ale również Polska, a zwłaszcza Sudety, stały się miejscem kataklizmu, który wytrzebił tysiące ha lasów. To przygraniczna energetyka kilku krajów zgotowała lasom izerskim i karkonoskim ten los. Nadszedł moment, w którym procesy degradacyjne zostały wyhamowane. Zbliża się również chwila, której zlekceważenie może sprawić, iż około 40 000 ha polskich i czeskich Sudetów nieodwracalnie przemieni się w pustynię, pokrytą litym kamieniem – jeśli ich się nie zalesi. Za parę lat mogą zniknąć ostatnie ślady po drzewach i roślinności, które rosły w naszych górach przez wiele tysięcy lat, a blisko 200 lat temu nierozważnie zastąpione zostały przez świerka alpejskiego, zaszczerpionego przez Niemców w Sudetach. Był to wielki błąd i jedna z przyczyn bezbronności lasów w Karkonoszach i Izerach, których mikroklimat niepowtarzalny jest w żadnym zakątku Europy. Jedyną szansą zalesienia i przetrwania lasów w Sudetach jest rekonstrukcja roślinności rodzimej tej, która rosła tutaj 200 lat temu. Jej resztki są jeszcze obecne. Rzadziej w postaci szyszek i nasion, częściej w postaci pędów i tkanek. I po to powstał LBG, w którym skrupulatnie gromadzi się materiał zarodkowy. Pozwoli on odtworzyć rodzime, zweryfikowane przez tysiąclecia, prawie nieobecne już drzewostany.

Zgromadzenie, selekcja i przechowywanie tego ogromnego materiału genetycznego wymaga olbrzymiej wiedzy i bardzo cennych urządzeń. Polskie leśnictwo, okazuje się, zdobyło europejską renomę. Koncepcja LBG w Kostrzycy jest dziełem polskiej myśli. Koncepcję tę docenili eksperci **Funduszu Ochrony Środowiska Banku Światowego w Waszyngtonie**. Wiedzieli, że chodzi o przedsięwzięcie co najmniej o kontynentalnym zasięgu oddziaływania.

Polska zawarła umowy z Białorusią, Litwą, Ukrainą, Czechami i Słowacją. Wkrótce podobne umowy zawarte zostaną z Niemcami. Francuzi zafascynowani są sudecką odmianą modrzewia. Szwedzi zachwyceni są polskim świerkiem z rejonu Istebnej. Dlatego Fundusz Powierniczy Banku Światowego udzielił Polakom bezzwrotnej pożyczki na realizację LBG w Kostrzycy ponad 160 mld zł.

Wojewódzki FOŚ w Jeleniej Górze sfinansował oczyszczalnię ścieków LBG, dzięki czemu okoliczna przyroda pozostanie nietknięta. Docelowo pracować tu będzie około 20 osób – leśników, biologów, chemików, elektroników.

A oto dane z roku 1997:

„Choć bank dopiero nabiera rozpędu, wszystkie trzy komory pracują. W dwóch pierwszych w temp. –10°C przechowywane jest 40 ton nasion buka, który w ubiegłym roku wyjątkowo obrodził.

Trzecia komora to już właściwe zasoby banku. W metalowych, hermetycznie zamkniętych i skrupulatnie oznaczonych puszczech 200 kg uśpionych w temp. –15°C nasion: sosny, jodły, modrzewia i świerka”.

W fazie tworzenia jest ostatnia z części obiektu – arboretum. Będzie to wkomponowany w zajmowany przez obiekt teren, minilas, składający się z reprezentantów wszystkich najbardziej cennych przyrodniczo obszarów leśnych z całego kraju. Szczególne miejsce zająć ma kolekcja

wszystkich gatunków jodły, które zdecydowanie najbardziej ucierpiały na skutek degradacji środowiska. Niczym Arka Noego.



Wal ochronny wysypiska śmieci – foto. 2003r.

Gminne wysypisko śmieci w Ściegnach: Nawet zapewne najstarsi mieszkańcy tej okolicy nie pamiętają prawdziwego początku wysypiska śmieci w Ściegnach. Zaczęło ono bowiem funkcjonować już przed wielu laty jako dzikie, ale popularne i łatwo dostępne dla wszystkich. Sytuacja uległa zmianie dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy kilka podkarkonoskich gmin postanowiło powołać swój związek, który miał uporządkować gospodarkę śmieciami i zająć się komunalizacją mienia należącego do dawnego przedsiębiorstwa wodociągowego. Niemal natychmiast po podjęciu tych decyzji, w 1992 roku rozpoczęła się inwestycja.

Początkowo polegała ona na uporządkowaniu istniejącego wysypiska i poszukiwaniu zewnętrznych, pozagminnych środków na jego właściwe urządzenie. Równocześnie gminy tworzące wówczas Związek Gmin Karkonoskich do tego przedsięwzięcia weszły własnymi środkami finansowymi, wnosząc także w postaci aportu swoje grunty. W ten sposób, że dziś gminna granica pomiędzy Podgórzynem a Mysłakowicami biegnie dokładnie środkiem wysypiska. I jest granicą zgody, a wysypisko jest ujęte w planach rozwoju przestrzennego dwóch gmin.

Szybko okazało się jednak, że uporządkowanie starego wysypiska jest rozwiązaniem niewystarczającym. Gminy zdecydowały więc o budowie nowoczesnego obiektu, tak zaprojektowanego, by spełniał warunki ochrony środowiska. Po zbudowaniu dwóch nowych kwater, o pojemności ponad 0,5 mln. metrów sześciennych śmieci, w 1998 roku zakończono pierwszy etap rozbudowy wysypiska.

Nowe kwatery wybudowano już w całkowitej zgodności z surowymi normami Unii Europejskiej, co gwarantuje odpowiednie uszczelnienie składowiska, odprowadzenie ścieków, zagwarantowanie czystości wód gruntowych i opadowych oraz spełnienie kilku innych warunków. Teren jest ogrodzony, a ścieki są poddawane oczyszczeniu w oczyszczalni korzeniowo-głębowej. Po dokupieniu przez ZGK w ostatnim czasie ponad hektara gruntu od osoby fizycznej, teren wysypiska obejmuje dziś niemal 19 ha ogrodzonego terenu, który na kilkadziesiąt lat powinien zaspokoić śmieciowe potrzeby gmin należących do związku.

Budowa wysypiska kosztowała sporo pieniędzy pochodzących od gmin, z funduszu ochrony środowiska, kredytów i pożyczek, oraz ze środków pomocowych Unii Europejskiej. Koszty budowy pierwszego etapu wysypiska zamknęły się kwotą około 6 mil. zł. Jego zakończenie pozwoliło zaś złożenie wniosków do Unii Europejskiej o środki pomocowe na kolejne etapy tej budowy.

ZGK otrzymał na ten cel dwa tzw. granty. Pierwszy z nich pozwolił na zakup kompaktora do zagęszczania śmieci i na ogłoszenie przetargu na rekultywację najstarszej, dawniej dzikiej części wysypiska. Przetarg na to zadanie odbył się w czerwcu 2000 roku, a już w październiku najstarsza hałda śmieci zniknęła pod warstwą gruntu i posadzono tam drzewa i rośliny. Schowana pod rekultywacyjną warstwą ziemi hałda będzie także dostarczać gaz, w oparciu o który pewien prywatny inwestor zamierza produkować energię elektryczną. Ten pomysł poparł już zarząd związku. W ramach tego grantu ZGK otrzymał z **Phare CBS** kwotę 481 000 euro. Drugi grant przeznaczony jest na sfinansowanie programu segregacji śmieci już tam, gdzie one powstają i są zbierane. **Unia Europejska** na ten cel przeznaczyła kwotę 2,3 mil euro. Za te pieniądze ma zostać zbudowany zakład segregacji odpadów, kompostownia, zakup urządzeń do segregacji, odpowiednich środków transportu i wyposażenie międzynarodowego centrum szkolenia ekologicznego. Jest to program, który obejmie 6 karkonoskich gmin.

Wysypisko w Ściegnach, nowocześnie eksploatowane, może przyjąć odpady nie tylko z gmin związkowych, ale także z Jeleniej Góry. Wydaje się że bez udziału Jeleniej Góry kompleksowe załatwienie problemu śmieciowego w Kotlinie Jeleniogórskiej jest niemożliwe.

Być może, chociaż w śmieciowej sprawie dojdzie w kotlinie do porozumienia zainteresowanych stron tj. Związku Gmin Karkonoskich i Jeleniej Góry (tak rozważano ten problem w roku 2000), a co dzisiaj po 4 latach?

Za kilkanaście dni dobiegnie końca trzeci etap budowy wysypiska – zostanie uruchomiony zakład segregacji i utylizacji odpadów. Jest on już praktycznie gotowy i po technicznych odbiorach przygotowany do podjęcia pracy. Na jednej zmianie można tu posegregować około 22 000 ton odpadów rocznie. W tej chwili gminy uczestniczące w programie segregacji wytwarzają tylko 18 500 ton odpadów. Jest więc spora rezerwa na przyjęcie śmieci np. z Jeleniej Góry, jako że zakład może pracować nawet na 3 zmiany.

Zakład jest wyposażony w 3 nowoczesne linie produkcyjne – sortowania, prasowania – belowania i przygotowania biofrakcji. Ostatni element wysypiska, kompostownia modułowa, dla której wsad przygotowuje linia biofrakcji, ruszy za kilka miesięcy, a wytworzony kompost zostanie w całości wykorzystany do rekultywacji wysypiska. Oznacza to konieczność układania na wysypisku specjalnych warstw sanitarnych po każdym 2 m przyrostu wysokości hałdy. Od 2003 roku program segregacji śmieci jest wdrażany na terenie całej gminy. W 6 gminach uczestniczących w programie ustawiono kilkaset różnokolorowych pojemników przeznaczonych zależnie od koloru na plastik, szkło białe, szkło kolorowe i makulaturę. Pojemniki opróżnia specjalistyczny samochód, a zebrane odpady, wstępnie posegregowane przez ludność, są doczyszczane w zakładzie i prasowane.

W takiej właśnie formie są sprzedawane. Z założeń programu wynika, że sprzedaż powinna pozwolić na pokrycie trzeciej części ponoszonych kosztów. Zarobkiem jest więc rzeczywista ochrona środowiska, a nie sprzedaż odzyskanych surowców. Nie ma jednak możliwości takiej gry cenami odbioru śmieci, by zrównoważyć koszty. Grozi to bowiem powrotem do powszechności dzikich wysypisk, a przecież ich likwidacja jest celem tego programu.

W oparciu o bazę ZGK wraz z wysypiskiem powstaje **Międzynarodowe Centrum Informacji i Szkolenia Ekologicznego**, co jest jednym z warunków skutecznego rozliczenia środków pomocowych Unii Europejskiej. Program edukacyjny w tym zakresie jest już gotowy, a korzystać z niego będą wszyscy mieszkańcy gmin należących do ZGK. Chodzi bowiem o to, by w autentycznej segregacji śmieci już u źródła uczestniczyły wszystkie gospodarstwa domowe na terenie zainteresowanych gmin.

Zupełną nowością jest natomiast zainteresowanie zbieraniem i wywozem śmieci przez firmy, które się dotychczas tym nie zajmowały, by powstała konkurencja, a to, podobnie jak segregacja odpadów i ich nowoczesne składowanie, może nam przynieść tylko pożytek.

Warto dodać, że z ponad siedmiuset rozstawionych już pojemników w sześciu gminach zniszczono dotychczas tylko kilka sztuk, w tym zaledwie jedną nieodwracalnie. To jest chyba dobry znak na przyszłość. W nowo urządzonych gniazdach na posegregowane śmieci stoją tylko nowe, kolorowe pojemniki, a w zwykłych miejscach użytkowania nadal pozostały pojemniki na odpady

bytowe i tam nadal wrzucamy typowe, organiczne, kuchenne śmieci. Ostatecznie zakład oddano po zakończeniu rozbudowy w maju 2004 roku.

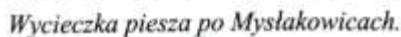
Drogę powrotną możemy odbyć następująco.

1. Wracamy tą samą drogą przez las i na ul. Daszyńskiego.
2. Idziemy drogą przez las aż do przejazdu kolejowego, następnie torami wracamy aż na ul. Łąkową i dalej do domu.
3. Idziemy w stronę wsi i dalej do Miłkowa następnie dochodzimy do przejazdu kolejowego i torami wracamy do Mysłakowic na ul. Daszyńskiego.



Panorama Miłkowa na tle Karkonoszy – pocztówka z 1910 roku.

(3 km)



W czasie II wojny światowej w fabryce pracowało około 200 pracowników. Po wojnie zakład został zdewastowany i dopiero w 1951 roku uruchomiono go ponownie. Produkowano tu: korki do butelek, łódeczki do spalań, przewodniki dla włókiennictwa, perełki izolacyjne oraz korpusy gniazd i główek bezpiecznikowych.

W 1973 roku powstaje **Zakład Porcelany Elektrotechnicznej Porel** produkujący sprzęt elektroinstalacyjny i porcelanowe oprawy oświetleniowe. W 1976 roku firma przekształca się w **Zakład Porcelany Elektrotechnicznej Polam**, później w **Polam Elektrim**, obecnie jest to spółka zagraniczna.

Po prawej stronie znajduje się duży budynek w którym mieściła się **Gospoda Niemiecka**, obecnie to dom mieszkalny i sklep. Dochodzimy do ośrodka zdrowia w którym mieściła się również gospoda. Przechodzimy przez żelazny most który liczy sobie już ponad 100 lat, gdyż wybudowano go w 1898 roku. Poprzedni most wyglądał bardziej okazale bo był garbaty i wykonany z kamienia. Mijamy dawny **Szpital Joanitów** z 1855 roku wybudowany na miejscu browaru królewskiego i dochodzimy do dużego domu po lewej stronie na górze, jest to dawny **dom dla pracowników fabryki** za którym była **fabryka manekinów**. Teraz skręcamy ostro w prawo w stronę dawnego **PGR-u** na ul. Sułkowskiego, kiedyś był to **folwark** który należał do właściciela pałacu. Przechodzimy między zabudowaniami gospodarczymi, następnie koło **domu kawalerów** dla Tyrolczyków którzy byli wolnego stanu, później **dom kolonijny** a obecnie dom mieszkalny. Mijamy szklarnie z początku XX wieku, dom w którym mieszkał opiekun pałacu i zbliżamy się do samego **pałacu królewskiego**. Do królewskiej rodziny **Hohenzollernów** pałac należał około 80 lat tj. od 1832 roku do 1918 roku kiedy to sprzedano go w prywatne ręce. W tym czasie dokonano w nim gruntownych remontów i przebudowy zgodnie z wymaganiami panującego króla czy cesarza. Ostatniej przebudowy dokonano na początku lat 50-tych, gdy pałac zamieniono na szkołę podstawową.

Może właśnie dzięki szkole, pałac przetrwał w dosyć dobrym stanie do dnia dzisiejszego. Co roku poprawiany jest dach i zapewne dlatego nie podzielił on losu innych pałaców w naszej gminie. Przed pałacem stoi pomnik **Johannesa Fleidla** przywódcy wygnańców religijnych z austriackiego Tyrolu. Do lat 70 – tych pomnik stał przed cmentarzem, później w Bierutowicach (Karpaczu Górnym), a po renowacji ustawiono go przed pałacem – szkołą. Obok stoi **kamienny krzyż pokutny**, również przeniesiony pod pałac z Czerwonego Dworku.

Na skrzyżowaniu dróg kierujemy się w lewą stronę, idziemy obok dużego domu tyrolskiego (**Dom Hammana**), koło dawnego mostka na kaskadzie po lewej stronie i dochodzimy do kościoła. Jest to kościół ewangelicki z 1840 roku z przebudowaną wieżą w 1858 roku. W przedsionku kościoła znajdują się dwie marmurowe, zabytkowe **kolumny z Pompei**. Po II wojnie światowej stał się kościołem katolickim pod wezwaniem: Najświętszego Serca Pana Jezusa. Obok świątyni znajduje się **dom pastora** – plebania z tego czasu, co i kościół. W pobliżu wybudowano również w tym czasie jeszcze: **dom nauczyciela** i **szkołę**. Idąc dalej mijamy kolejny dom tyrolski po prawej stronie a następnie dawną **gospodę** na zakręcie po lewej stronie. Po prawej znajduje się duży pusty plac po **dawnej fabryce meblarskiej**. Idąc dalej, po lewej stronie mijamy pamiątkowy głaz ku czci **Teodora Donata** – założyciela **RGV**, czyli **Towarzystwa Karkonoskiego**. Dochodzimy do skrzyżowania dróg gdzie na środku stał pomnik cesarza, zaś w domu obok na parterze była pierwsza **apteka**, po której pozostało jeszcze duże okno. Skręcamy w lewo w stronę dworca. Po lewej stronie obok dużego dębu stoi **pamiątkowy kamień** ku czci **Mieczysława Orłowicza** (bez tablicy). Jego imieniem nazwano czerwony szlak turystyczny ze Świeradowa do Paczkowa liczący 350 km tj. 87 godzin marszu.

Po prawej stronie znajduje się dom na którym jest jeszcze napis „**Gospoda pod kasztanami**”, przed wojną „**Gospoda Tyrolska**”, a jeszcze wcześniej tj. w 1838 roku postawiono w tym miejscu pierwszy, wzorcowy **dom tyrolski**. Po jego spaleniu w 1885 roku na jego miejscu postawiono gospodę, która szczęśliwie przetrwała do dzisiaj.

Po tej samej stronie ale nieco dalej znajduje się drugi dom, w którym była pierwsza **poczta**, a obok sklep tekstylny, następnie dwa domy kolejowe i przejazd kolejowy. Za przejazdem skręcamy w prawo w stronę dworca. Po lewej stronie za sklepem żelaznym stoi dom, w którym była **gospoda kolejowa**, a później **stacja paliw**. Oczywiście dworzec nazywał się **Erdmannsdorf – Zillerthal**, a kolej była zelektryfikowana, po której pozostał już tylko jeden słup (linię elektryczną wycieli Rosjanie w 1945 roku).

Dochodzimy do kolejnego skrzyżowania, na którym skręcamy w prawo w stronę fabryki. Na krzyżówce po lewej stronie stoi duży dom w którym na parterze mieściła się **gospoda**. Idziemy dawną ulicą Tyrolską, obecnie Daszyńskiego, na której znajduje się najwięcej domów tyrolskich, które zostały zbudowane przez wygnańców religijnych w 1838 roku czyli mają już ponad 160 lat. Na domu nr5 po lewej stronie znajduje się historyczny napis: „**Boże chroń króla Fryderyka Wilhelma III.**” Tak oto Tyrolczycy podziękowali królowi pruskiemu za pozwolenie osiedlenia się w nowej ojczyźnie.

Podziwiając stare domy tyrolskie dochodzimy do krzyżówki na ul. Szkolnej, gdzie po prawej stronie znajduje się **Krzyż Millenijny** ufundowany przez mieszkańców Mysłakowic w 2000 roku. Po lewej stronie ul. Szkolnej znajduje się 5 bloków mieszkalnych wybudowanych przez Zakłady Lniarskie w 1953 roku dla pracowników fabryki. W bloku trzecim mieścił się **hotel robotniczy** – obecnie **Urząd Gminy Mysłakowice**.



Zakłady Lniarskie na tle Karkonoszy – foto. 1995 r.

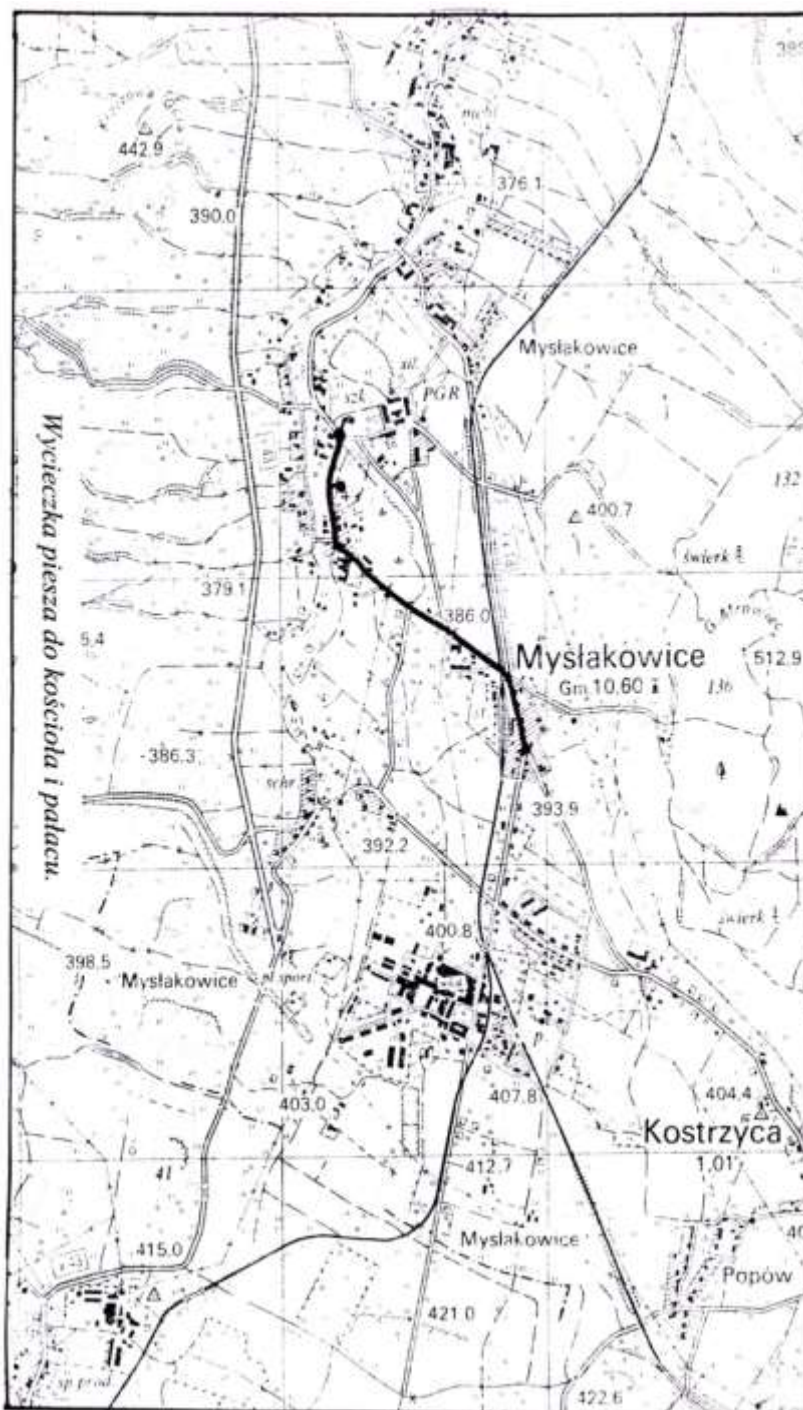
Zbliżamy się do kolejnego przejazdu kolejowego Kowary – Karpacz z 1882 roku, po lewej stronie Pracownicze Ogrody Działkowe zaś po prawej kolejny dom tyrolski. W domu po lewej stronie na parterze była **kawiarnia**, później sklep spożywczy. Dochodzimy do **Zakładów Lniarskich Orzeł**, gdzie na wieżyczce znajduje się rok budowy tkalni. Po lewej stronie domy mieszkalne a po prawej strony magazyny fabryczne. Za sklepem spożywczym po lewej stronie jest **Gminny Ośrodek Kultury – Radar**, niegdyś **Hotel Tyrolski**, po wojnie **hotel robotniczy**. Po prawej stronie duży kwadratowy budynek z dziedzińcem w środku dla pracowników fabryki, wybudowany przed I wojną światową.

Z tyłu **przedszkole** –niegdyś **willa właściciela fabryki**. Po lewej stronie za torami kolejowymi **Osiedle Kamienna** – domy dla pracowników fabryki, wybudowane po I wojnie światowej. Obok osiedla **stadion sportowy** – wieloletnia budowa komunizmu. Jeżeli podejdziemy jeszcze trochę ul. Daszyńskiego, to zobaczymy powstające nowe osiedle za torami kolejowymi po lewej stronie. W prawo odchodzi ul. Stawowa i dojście do obwodnicy oraz na przystań.

Przed nami wspaniała panorama Karkonoszy i droga w kierunku Leśnego Banku Genów oraz Szkołki Leśnej, tą drogą można również dojść do Gminnego Śmietnika w Kostrzycy.

8. Kościół – pałac – park

(1 km)



Kościół ewangelicki: W 1832 roku król pruski Fryderyk Wilhelm III zakupił pałac i dobra myślakowickie. Jedną z pierwszych budowli króla miał być kościół, a przy nim dom parafialny, szkoła i dom dla nauczyciela. Do tej pory w Mysłakowicach nie było kościoła. Wierni wyznania katolickiego i ewangelickiego uczęszczali do Łomnicy lub Miłkowa.

W imieniu króla wszystkie prace przy budowie kościoła nadzorował **minister von Rother**. Projekt opracował królewski architekt **Karol Shinkel**. Kościół został usytuowany w pobliżu pałacu w pięknym parku. Kamień węgielny położono 12 września 1836 roku, w obecności brata króla

księcia **Wilhelma z Karpnik**. Prace budowlane postępowały szybko i 3 sierpnia 1838 roku miało się odbyć uroczyste poświęcenie kościoła.

Niestety 8 czerwca 1838 roku rano nastąpiła katastrofa – zawaliła się wieża kościelna grzebiąc 10 robotników. Na polecenie króla wszczęto dochodzenie, w wyniku którego budowniczy **G. Fray z Kowar** i mistrz murarski **K. Christman z Jeleniej Góry** orzeczeniem sądu zostali pozbawieni prawa wykonywania zawodu.

Król nakazał rozebrać całą budowlę i przystąpić do nowej, ale opartej na solidnych założeniach budowlanych. Powstał więc nowy kościół, tym razem większy, gdyż przybyło wiernych (wygnańcy z Tyrolu). Budowę powierzono **Hamannowi z Berlina**. Kościół został poświęcony 8 grudnia 1840 roku w obecności ministra von Rothera. Niestety, już stary król nie doczekał tej wspaniałej uroczystości.

Jego syn król **Fryderyk Wilhelm IV** w 18 lat później, tj. w 1858 roku zlecił przebudowanie płasko zakończonej wieży na styl gotycki. Została ona podwyższona do wysokości 50 m.

Najcenniejszym fragmentem tej klasycystycznej budowli są dwie **marmurowe kolumny z Pompei**, podtrzymujące przedsionek. Ofiarował je królowi Fryderykowi Wilhelmowi III **król Neapolu**. Organy wykonał w 1840 roku za 2000 talarów **mistrz Buckow**. Dzwony odlał ludwisarz **Siefert z Jeleniej Góry**. Stanowiły one dar królowej **Elżbiety (Sisi)** żony króla Fryderyka Wilhelma IV dla tutejszego kościoła.

W latach I wojny światowej dzwony zostały przekazane na cele wojskowe, a nowe zakupiono w 1923 roku za pieniądze wiernych. Przed kościołem stał **krzyż z płaskorzeźbą** Fryderyka Wilhelma III, zaś po bokach znajdowały się dwie postacie chłopięce **Ślązak** i **Tyrolczyk**. Krzyż ufundował król Fryderyk Wilhelm IV, a wykonał go rzeźbiarz **Rauch**. Krzyż ustawiono przed kościołem 7 czerwca 1844 roku.

We wschodniej części świątyni znajduje się półkolista **apsyda**, we wnętrzu której ustawiony był mały, drewniany ołtarz główny, spalony w 1946 roku. Po prawej stronie prezbiterium była wysoka ambona, na którą wchodziło się krętymi schodami. Po lewej stronie na balkonie wydzielono specjalne miejsce dla monarchy i jego rodziny, do którego mogli oni wejść z lewego pomieszczenia obok ołtarza.

Obecny ołtarz oraz pięknie rzeźbiona ambona, którą przekazano do Legnicy, pochodzi z ewangelickiego kościoła z **Miszkowic koło Lubawki**. Decyzją starosty powiatowego z 18 września 1946 roku kościół protestancki wraz z plebanią został przekazany w zarząd i użytkowanie **parafii w Łomicy** jako kościół filialny. Dopiero dekretem erekcyjnym ks. bp. Bolesława Kominka z 15 lipca 1957 roku kościół myślakowicki został odłączony od parafii w Łomnicy i stał się samodzielną placówką duszpasterską. Pełna nazwa brzmi **kościół parafialny pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa**.

Od tego czasu w parafii pracę duszpasterską prowadzili księża proboszczowie: Józef Kotulak, Stanisław Borowczyk, Józef Madeja, Adam Habrat, Władysław Lupa i Tadeusz Grabiak. W ciągu istnienia 44 lat parafii katolickiej, dokonano wielu gruntownych remontów, tak we wnętrzu jak i na zewnątrz. Założono nagłośnienie, ogrzewanie, utwardzono obejścia, wykonano solidne ogrodzenie, pobudowano salki katechetyczne i wyremontowano plebanię. Wieś Myślakowice liczy ponad 4 tys. mieszkańców, ale do kościoła uczęszcza tylko ¼ ludności, choć niekiedy z okazji wielkich uroczystości, kościół pęka w szwach.

Pałac królewski: Pałac w Myślakowicach w XIX wieku należał do pruskiej rodziny królewskiej **Hohenzollernów**. Był on rezydencją dwóch królów Fryderyka Wilhelma III i IV oraz dwóch cesarzy Wilhelma I i II. Po I wojnie światowej cesarz abdykował a pałac przeszedł w ręce prywatne. W czasie II wojny światowej w pałacu była **siedziba S.A.** oraz przechowywano tu zbiory i dokumentację **Urzędu Konserwatorskiego z Berlina i Wrocławia**.

Po zakończeniu wojny, od maja do października 1945 roku kwaterowało w nim dowództwo ochrony **Armii Czerwonej ZSRR**. Pałac uległ wtedy wielkiej dewastacji. Przez krótki czas mieściła się tam również siedziba **Monopoli Rolniczego**. Do 1950 roku pałac stał pusty i ulegał dalszemu niszczeniu. Wreszcie przejęły go władze lokalne i po wielkim remoncie i adaptacji w

1953 roku otwarto w nim **szkołę podstawową**, która istnieje do dnia dzisiejszego. Może właśnie dzięki temu, pałac myślakowicki nie podzielił takiego losu jak rezydencje w Łomnicy, Dąbrowicy, Wojanowie czy Bobrowie, które uległy daleko idącej dewastacji.

Pierwszy pałac – dwór w miejscu dzisiejszej budowli wzniesli **Kalkreuthowie** pod koniec XVIII wieku. Był to skromny budynek barokowy na rzucie podkowy, otwarty na południe. W 1818 roku marszałek polny **hrabia von Gneisenau** zlecił jego przebudowę. Gruntownej przeróbki dokonano według projektu **Józefa Raabe**. W nowej pięknej postaci pałac przetrwał 20 lat.

W 1832 roku pałac kupił król pruski **Fryderyk Wilhelm III** z przeznaczeniem na letnią rezydencję. W tym czasie przeróbek dokonano tylko we wnętrzu pałacu, dostosowując go do wymagań rodziny królewskiej. Prawdopodobnie też częściowo zmieniono umeblowanie.

W latach 1842-1844 następca tronu **Fryderyk Wilhelm IV** dokonał kolejnej tym razem daleko idącej przebudowy. Projekt wykonał **Karol Schinkel**. Pałac otrzymał neogotycki wystrój architektoniczny, a wyrazu dodała całości dobudowana 30 m wieża oraz sala jadalna – balowa z wznoszącymi się nad nią ozdobnymi kominami. Gruntownie zmieniono wnętrze.

Na dziedzińcu stała **fontanna** otoczona wysokim żywopłotem. Wejścia do pałacu strzegli dwaj halabardnicy na kamiennych cokołach z 1845 roku. Obecnie przed pałacem stoi odrestaurowany pomnik Johanna Fleidla przywódcy wygnańców religijnych z austriackiego Tyrolu.

Park obok pałacu: Myślakowicki park znajduje się obok pałacu i kościoła i należy do zabytków. Zajmuje on powierzchnię ponad 13 ha, z czego 3,4 ha to staw z dwoma wyspami. Rośnie w nim setki drzew i krzewów pochodzenia rodzimego i obcego. Do najbardziej popularnych drzew i krzewów należą: dąb szypułkowy, lipa drobnolistna, klon pospolity, jawor, brzoza brodawkowata, buk pospolity, jesion wyniosły, świerk pospolity oraz leszczyna, głóg, czeremcha, kalina i trzmielina (bardzo rzadko spotykany krzew). Wiele z nich to prawdziwe pomniki przyrody.

Historia parku sięga 1833 roku, kiedy to król Fryderyk Wilhelm III wydał urzędowe zezwolenie na jego założenie. Plan sporządził **Dyrektor Ogrodów Królewskich**, nadzorowany przez słynnego twórcę parków **Józefa Lene** i architekta **Karola Schinkla**.

Krajobrazowy, rozległy park w stylu angielskim, organicznie związany był z charakterem i ukształtowaniem okolicznego terenu. Bezpośrednio przy pałacu założono dwa stawy, z których większy posiada wyspę. Nad jego brzegiem stała 6 m wysokości brama ze szczęk wieloryba. Zakupił je król Fryderyk Wilhelm IV za 45 talarów od pani Hermann z Wrocławia.

Na terenie parku utworzone były: polany widokowe, promenady oraz budowle **Belweder**, **Herbaciarnia**, **młyn** i **Willa Liegnitz**. Park był przepiękny, wspaniale utrzymany i ogrodzony. Za wejście na teren parku trzeba było płacić np. w 1911 roku – 4 fenigi. Wokół pałacu założone były dywany kwiatowe, fontanny, posadzono rzadkie rośliny, krzewy ozdobne i drzewka. Pierwotny ogród ozdobny stał się wielkim ogrodem warzywnym, chronionym przed obcymi gęsto posadzonymi krzewami oraz zabudowaniami cieplarni i stajni.

Te wszystkie wspaniałości, dzisiaj możemy oglądać tylko na zachowanych grafikach, pocztówkach i zdjęciach które dziwnym trafem przetrwały do czasów obecnych.

Wycieczki piesze z Mysłakowic:

1. Mysłakowice – Mrowiec – Bukowiec.
2. Mysłakowice – Głębock – Grabowiec – kpl. Św. Anny w Sosnówce.
3. Mysłakowice – Karpniki – Droga Królewska.
4. Mysłakowice – Krzyżowa Góra – Witosza w Stanisławowie.
5. Mysłakowice – Suchy Świerk – Grodna w Stanisławowie.
6. Mysłakowice – Ciszycy – Radziwiłówka w Kowarach.
7. Mysłakowice – Straconka w Miłkowie.
8. Mysłakowice – Leśny Bank Genów – Śmietnik w Ściegnach.
9. Mysłakowice – spacerkiem przez wieś.
10. Mysłakowice – kościół, pałac królewski, park.

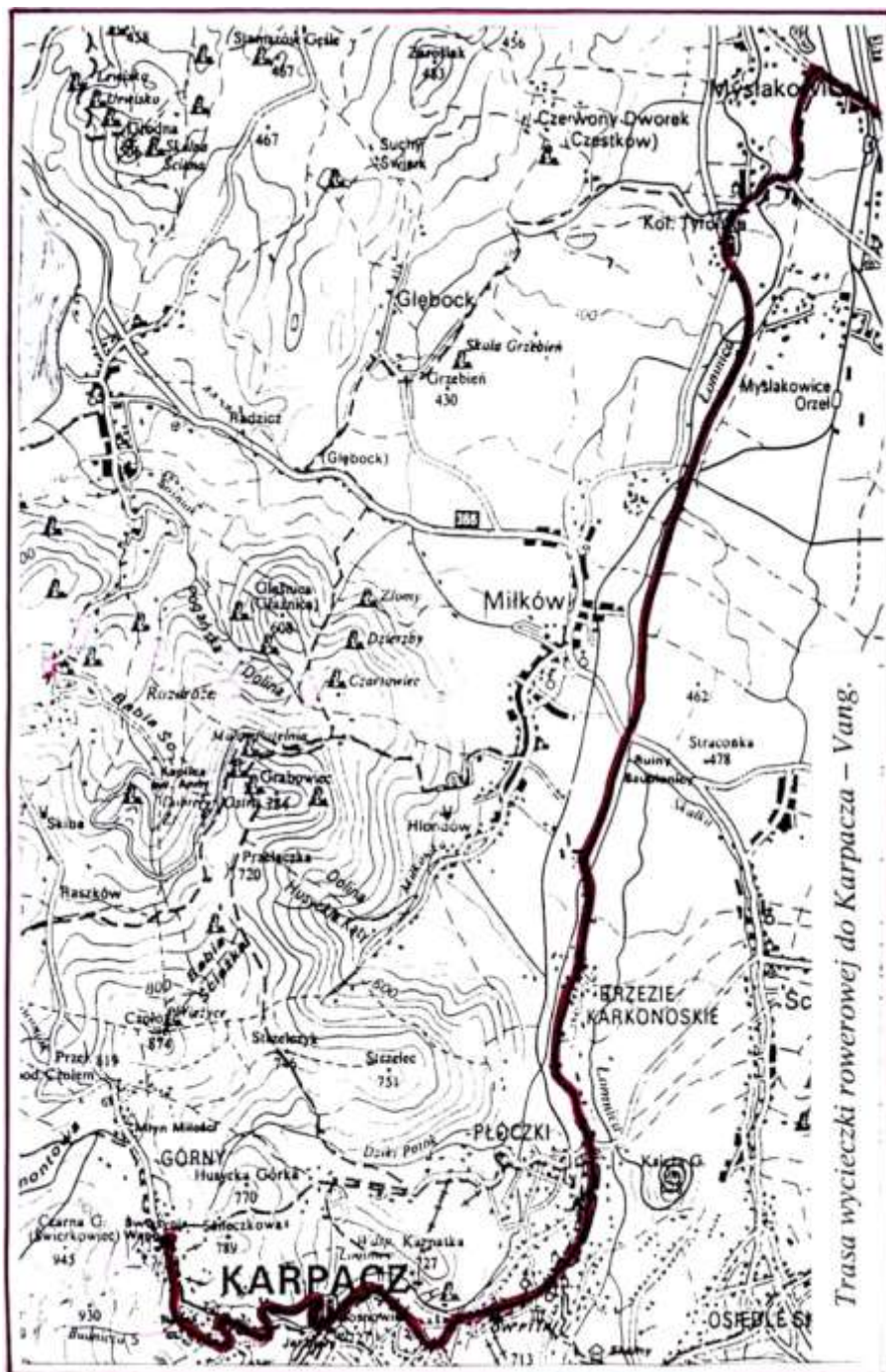
Bibliografia:

1. Rocznik Jeleniogórski, tom 14. Jelenia Góra 1976 r.
2. Gorbaczewski Z.: Główny Szlak Sudecki. Kraków 1985 r.
3. Kapalczyński W: Pałac w Ciszycy . Karkonosze 1989 r.
4. Kincel R: Przerwany romans. Poznaj swój kraj. 1991 r.
5. Pielgrzymy. Informator turystyczny. Wrocław 1990 r.
6. Steć T: Sudety Zachodnie, cz. 1. Warszawa 1965 r.
7. Inwentaryzacja parku w Mysłakowicach. Wrocław 1989 r.
8. Tęcza K: Obiekty dawnego prawa – szubienice. Karkonosze 1992 r.
9. Trzeciński M: Miłkowska szubienica. Karkonosze 1993 r.
10. J.Tomaszewska , E.Pyzik Mysłakowice dawniej i dziś . Jelenia Góra 1994 r.
11. Staffa M: Rudawy Janowickie, tom 5. 1998 r.
12. Staffa M: Kotlina Jeleniogórska, tom 4. 1999 r.
13. Staffa M.: Karkonosze, tom 3. 1993 r.
14. Nowiny Jeleniogórskie - Leśny Bank Genów. 2000 r.
15. Nowiny Jeleniogórskie – Góra śmieci. 2003 r.

Wycieczki rowerowe z Mysłakowic

1. Mysłakowice – Karpacz – Wang

(W jedną stronę 14 km)



Z dworca kolejowego w Mysłakowicach jedziemy 200 m w kierunku Jeleniej Góry, następnie skręcamy w lewo przez tory kolejowe na ulicę Wojska Polskiego. Aleją starych dębów dojeżdżamy do pierwszej krzyżówki obok parku i skręcamy w lewo, jadąc dalej tą samą ulicą. Po minięciu kilku domów starych i nowych jesteśmy na drugim rozwidleniu, gdzie skręcamy w prawo

w dół w stronę rzeki Łomnicy. Za mostem kierujemy się w lewo obok pięknych starych **domów tyrolskich** i powoli zbliżamy się do **stacji paliw**, którą omijamy z lewej strony. Przed nami **obwodnica myślakowicka** – droga szybkiego ruchu.

Tu zatrzymujemy się, przepuszczając wszystkie pojazdy a następnie wjeżdżamy na obwodnicę skręcając w lewo w kierunku Karpacza. Jedziemy obok małego domu tyrolskiego po prawej stronie, przez duży nowy most na rzece Łomnica, gdzie po prawej stronie znajduje się **śluza** i **wał przeciwpowodziowy** z 1912 roku. Po lewej stronie mijamy ostatnie domy tyrolskie i zbliżamy się do lasu, za którym jest duży most – wiadukt kolejowy. Z mostu jest ładny widok na **Leśny Bank Genów w Kostrzycy** po lewej stronie oraz opuszczone stajnie po dawnej spółdzielni produkcyjnej z Miłkowa. Przed nami drugi most na Łomnicy a po lewej stronie **basen kąpielowy w Miłkowie**. Z prawej strony widok na nieczynny dworzec kolejowy i ruiny kościoła ewangelickiego oraz cmentarz w Miłkowie. Mijamy krzyżówkę, po prawej stronie widać **górze Grabowiec** 740 m u stóp którego leży wioska Miłków. Wspinając się w górę wjeżdżamy w mały las gdzie po prawej stronie jest mała osada **Brzezie Karkonoskie**, niegdyś **Birkicht**, na wysokości około 470 m.

Był to przysiółek Miłkowa w dobrach hr. Wallensteina w XVII wieku. Był tu młyn, mała huta żelaza, a później w XIX wieku tartak i papiernia . W 1895 roku poprowadzono obok linii kolejową do Karpacza i tu powstał przystanek. W drugiej połowie XIX wieku działał tu dom zdrojowy i było kilka pensjonatów oraz zajazdów jak również schronisko młodzieżowe. W czasie wielkiej powodzi w 1897 roku wylew Łomnicy spowodował znaczne straty. Brzezie Karkonoskie obecnie stanowi przedmieście Karpacza.

Mijamy papiernię w Karpaczu i zbliżamy się do dworca kolejowego na wysokości 535m n.p.m., tu zapewne należy zrobić pierwszy wypoczynek. Jeżeli dysponujemy rowerem turystycznym lub górskim oraz mamy duży zasób energii to wspinamy się powoli przez kręte uliczki Karpacza obok domów wczasowych i pensjonatów. Jeżeli zaś mamy zwykły rower to należy koniecznie z niego zejść, by dalszą drogę odbyć pieszo.



Panorama Karpacza – pocztówka z 1914 roku.

Znaczny rozwój Karpacza przypadł na początek XIX wieku, do czego przyczyniła się turystyka. Karpacz należał wówczas do **hrabiego Matuschki**. Było tu 102 domy, rozwinięte było rzemiosło i usługi. Oprócz szkoły i młyna działała kopalnia, papiernia, 2 cegielnie, 7 kowali, 4

krosna, 35 rzemieślników i 2 gospody. Od połowy XIX wieku stał się bardzo popularnym ośrodkiem turystycznym Karkonoszy. Z Karpacza prowadziła najbardziej uczęszczana trasa na Śnieżkę przez Wang, który sam stanowił atrakcję turystyczną.

Jadąc w górę mijamy stopniowo: dwa kościoły, gospody, restauracje, szkołę, kino, kawiarnie, pijalnię, domy wczasowe, pensjonaty, sklepy, zjeżdżalnie, zaporę na Łomnicy i zbliżamy się do **Białego Jaru** na wysokość około 700 m n.p.m.. Tu zapewne zrobimy drugi odpoczynek dla zmęczonych mięśni. Pozostał nam ostatni odcinek pełen zakrętów i z dużym przewyższeniem. Wjeżdżamy do **Bierutowic** – nazwa miejscowości na cześć prezydenta PRL-u Bolesława Bieruta, przed wojną **Bruckenberg**. Po 1945 roku miejscowość miała różne nazwy, jak: **Korczakowo, Mostowa Góra, Bierutowice**, a od 1989 roku **Karpacz Górny**.

Kościółek Wang jest unikatowym, interesującym zabytkiem na ziemiach polskich, jest przykładem budownictwa skandynawskiego z początku okresu chrystianizacji Skandynawii, łączącym elementy nordyckie z romańskimi. Jest jednym z 24 obiektów tego typu, jakie w ogóle zachowały się do dziś.

Zbudowano go z norweskiej sosny w końcu XII wieku, lub też na początku XIII wieku, w miejscowości Vang nad jeziorem Vangsmjøsem w Norwegii.



Kościół Vang – pocztówka z 1905 roku.

W XIX wieku w wielu parafiach górzystej Norwegii rozbierano stare, ciasne świątynie, które nie były w stanie pomieścić rosnącej liczby wiernych. Budowle te były niszczone bez sentymentu dla własnego kulturowego dziedzictwa. Ujął się za nimi skandynawski malarz i miłośnik sztuki **Jana Christiana Dahl**, który mieszkał w Dreźnie i wystąpił z postulatem ratowania kościołków. Jego apel spotkał się z pozytywnym oddźwiękiem na dworze pruskim. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV zakupił świątynię od muzeum berlińskiego. Sporządzono stosowną dokumentację obiektu, po czym rozebrano go na części i w skrzyniach przewieziono w 1841 roku statkiem do Szczecina, a następnie do Berlina. Jednak w 1842 roku na prośbę swojej przyjaciółki, **hrabiny von Reden**, wdowy po zmarłym ministrze górnictwa, a mieszkającej w **Bukowcu**, król zgodził się ofiarować obiekt ubogiej protestanckiej gminie z górskiej wsi, położonej powyżej Karpacza o nazwie **Bruckenberg** (Karpacz Górny). Postanowiono przenieść świątynię w Karkonosze i ustawić ją w połowie drogi z Karpacza na Śnieżkę, tj. 885 m n.p.m. Załadowano na barki drewniane części i przewieziono Odrą do portu w Malczycach, a następnie wozami konnymi do Sosnowki i dalej na obecne miejsce.

Tu 162 lata temu, tj. w 1842 roku odbyło się w obecności króla Fryderyka Wilhelma IV wmurowanie kamienia węgielnego. Podczas rekonstrukcji okazało się, że niektóre elementy budowli wykonane z żywicznej sosny skandynawskiej, są spróchniałe i trzeba je wymienić.

Uzupełnienia stolarki podjęli się najlepsi snycerze. Po dwóch latach, 28 lipca 1844 roku dokonano w obecności króla poświęcenia kościoła, nadając mu wezwanie **Naszego Zbawiciela** i przekazując go miejscowej gminie ewangelicko-augsburskiej. W swej dzisiejszej postaci kościółek, wbrew pozorom, nie jest wierną rekonstrukcją swego norweskiego pierwowzoru.

Oryginalne są elementy konstrukcyjne, między innymi palowe (budowla jest bez fundamentów), a ponadto kolumny wewnętrzne z rzeźbionymi kapitelami, cztery portale o bogatej ornamentyce (motywy roślinne, smoki, głowy wodzów Wikingów i inne). Szczyty dachów zdobią sterczyny z głowami smoków, co upodabnia je do charakterystycznych dekoracji łodzi Wikingów. Stojąca obok dzwonnica zbudowana z ciosów granitowych jest elementem architektonicznie obcym, a jej rola sprowadza się do osłony kościoła przed podmuchami wiatru halnego.

Na uwagę zasługuje wyposażenie wnętrza, między innymi dębowy krzyż, z ornamentem winnej latorośli, kłosów żyta i symbolami ewangelistów oraz wyrzeźbiona w lipowym drewnie figura Chrystusa – dzieło mistrza **Jakuba z Janowic** z 1846 roku. Metalowe świeczniki z symbolami cnót małżeńskich : serduszkami i łabędziami wykonano w 1911 roku w Norwegii. Używa się ich jedynie w czasie licznych tu ewangelickich ceremonii ślubnych. Organy o oryginalnym, miłym dla ucha brzmieniu, wykonane w XIX wieku, zastąpione są nowoczesnymi urządzeniami elektroakustycznymi, za pośrednictwem których nadawany jest komentarz objaśniający.

Przed kościołem mała sadzawka – pełna drobnych monet rzucanych przez tych, którzy wierzą, że przyniesie im to szczęście. Opodal pod murem, **epitafium protektorki kościoła, hrabiny Fryderyki von Reden z Bukowca**, które postawiono w 1856 roku. Z tyłu kościoła znajduje się cmentarz ewangelicki, na którym przez kilka lat stał pomnik Johanna Fleidla przywieziony z Mysłakowic po gruntownym zniszczeniu. Obecnie pomnik po odnowieniu stoi przed pałacem – w Mysłakowicach.

Do dziś świątynia należy do parafii ewangelicko-augsburskiej, a zarządzający nią pastor otrzymał godność proboszcza. Gmina protestancka nie jest zbyt liczna (około 80 osób), ale utrzymuje żywe kontakty z wyznawcami Kościoła luterńskiego na świecie, zwłaszcza w USA, Skandynawii i Niemczech. Administracyjnie gmina podlega biskupstwu ewangelicko-augsburskiemu w Zielonej Górze.

Co roku pod koniec sierpnia, w świątyni odbywają się przez tydzień koncerty muzyki organowej. Jako ciekawostkę można podać, że świątynia Wang słynie z tego, że zawarte tu małżeństwa są szczęśliwe i nierozzerwalne, więc na ceremonie ślubne przybywają nowożeńcy nawet z USA i Australii. Zwiedzanie tej zabytkowej budowli odbywa się we wszystkie dni tygodnia w godzinach od 9 do 16.

150 lat później, czyli 28 lipca 1994 roku dokładnie w rocznicę poświęcenia budowli w Karpaczu Górnym, odbyły się jubileuszowe obchody rekonstrukcji kościoła Wang. Przez 4 lipcowe dni parafianie, mieszkańcy Karpacza i okolicy oraz liczni turyści i wczasowicze mogli uczestniczyć w uroczystych nabożeństwach, koncertach, prezentacjach i wystawach. Wiele było również gości tak z Niemiec jak również z dalekiej Norwegii, którzy przybyli bardzo licznie i to w swoich narodowych strojach. Pogoda dopisała jak również uczestnicy, było pięknie, radośnie i bardzo serdecznie.

Drogę powrotną odbywamy na rowerze kierując się ponownie na główną drogę. Od Wangu do głównej jezdni jest bardzo stromo. Dla bezpieczeństwa proponuję rower prowadzić. Teraz mamy do wyboru dwa warianty: tą samą drogą przez Karpacz, Miłków do Mysłakowic lub przez Sosnówkę. Jeżeli wybierzemy drugą propozycję to jedziemy następująco.

Po dotarciu do szosy skręcamy w lewo w stronę ostatnich zabudowań, przed nami ostatnia mała górką i zjazd do końcowego przystanku autobusowego. Tu należy się zatrzymać i sprawdzić hamulce bo czeka nas długie hamowanie. Przed nami wzgórze **Czoło**, 874 m n.p.m., za którym jest **kaplica Św. Anny**. Kierujemy się w lewo w stronę **Sosnówki Górnej** pięknymi serpentynami cały czas przez las, mając przed sobą wspaniałe widoki na Karkonosze i Kotlinę Jeleniogórską.

Po kilku minutach dojeżdżamy do rozdroża na polanie. W prawo droga wiedzie do kaplicy Św. Anny a w lewo do Borowic, my jedziemy dalej prosto. Droga dalej wije się przez las i ciągle w

dół. Po kilku minutach jesteśmy na drugim rozwidleniu tu jest przystanek PKS i MPK, tzw. Sosnówka Górna. W lewo do Borowic i Podgórzyna, my kierujemy się w prawo w las w stronę pierwszych zabudowań. Po obu stronach domy wczasowe i pensjonaty. Na olbrzymim zakręcie w prawo wspaniały widok na **Grabowiec** i **kaplicę Św. Anny**.

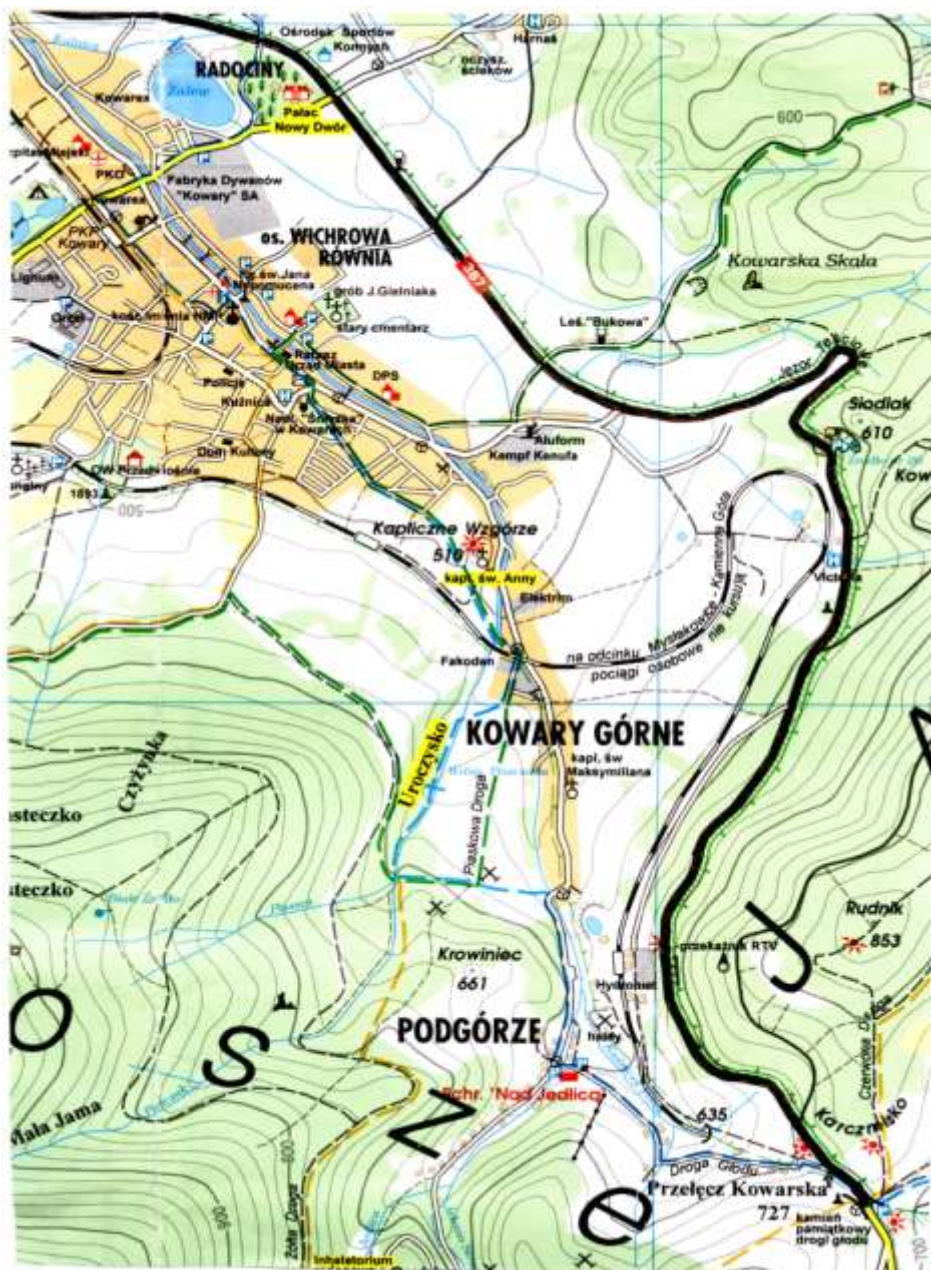
Jedziemy dalej w dół między domami, mijamy restaurację Krasnoludki kolejny przystanek i zjeżdżamy do Sosnówki na kolejne rozwidlenie. Prosto droga wiedzie do Stanisłowa, Podgórzyna i Cieplic a w prawo ulica Tyrolska w którą skręcamy. Na skrzyżowaniu są dwa kościoły i przystanek PKS i MPK. Teraz droga wspina się w górę między domami tyrolskimi, powoli zbliżamy się do Miłkowa. Tu na rozdrożu, obok starego młyna skręcamy ostro w lewo w stronę Mysłakowic. Mijamy ostatnie domy w Miłkowie i zbliżamy się do obwodnicy i pierwszych domów w Mysłakowicach.



Zapora wodna w Karpaczu – pocztówka z 1945 roku.

2. Mysłakowice – Kowary – Przełęcz Kowarska

(W jedną stronę 13 km)



Z dworca kolejowego w Mysłakowicach jedziemy w stronę Kowar ul. Godebskiego obok **domu tyrolskiego pana Galka** po lewej stronie a **osiedlem Włókniarzy, Powodziań i Tęcza** po prawej stronie. Przejeżdżamy koło **zakładu Pass Pol** (przedtem **Mieszalnia Pasz**, a przed 1945 rokiem młyn wodny i piekarnia). Zbliżamy się do Kostrzycy – tu po lewej stronie **stacja redukcji gazu** i **dawny młyn** oraz **karczma** – obecnie dom mieszkalny. Dalej mijamy gęstą zabudowę powstających nowych domów oraz domy stare, które powoli zmieniają swój wygląd i przeznaczenie.

Zbliżamy się do rozwidlenia przed mostem, gdzie w prawo droga biegnie do Ściegien i Miłkowa a w lewo na dwa stare mosty kamienne z 1898 roku. Za mostem skręcamy w prawo (w lewo droga do Bukowca) w stronę Kowar. Jedziemy obok rzeki **Jedlica**, która w 1997 roku sporo

narozrabiała, sklepu, szkoły i zbliżamy się do rozwidlenia na przystanku PKS, my jedziemy prosto w stronę Kowar.

Na początku **Kowar** po lewej stronie znajduje się **Zakład Energetyczny – Stacja Transformatorów Średniego Napięcia**, która zaopatruje rejon Kowar i Mysłakowice w energię elektryczną (przez mieszkańców zwany elektrownią), do tego miejsca jedziemy około 15 minut. Tu na rozwidleniu w prawo droga biegnie do historycznej **Ciszycy hrabiego Radziwiłła**, prosto droga wiedzie do miasta Kowary a w lewo na **obwodnicę kowarską**. My jedziemy właśnie w lewo. Droga wspina się do góry ale jedziemy bezpiecznie bo jest pobocze dla rowerzystów. Po prawej stronie wspaniała panorama na Kowary i Karkonosze. Po kilku minutach zbliżamy się do rozwidlenia dróg. W lewo do szpitala **Bukowiec** i sanatorium **Wysoka Łąka**, w prawo do pałacu **Nowy Dwór** i **Fabryki Dywanów** oraz **Parku Miniatur**, my zaś jedziemy prosto.

Po chwili dojeżdżamy do dużej krzyżówki gdzie w lewo droga prowadzi do **Janowic i Radomierza**, w prawo do **Karpacza i Szklarskiej Poręby**, my kierujemy się dalej prosto. Po lewej stronie mamy widok na szpital Bukowiec i sanatorium Wysoka Łąka oraz na **Wojków**. Mijamy **stację paliw** i kolejne rozwidlenie dróg do miasta i na osiedle **Wichrowe Wzgórze**. Kolejna krzyżówka to: w prawo do miasta a w lewo na Przełęcz pod Skalnikiem (**Stary Trakt Kamieniogórski**), my jedziemy prosto.

Zbliżamy się do końca obwodnicy jest to około 30 minut drogi z Mysłakowic. Na rozwidleniu jedziemy prosto bo w prawo droga prowadzi do Kowar. Jedziemy teraz wolno bo droga znacznie się wznosi, jest to zapewne jeden z najcięższych odcinków tej wycieczki. Przed nami duży zakręt prawie o 180 stopni zwany **Jęzorem Teściowej**. Jesteśmy na wysokości około 550 m.

W dalszym ciągu wspinamy się w górę, gdzie na kolejnym zakręcie drogi w prawo my skrócimy na miejsce postoju. Jest to mała zatoka jakby wykuta w skale z prawdziwym źródłem zimnej wody oraz punkt żywnościowy. Od końca obwodnicy jest to około 15 minut czasu. Po krótkim odpoczynku zjeżdżamy ponownie na szosę i znowu wspinamy się w górę. Po prawej stronie w dole można zobaczyć starą, nieczynną **linię kolejową z Jeleniej Góry do Kamiennej Góry**.

Po kilku minutach zbliżamy się do **Zajazdu Viktoria**, gdzie można się posilić, jeżeli zapomnieliśmy prowiantu. W odległości około 100 m mający po prawej stronie **pomnik**. Pomnik jest ogołcony z wszystkich napisów, ale ostatnio odnowiony, poświęcony pamięci lotników niemieckich z I wojny światowej 1914-1918. Jest też pamiątkowy kamień ale bez tablicy. Całość jest zadbane i sprawia przyjemne wrażenie. Stąd widać piękną panoramę na Karkonosze i Kotlinę Jeleniogórską. W dalszym ciągu droga jest bogata w zakręty i prowadzi przez las w górę. Co pewien czas po prawej stronie znajdują się małe zajazdy na krótki odpoczynek. Mijamy po prawej stronie dwa odejścia dróg do **Hydrometu** i **dworca kolejowego Kowary Górne**. Po wyjeździe z lasu przed nami wspaniały widok na Karkonosze, Kowary Górne i Przełęcz Okraj. Na dole widać wejście do **tunelu kolejowego**, do przełęczy jest już bardzo blisko, od **hotelu Viktoria** to około 20–30 minut. Jesteśmy wreszcie na **Przełęczy Kowarskiej** po przejechaniu 13 km w ciągu 1 godziny (młodzi) 1,5 godziny (starsi). Tu robimy ostatni i najdłuższy odpoczynek oraz zjadamy resztki zabranych posiłków.

Przełęcz Kowarska na wysokości 727 m n.p.m. oddziela Karkonosze od **Rudaw Janowickich**. Pokrywają ją łąki o różnorodnym składzie gatunkowym, rosną tu storczyki, goryczki. Przełęcz stanowi doskonały punkt widokowy na dużą część Sudetów zwłaszcza na dolinę Jedlicy. Przechodzi tędy bardzo ruchliwa trasa nr 367 łącząca Wałbrzych z Jelenią Górą, od której odchodzi szosa nr 368 do przejścia granicznego na **Przełęczy Okraj** oraz droga do Lubawki. Z szosą krzyżuje się **Droga Głodu z Ogorzelca do Kowar**.

***Droga Głodu** – jest to droga lokalna o nawierzchni gruntowej i asfaltowej łącząca Ogorzelec z Kowarami Górnymi. Droga ma długość 3,5 km przy różnicy wzniesień około 150 m. Droga Głodu powstała w latach 1855-1857 za panowania króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV pana na Mysłakowicach.*

Kilka lat wcześniej mieszkańcy pogórza sudeckiego zostali dotknięci kryzysem z powodu nieurodzaju w rolnictwie i równoczesnym upadku tkactwa chałupniczego, który był podstawą bytu biednej ludności wiejskiej. W wielu rejonach doszło do zamieszek głodowych, stłumionych przez władze pruskie przy użyciu wojska. Po ustaniu zamieszek władze zainicjowały roboty publiczne, aby dać zatrudnienie i zarobek głodującym chłopom. W ramach tych prac budowano lub modernizowano drogi. Ze względu na nadmiar chętnych do pracy wprowadzono zasadę, że każdy zatrudniony otrzymywał jako zapłatę dzienną bochenek chleba i 60 fenigów – stąd powstała nazwa tych dróg. Drogi Głodu spotyka się w różnych rejonach Sudetów. Ta na Przełęcz Kowarską, miała istotne znaczenie, ponieważ jej realizacja zmieniła układ komunikacyjny w tej części gór. Okazała się dogodniejszym połączeniem Jeleniej Góry z Kamienną Górą niż **Stary Trakt Kamiennogórski**, który od tego momentu utracił znaczenie.

Pod przełęczą biegnie **tunel kolejowy** a jego wlot znajduje się na wysokości 635m n.p.m., a długość wynosi 1025 m. Jest to najdłuższy tunel w Sudetach. Wykuty został w skałach, a wlot i wylot są licowane cegłą klinkierową i kamieniem łamanym. Linię kolejową uruchomiono 4 czerwca 1905 roku.

Już w XIX wieku istniała pod przełęczą od strony Kowar **karczma**. Obok stał **piec wapienniczy**. Gdy uruchomiono Drogę Głodu wówczas karczma na przełęczy stała się popularnym miejscem popasów na trasie dylizansów. Pod koniec wieku na przełęczy powstała druga karczma **Schillerbaude**. W końcu XIX wieku poprowadzono nową szosę, która malowniczymi serpentynami wspina się z obu stron na przełęcz. Wtedy oczywiście znaczenie utraciła Droga Głodu.

Po 1945 roku większość domów pod przełęczą rozebrano, szczególnie od strony Kowar, w tym **Paskretschmam**. Dawną karczmę Schillera na przełęczy przejęło **Towarzystwo Turystyczne Kraj z Jeleniej Góry**, zamieniając go na schronisko turystyczne, od którego w 1962 r. przejęło go **PTTK**. Schronisko na Przełęczy Kowarskiej dysponowało początkowo 25 miejscami noclegowymi a później 62. Około 1970 roku schronisko zostało zamknięte ze względu na zły stan techniczny. Równocześnie PTTK w Kamiennej Górze uruchomiło w drewnianym budynku powyżej przełęczy, na zboczu Sulicy, stację turystyczną **Bacówka** z 35 miejscami do spania. Remont schroniska zakończył się niestety jego rozebraniem w 1973 roku. Obecnie na jego miejscu znajduje się parking. Zaś 22 listopada 1973 roku Bacówka spłonęła i od tego momentu na przełęczy nie ma bazy noclegowej ani schroniska dla odpoczynku po dalekiej wędrówce po Karkonoszach czy Rudawach Janowickich.

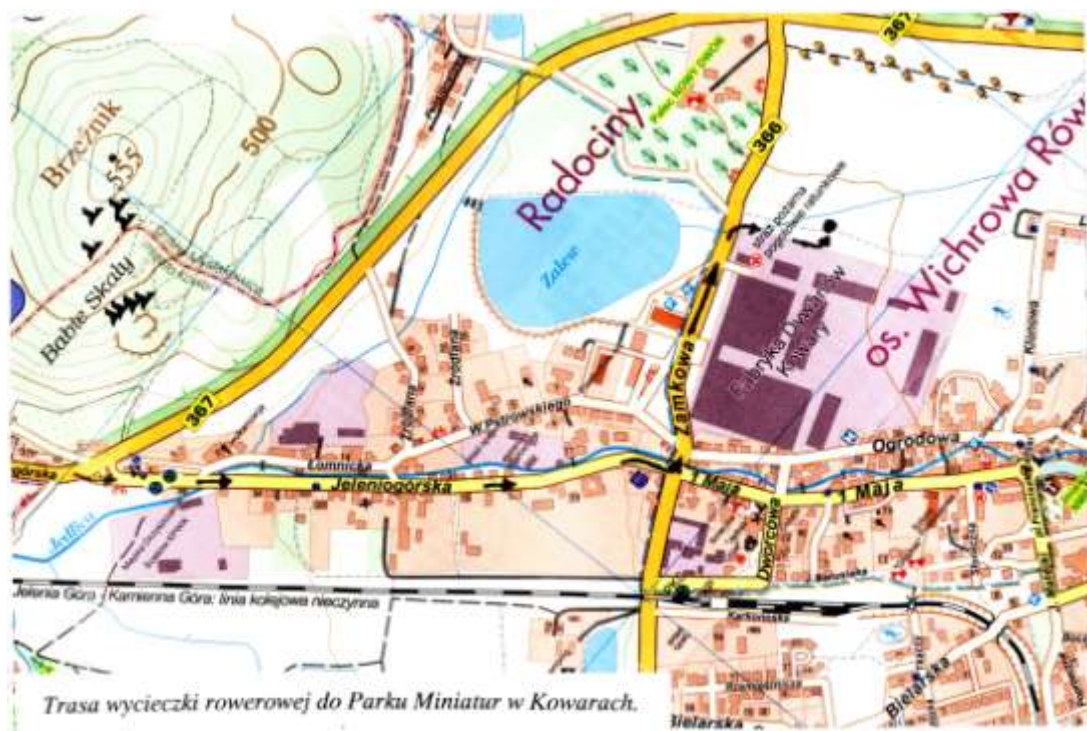
Na przełęczy obok szosy stoi kamienny **krzyż pokutny** i drugi kamień związany z Drogą Głodu. Po odpoczynku udajemy się w drogę powrotną, którą możemy odbyć dwójako :

1. tą samą drogą, przy założeniu, że mamy dobre hamulce po 40 minutach będziemy w Mysłakowicach jadąc na luzie aż do Kostrzycy
2. w lewo Drogą Głodu i przez miasto Kowary czas zjazdu podobny.

Jeżeli wybierzemy drugi wariant to skręcamy w lewo na wąską drogę asfaltową (Droga Głodu) do Kowar Górnych, warunek dobre i sprawne hamulce w przeciwnym razie musimy rower prowadzić. Po 5 min. jesteśmy już na przystanku **PKS Kowary Górne II**, obok stacji turystycznej i drogi do sztolni. Zjeżdżając dalej obserwujemy duże zniszczenia jakie zrobiła rzeka Jedlica w 1997r. i już po kilku min. jesteśmy na przystanku Kowary G. I. Jadąc dalej w dół mijamy: szkołę, kościół, dwie fabryki, duży wiadukt kolejowy, kaplicę Św. Anny i dalej do rozwidlenia na którym skręcamy w lewo do miasta – jest około 10 min. Jedziemy przez odnowioną starówkę, mijając: ratusz, kościół, dawny szpital i koło kamiennego krzyża pokutnego wyjeżdżamy ponownie na obwodnicę – jest to również około 10 min. Na rozwidleniu dróg przepuszczając wszystkie pojazdy, skręcamy w lewo do Kostrzycy. Z tej krzyżówki do Mysłakowic zajedziemy za 15 min. Całość drogi powrotnej jesteśmy w stanie pokonać w ciągu 40-50 minut, większość drogi jedziemy luzem nawet miejscami hamując.

3. Mysłakowice – Park Miniatur i Sztolnie w Kowarach

(W jedną stronę 10 km)



Z dworca kolejowego w Mysłakowicach jedziemy ul. Godebskiego aż do Kostrzycy, gdzie na krzyżówce jedziemy przez dwa mosty, a następnie skręcamy w prawo. Jedziemy obok rzeki Jedlica oraz sklepu i szkoły. Na kolejnym rozwidleniu jedziemy prosto pod górkę. Na dużym rozwidleniu przed Kowarami wybieramy drogę, która prowadzi prosto. Wjeżdżamy do miasta, po lewej stronie za chodnikiem znajduje się **kamienny krzyż pokutny** z czasów średniowiecza.

Jedziemy ul. Jeleniogórską, po lewej stronie płynie rzeka Jedlica, mijamy budynki dawnego szpitala i zbliżamy się do dużej krzyżówki. Prosto droga prowadzi do miasta, w prawo do Karpacza a my skręcamy w lewo na ul. Zamkową (pamiętamy o przepuszczeniu wszystkich, którzy jadą z góry od miasta). Dojeżdżamy do **Fabryki Dywanów** po prawej stronie, którą mijamy oraz blok mieszkalny po lewej stronie i szukamy dużej otwartej bramy po prawej stronie przez którą również przejeżdżają strażacy, od rozwidlenia jest to około 400m. Nie obawiamy się, że zabłądzimy, bo cały czas po prawej stronie jest wystarczająca informacja która nas doprowadzi do **Parku Miniatur**.

Pomysłodawcą i twórcą **Parku Miniatur Zabytków Dolnego Śląska w Kowarach** jest pan **Marian Piasecki**. Marian Piasecki pochodzi z Karpacza, przez 27 lat mieszkał i pracował w Niemczech w Zakładach Siemensa, jako specjalista od zabezpieczeń. Od 3 lat na terenie Fabryki Dywanów buduje modele najpiękniejszych budowli w skali 1:25 a znajdujących się na Dolnym Śląsku. W 2003 roku wyróżniony został Nagrodą **Liczyrzepy** przez **Starostę Jeleniogórskiego** w dziedzinie turystyki w kategorii **Najlepszy produkt turystyczny w Powiecie Jeleniogórskim** otrzymał również nominację do **Dolnośląskiego Klucza Sukcesu**.

Pomysł budowy takiego parku zrodził się w wyniku obserwacji turystów przyjeżdżających do Karpacza, którzy zwiedzają Kościółek Wang i czasami idą w góry, później wyjeżdżają nie wiedząc, że Kotlina Jeleniogórska była Doliną Królów pruskich i cesarzy niemieckich. To właśnie ona nazywana była **krainą wiecznego szczęścia**. Postanowił więc stworzyć taką atrakcję turystyczną, a jednocześnie centrum informacji o tych zabytkach.

Pierwszym zrobionym modelem był **kościół w Mysłakowicach**. Modele w zależności od wielkości obiektu, powstają w ciągu od 6 tygodni do 3 miesięcy. Materiały to głównie wybrane produkty przeznaczone do izolacji budynków od zewnątrz. Dlatego modele są odporne na wpływ warunków atmosferycznych, podobnie jak ściany budynków. Technika tworzenia modeli z tak nieprecyzyjnych materiałów, zmusza do ciągłego wynajdywania metod obróbki w celu jak najwierniejszego odwzorowania oryginału. .

Koszt modeli jest zależny od wielkości i stopnia skomplikowania budowanego obiektu. Składa się z kosztów materiałów i pracy, jak również z kosztów utrzymania hali, pracowni i terenu. Pałac w Bożkowie kosztował około 80 000 zł, co może wystarczyć na skromny jednorodzinny dom. Przez ostatnie dwa lata Park był nieodpłatnie udostępniany do zwiedzania, co dało możliwość mieszkańcom Kowar i okolicy zapoznać się z powstawaniem parku. Do tego czasu park odwiedziło dziesiątki tysięcy osób.

Do dziś wykonano następujące **modele**: pałac i kościół królów pruskich w Mysłakowicach, dwa pałace z Łomnicy, pałac w Wojanowie, starówkę z Jeleniej Góry, starówkę z Lubomierza, kościółek Wang, schronisko Szwajcarka, grzbiet Karkonoszy ze Śnieżką, dom Hauptmanna, pałac w Bożkowie, pałac w Karpnikach i Dąbrowicy oraz ratusz kowarski. Jako następne wykonane zostaną: zamek Chojnik, zamek Książ i zespół z Krzeszowa. Park miniatur jest ciekawym zespołem obiektów reprezentujących wiele krajów europejskich – jest to miniaturowa Europa. Wang-Norwegia, pałac w Mysłakowicach – styl angielski, kościół w Mysłakowicach – to Włochy i Austria z Tyrolem, pałac w Bożkowie – to renesans we Francji, kościół w Lubomierzu – barok z Włoch, starówka jeleniogórska – to kamieniczki z Holandii, pałac w Bobrowie – Bawaria,

Miniaturowy park europejski w nocy jest podświetlany w celu dodania lepszego wyrazu, do tego podłączona będzie odpowiednia muzyka i tańczące fontanny, na wzór Pragi.

Park Miniatur czynny jest codziennie, również w niedzielę i święta od godziny 9 – 18. Ceny biletów wynoszą z przewodnikiem: dorośli – 7 zł, dzieci do 14 lat – 3,5 zł, młodzież – 4,5 zł.

Powyższą informację opracowałem na podstawie wywiadu jaki przeprowadził pan Krzysztof Sawicki dla czasopisma Kurier Kowarski w miesiącu lipcu 2004 roku.

Po zwiedzeniu Parku Miniatur wracamy obok Fabryki Dywanów ponownie na dużą krzyżówkę, tu przepuszczamy wszystkich a następnie skręcamy w lewo na ul. 1 Maja. Po drodze mijamy kolejne rozwidlenie i jedziemy w stronę szkoły oraz dawnego pogotowia a obecnie Ośrodka Zdrowia, koło plebanii, gdzie wjeżdżamy na rondo lecz nie zmieniamy kierunku. Na środku ronda stoi **figura Św. Franciszka** wystawiona przez wspólnotę parafialną. Mijamy **figurę Św. Jana Nepomucena** na moście po lewej stronie i **kościół katolicki pw. Najświętszej Maryi Panny** po prawej stronie. Teraz należy zejść z roweru bo jesteśmy na odnowionej **kowarskiej starówce**, która jest zamknięta dla ruchu kołowego. Jest to piękny deptak, gdzie można usiąść na ławce i odpocząć lub zrobić drobne zakupy. Po obu stronach ulicy stoją odnowione XVIII i XIX wieczne kamieniczki mieszczańskie z ozdobnymi elewacjami i dekoracyjnymi szczytami.

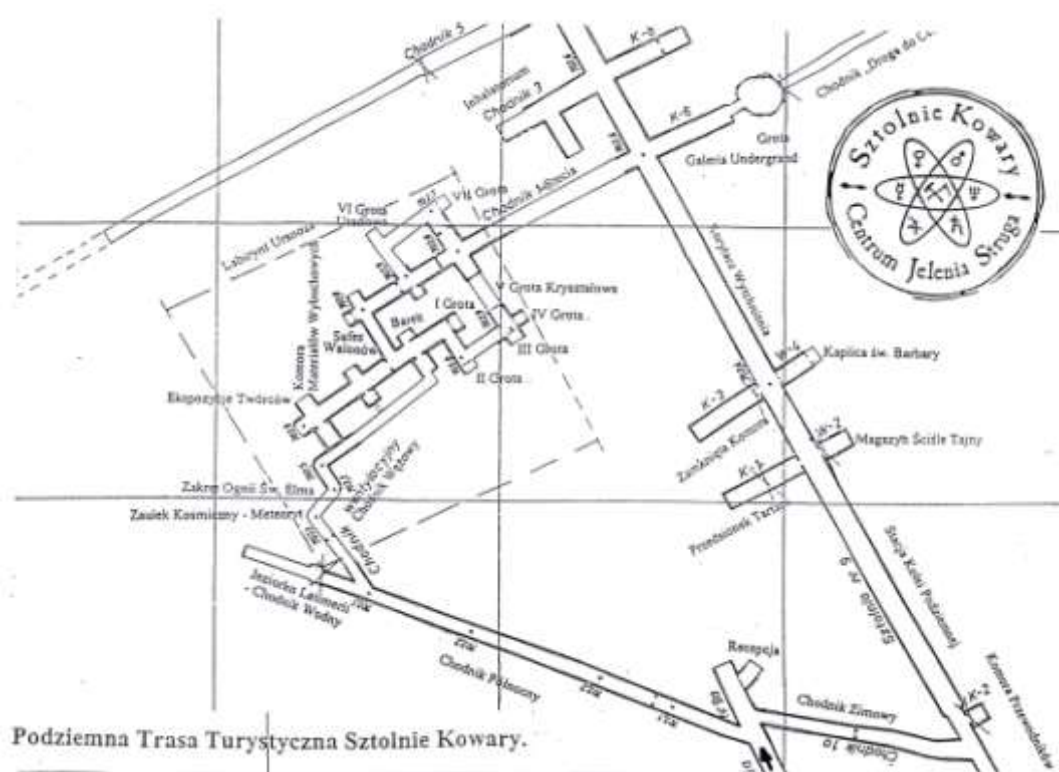
Pod numerem 18 znajduje się dom, w którym mieściła się słynna oficyna **W. Knippla** – najzdolniejszego grafika z Kowar. Udokumentowali oni na pocztówkach w technice akwaforty, miedziorytu i litografii najpiękniejsze obiekty i krajobrazy ówczesnych Karkonoszy (z tego sporo z Mysłakowic). Do lat 20 XX wieku otwarty był w tym domu sklepik, gdzie można było kupić reprodukcje. Te artystyczne grafiki, do dziś dekorują mieszkania w całej Europie i należą do kolekcji wielu muzeów.

Na końcu ul. 1 Maja po lewej stronie stoi nieduży klasycystyczny **ratusz** z XVIII wieku. Ponieważ w tym miejscu kończy się starówka i zakaz ruch kołowego dlatego dalej możemy jechać rowerem. Przekraczamy małe rozwidlenie i dalej kierujemy się prosto gdzie po lewej stronie jest rzeka Jedlica. Za pocztą wjeżdżamy na Al. Wolności prosto koło starych domków jednorodzinnych aż do przystanku PKS i rozwidlenia dróg. W lewo ul. Waryńskiego, prosto ul. Rejtana – na przełęcz a my skręcamy w prawo na ul. Kowalską.

Po drodze mijamy **starą karczmę i kaplicę Św. Anny** po prawej stronie. Kierując się dalej w górę wjeżdżamy na ul. Wiejską. Mijamy miejsca po starej fabryce by za chwilę podziwiać piękny

wiadukt kolejowy z 1905 roku. Nie zmieniając kierunku jedziemy prosto w górę koło kaplicy Św. Maksymiliana i szkoły podstawowej aż do przystanku **PKS Kowary Górne I**. Tu możemy zrobić odpoczynek i posilić się przed dalszą drogą.

Po odpoczynku jedziemy przez nowy most na **rzece Jedlica**, za którym skręcamy w lewo na ul. Podgórze. Tu możemy oglądać zniszczenia, jakie zrobiła mała rzeczka Jedlica w 1997 roku podczas powodzi. Powoli wspinamy się pod górkę aż do przystanku PKS Kowary Górne II, dalej autobusy kursowe już nie jeżdżą. Po odpoczynku dochodzimy do kolejnego rozwidlenia dróg, w lewo na Przełęcz Kowarską na Drogę Głodu, my idziemy prosto. Jeżeli mamy dosyć siły, to jedziemy rowerem, w przeciwnym wypadku należy rower prowadzić. Na rozwidleniu jest stacja turystyczna, do której można zaglądnąć, jesteśmy na wysokości 600m n.p.m.. Do sztolni jest już bardzo blisko, mijamy jeszcze kilka starych domów w pięknej nowej szacie po prawej stronie i jesteśmy na rozwidleniu, my kierujemy się w lewo na nowy mostek. Po lewej stronie widać olbrzymie szkody jakie zrobiła rzeka Jedlica podczas powodzi w 1997 roku. Ponieważ Jedlica pozostała przy drodze z prawej strony, my mamy jej dopływ Jelenia Struga po prawej stronie.



Jeszcze ostatni wysiłek i jesteśmy na wysokości 700m n.p.m. obok wejścia do podziemi – **sztolni nr 9**. Historia górnictwa w Kowarach liczy około 800 lat, bo już na początku XII wieku Walonowie poszukujący skarbów Karkonoszach, znaleźli bogate złoża rudy magnetytowej oraz rudy innych metali u ich podnóża. Pierwsza wzmianka o Kowarach – mieście, które najwcześniej otrzymało prawa miasta górniczego w Kotlinie Jeleniogórskiej pochodzi z 1355 roku.

O znaczeniu kuźnic kowarskich świadczy fakt zamawiania przez dwory europejskie oręża dla wojsk, między innymi **król Zygmunt August** w roku 1564 zamówił 200 luf do muszkietów. Wojna 30-letnia położyła kres działalności górniczej i doprowadziła do upadku gospodarczego całej Kotliny Jeleniogórskiej.

W okresie międzywojennym odkryto w **Górze Sulicy** i **Wołowej** rudy uranu. W czasie II wojny światowej Niemcy prowadzili badania nad kowarskim uranem dla potrzeb niemieckiej atomistyki. Po wojnie rudy uranu wydobywano dla ZSRR z przeznaczeniem do wyprodukowania bomby atomowej. Pozyskiwaniem rudy i przygotowaniem do wysyłki zajmowały się do 1957 roku

radziecko – polskie zakłady **R-1**. W roku 1973 zakłady przejęła Politechnika Wrocławska, prowadząc w nich badania z zakresu prac kopalnianych.

Kiedy odkryto lecznicze właściwości radonu, na terenie byłej kopalni Podgórze wybudowano trzecie w Europie **inhalatorium radonowe**, gdzie w latach 1974-1991 leczono rozmaite schorzenia. Rok 2000 był początkiem nowego, turystycznego wykorzystania kowarskich sztolni. W dwóch sztolniach poszukiwawczych zorganizowana została podziemna trasa turystyczna o długości 1200m, gdzie w ciągu godziny zwiedzania można przeżyć niebywałą przygodę.

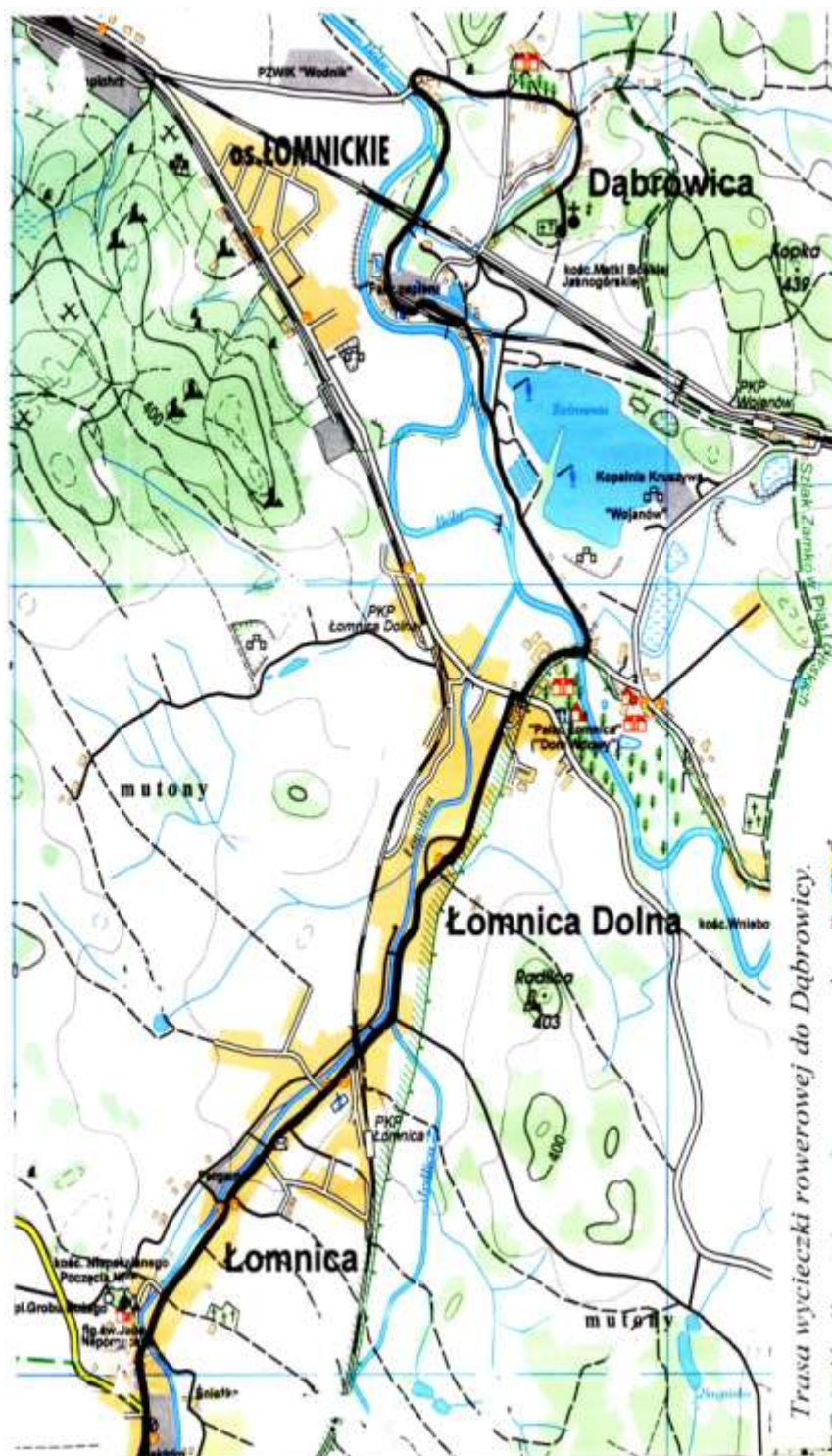
Oprócz typowo górniczych ekspozycji, kolorami cieszy **Safes Walonów** i najpiękniejsze minerały Sudetów z bogatej kolekcji **Sudeckiego Bractwa Walonów**. W sztolniach wypływa woda, która z racji swoich właściwości i potęgowania sił witalnych zwana jest popularnie **potencjalką**.

Sztolnie Kowary to nie tylko podziemna trasa turystyczna, ale także propozycje wielu imprez rekreacyjnych i dydaktycznych, w trakcie których można poznać historię Kotliny Jeleniogórskiej, ciężką pracę i tradycje górników oraz innych zawodów – zielarzy zwanych laborantami. W Sztolniach Kowary znajduje się też **inhalatorium**, które od lipca 2001 roku znowu leczy pacjentów.

Zwiedzanie sztolni odbywa się tylko z przewodnikiem, codziennie w lecie od 10 do 17, w sezonie zimowym od 10 do 16. Powyżej jest pensjonat **Jelenia Struga** – 26 miejsc noclegowych w 2-osobowych pokojach. Do dyspozycji gości: jadalnia, bar kawowy, sala klubowa z kominkiem, sauna, rowery i narty.

4. Mysłakowice – Sanktuarium Maryjne w Dąbrowicy

(W jedną stronę 8 km)



Od dworca kolejowego w Mysłakowicach jedziemy ul. Jeleniogorską w stronę Polamu. Po lewej stronie tory kolejowe a dalej park, a w nim pałac. Na górze przekraczamy przejazd kolejowy i mijamy przystanek PKS oraz MPK. Z lewej strony dawne zabudowania **folwarku pałacowego**, a

po wojnie PGR u, obecnie własność prywatna. Po prawej stronie mijamy duży blok nr 9, niegdyś **dom rodzinny dla Fabryki Manekinów**, zjeżdżając w dół po lewej stronie mijamy dawny **Szpital Joannitów** z 1855 roku za czasów króla pruskiego **Fryderyka Wilhelma IV**, po wojnie **Szpital Zakaźny** a obecnie **OHP – Ochotnicze Hufce Pracy**.

Wjeżdżamy na żelazny most z 1898 roku (poprzedni kamienny – garbaty), gdzie po lewej stronie mijamy **Ośrodek Zdrowia** – poprzednio **gospoda** i kierujemy się w stronę dawnej **Fabryki Porcelany** z około 1880 r. po lewej stronie okazały budynek **zajazdu, gospody** z początku XX wieku obecnie dom mieszkalny i lecznica zwierząt oraz sklep. Na rozwidleniu dróg skręcamy w prawo w stronę Łomnicy. Mijamy sklep po lewej stronie, a dalej **Jelplast** – fabrykę wyrobów pojemników z tworzywa sztucznego, następnie **ruina Zakładu Drzewnego** i wjeżdżamy na most.

Teraz jedziemy przez wioskę **Łomnica**, gdzie po lewej stronie za rzeką **kościół katolicki**, a po prawej **resztki zespołu ewangelickiego** obok drogi – obecnie budynki mieszkalne. Po prawej stronie mijamy pięknie odnowiony budynek dawnej **gospody**, a po lewej za rzeką **Fabrykę Papieru**, następnie kilka sklepów i remizę strażacką. Po prawej stronie mijamy budynek **przedszkola** i **dawnej szkoły niemieckiej** a później i **polskiej** oraz przystanek MPK. Na rozwidleniu dróg jedziemy dalej prosto obok rzeki i wjeżdżamy pod **żelazny most kolejowy**, a następnie na most. Po lewej i prawej stronie jest gęsta zabudowa nowych i starych domów. Teraz zbliżamy się do pętli autobusowej obok szkoły oraz dużej krzyżówki – rozwidlenia dróg. My skręcamy w stronę Wojanowa. Po lewej stronie stoją dawne zabudowania **folwarku pałacowego** a później PGR-u, zaś po prawej stronie w całej okazałości odnowiony **Pałac Łomnica**, własność rodziny **Kusterów**. Za pałacem most na rzece **Bóbr**, za którym skręcamy ostro w lewo w stronę Dąbrowicy.

Początkowo między domami a później piękną aleją wjeżdżamy między pierwsze zabudowania **Dąbrowicy**. Cały czas jedziemy obok rzeki Bóbr. W Dąbrowicy droga skręca w lewo w stronę **Fabryki Papieru** gdzie przez tory bocznicę kolejowej między domami a fabryką wyjeżdżamy obok stadionu po lewej stronie. Przez mały las i pod wiaduktem kolejowym jedziemy pod górkę by zaraz wyjechać na otwartą przestrzeń. Stąd ładny widok na **rzekę Bóbr, lotnisko i dworzec kolejowy w Jeleniej Górze**.



Ruina pałacu Deckerów – stan z 1995 roku.

Tu zapewne trzeba zejść z roweru bo na rozwidleniu skręcamy ostro w prawo w górę. Po wyjściu na wzniesienie mamy przed sobą piękny widok – panoramę Karkonoszy i teren pod domki jednorodzinne po prawej stronie. Po lewej stronie mały stary park a w nim **Pałac Deckerów** oraz

zabudowania dawnego folwarku. Pałac całkowicie zdewastowany został sprzedany w prywatne ręce, obecnie powoli podnosi się z ruiny kosztem olbrzymich nakładów finansowych.

Teraz zjeżdżamy z górki i na pierwszym rozwidleniu skręcamy w prawo i zaraz w lewo między domami kierujemy się w stronę małego lasu w którym stoi cel naszej podróży czyli **Sanktuarium w Dąbrowicy** oraz plebania, przy której możemy pozostawić rowery, albo powoli wspinamy się przez otwartą bramę w lewo pod górę do kościoła. Stąd rozpościera się wspaniała panorama na Karkonosze i część Kotliny Jeleniogórskiej oraz Gminę Mysłakowice. Pod nami duży zbiornik wodny, to miejsce po dawnej żwirowni w Wojanowie.

Kościółek w Dąbrowicy jest niewielki, zmieści się w nim jednocześnie kilkadziesiąt osób, dlatego postanowiono go nieco przebudować. Poszerzono przede wszystkim wejście, a także chór. Za jednym zamachem zmieniono też wystrój, a z frontu dobudowano balkon, z którego podczas procesji udzielane jest pielgrzymom błogosławieństwo, a także ustawiono figurkę Matki Boskiej. Nad jej wezłowiem powieszono orla w koronie.

Gdy uporządkowano bryłę kościoła, zaczęto budować wokół niego wieniec kaplic. Pierwsza stanęła w miejscu, gdzie w 1962 roku ustawiono obraz **Wędrującej Madonny**. Można w niej oglądać namalowany przez miejscowego artystę – samouka fresk, na którym przedstawił między innymi drogę, jaką przebyła ruchoma kaplica po Jeleniogórskim.

Planowano następnie wznieść kilka kaplic różańcowych i drogę krzyżową, ale zgodnie poddaną przez wrocławskiego metropolitę, kardynała Henryka Gulbinowicza myślą, postanowiono wybudować kaplicę z wyobrażeniem siedmiu radości i boleści Matki Boskiej. Z tego cyklu można już obejrzeć między innymi grootę lourską i fatimską – położona jest w naturalnym zagłębieniu oraz **kaplicę Zwiastowania i Miłosierdzia Bożego**.

Wnętrze kościoła dąbrowickiego jest niezwykle ciekawe. Szczególnie omówienia warty jest ołtarz główny, w którym znajduje się obraz **Matki Boskiej Jasnogórskiej**. Wiszą wokół niego liczne wota jak: korale z kopalnego bursztynu, złote pierścionki, sygnety, brosze i inne. Są także medale i odznaczenia. Najcenniejsze jednak wota złożono, chroniąc je przed kradzieżą, w sejfie. Będzie je można oglądać, gdy wybudowany zostanie skarbiec. Przed wandalami zabezpieczono także obraz. Skryty jest za innym, przedstawiającym Jezusa – pasterza, a odsłaniany tylko podczas mszy świętych. Kardynał Gulbinowicz nadał dąbrowickiemu **Sanktuarium** miano **Matki Boskiej Jasnogórskiej Uzdrowienia Chorych**. Uznaje się bowiem jej uzdrowieńczą moc.

Uznawane jest też dąbrowickie Sanktuarium za miejsce szczególne przez małżeńskie pary. Tajemnicą jest, że osoby które z różnych powodów nie mogły wziąć ślubu publicznie, brały go w dąbrowickim kościele. Okazywało się po latach, że większość zawartych tu związków wytrzymała próbę czasu.

Dnia 23 czerwca 1963 roku Kuria Wrocławska wyznaczyła **Dniem Przyjęcia Kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej**. Do Dąbrowicy przybywa obraz Matki Bożej i wtedy mała wioska zaludniła się przybyło około 10 000 pątników. Obraz przywieziony z Janowic Wielkich witał ksiądz biskup **Paweł Latusek**, a oto jego słowa „**To miejsce mnie urzeka - tu będzie Sanktuarium Matki Bożej**”.

Na wzgórzu za kościołem wśród dębów i buków powstaje ołtarz – tron, dla Matki Bożej. Wieczorem 24 czerwca odbyło się uroczyste nabożeństwo pożegnalne i prośby Matko zostań wśród nas.

W Dąbrowicy, niewielkiej wiosce koło Jeleniej Góry, powstało nowe **Sanktuarium Maryjne**. Ziściło się tym samym, mimo przeciwności losu, marzenie obecnego kustosa - proboszcza **Stanisława Pagiely** i zaangażowanych w jego budowę, nieżyjących już dziś wrocławskich biskupów Pawła Latuska i Wincentego Urbana. Pomysłodawcą przedsięwzięcia był bp. Paweł. Kiedy przyjeżdżał później do Dąbrowicy, cieszył się z postępu prac. Końca budowy jednak nie doczekał. Zaglądał tu chętnie także bp. Wincenty. Nigdy nie opuścił sierpniowego odpustu, z przyjemnością korzystał z zaproszenia do odwiedzin.

W Dąbrowicy pozostaje kopia wizerunku Pani bez korony – autorstwa Jana Zarańskiego poświęcony przez bp. Pawła Latuska. 25 października 1987 roku **bp Tadeusz Rybak** – podaje

sugestię, by Matkę Bożą nazwać **Matką Uzdrawienia Chorych**, po uzdrowieniu ks. Ryszarda z choroby nowotworowej i Wiesława z choroby Bergera.

Wieś **Dąbrowica** usytuowana jest u podnóża **Kozińca**, tu w średniowieczu na skalistym szczycie wybudowano **zamek myśliwski** w 1189 roku przez **księcia Bolesława Wysokiego**. Zamek zniszczono w 1428 roku w okresie wojen husyckich i od tego czasu pozostał w ruinie. Pierwsze potwierdzenia o istnieniu wsi pochodzą z 1680 roku, kiedy to właścicielem był Gottfryd von Tielsch. Później wieś przechodzi z rąk do rąk. Kolejnymi właścicielami byli: Johann Georg Seydlitz, Georg Mentzel, hrabia Johann Franz von Kotwath, hrabina Klara von Frankenberg, Dawid von Busch. Wtedy to sporządzono spis ludności w Dąbrowicy: w 1765 roku żyło 19 ludzi wolnych, 17 chałupników, a w roku 1785 było już 208 mieszkańców. Oprócz folwarku była jeszcze szkoła z jednym nauczycielem.

W 1837 roku w Dąbrowicy uruchomiona została pierwsza w Kotlinie Jeleniogórskiej, a druga na Śląsku **maszyna papiernicza**, której właścicielem był kupiec jeleniogórski **Johann Edward Kiessling**. Następnie Dąbrowica przechodzi w ręce **Rudolpha Ludwiga von Deckera** – berlińskiego nadwornego drukarza. Posiadłość szlachecka była własnością rodziny Deckerów do 1926 roku, następnie przeszła we władanie **Elizy Mitscher** z domu Decker.

Hodowano wtedy bydło rogate, świnie i drób. W 1947 roku w Dąbrowicy było 614 mieszkańców, z czego 578 Polaków, 49 Niemców, 18 autochtonów i jeden innej narodowości.

Kościół MB Częstochowskiej zbudowany został w latach 1890-1900 i jest najmłodszym kościołem w Gminie Mysłakowice. Powstał jako kościół ewangelicki, którego fundatorem była rodzina von Deckerów. Po II wojnie światowej nieużytkowany, został okradziony i zdewastowany (jako świątynia ewangelicka). Dopiero od 1962 roku rozpoczęto gruntowny remont i przebudowę. Jest to kamienna budowla neogotycka, trzynawowa, założona na rzucie krzyża. Nad nawami oryginalne, deskowe sklepienie o wykroju trójliścia. Wieża kwadratowa zwieńczona hełmem iglicowym.

Na wieży wisi dzwon z 1921 roku. Obok kościoła stoją dwie budowle jedna to dawna kostnica a druga kaplica grobowa z około 1900 roku. Niżej znajduje się stary i nowy cmentarz z około XIX wieku.

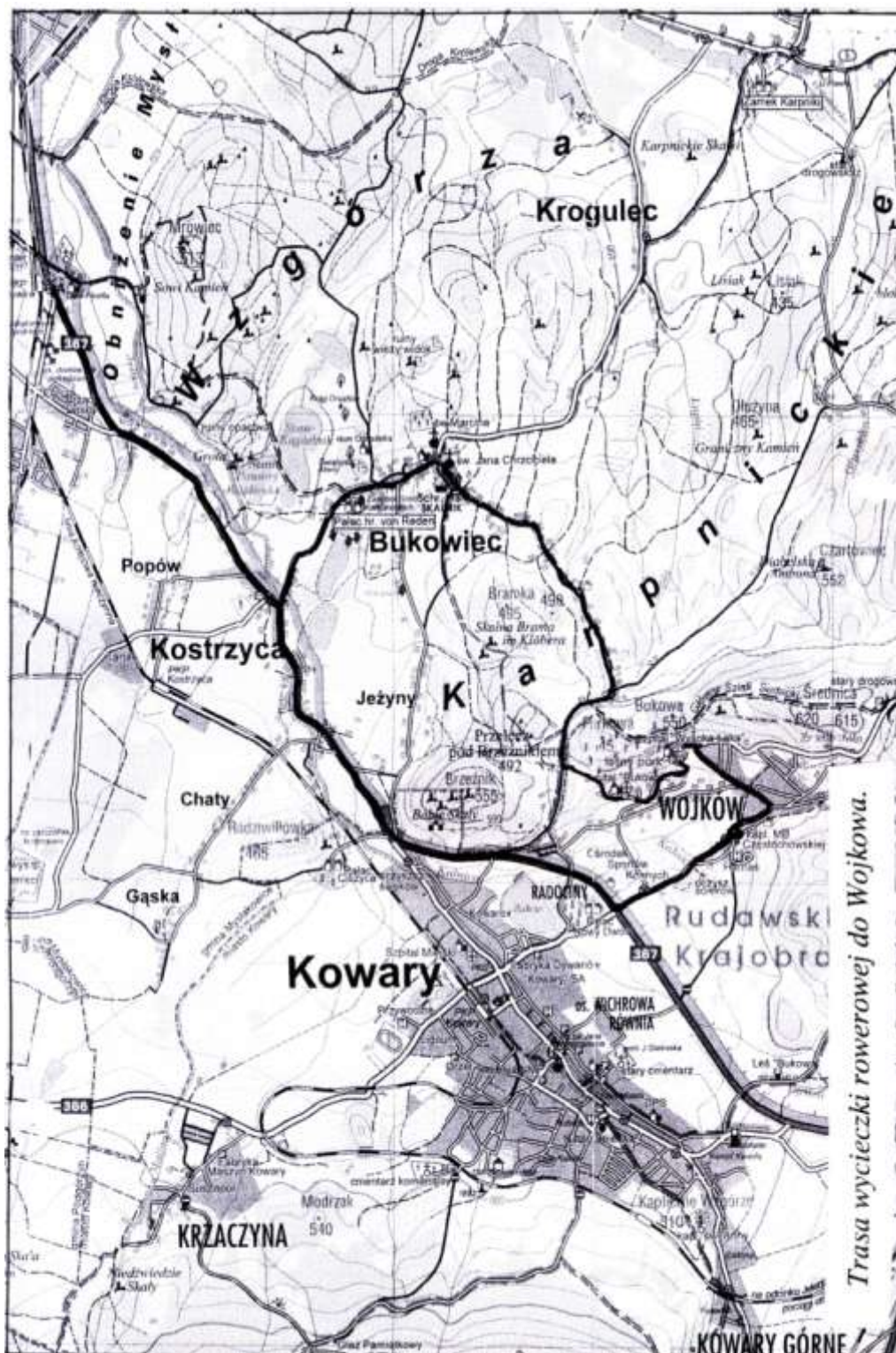
Obecny pałac pochodzi z około połowy XIX wieku. Była to 3 kondygnacyjna budowla z wysoką kwadratową wieżą. Całość nosi cechy architektury neogotyckiej i eklektycznej. Od strony południowej na wysokości I piętra był duży taras. Za pałacem ciągną się rozległe murowane zabudowania gospodarcze stodoły i stajnie oraz oficyny mieszkalne. Przed pałacem pozostałości parku krajobrazowego o powierzchni 3,4 ha, założonego pod koniec XIX wieku.

Udając się w drogę powrotną mamy do wyboru kilka możliwości:

1. Tą samą drogą co przedtem.
2. Od kościoła zjeżdżamy w dół w stronę dawnej szkoły i przed przejazdem kolejowym ostro skręcamy w lewo obok torów trakcji elektrycznej, drogą wybitą dużą kostką w kierunku stacji PKP Wojanów. Następnie przejeżdżamy tory kolejowe i drogą już asfaltową jedziemy do rozwidlenia w Wojanowie na którym skręcamy w prawo i przez most na Bobrze wjeżdżamy ponownie do Łomnicy. Teraz na dużym rozwidleniu najpierw skręcamy w prawo i zaraz w lewo w stronę Mysłakowic.
3. Od kościoła wracamy tą samą drogą i za pałacem na rozwidleniu nad rzeką Bóbr jedziemy prosto przez most na Bobrze, koło ujęcia wody, lotniska dojeżdżamy do przejazdu kolejowego za którym po przejechaniu skręcamy w lewo do Łomnicy. Jedziemy przez osiedle łomnickie i dalej do dużego rozwidlenia w Łomnicy na którym skręcamy w prawo w stronę do Mysłakowic. Z tego miejsca jest 5 km do dworca PKP w Mysłakowicach.

5. Mysłakowice – Bukowiec – Wojków

(W jedną stronę około 8 km)



Z dworca kolejowego w Mysłakowicach kierujemy się na ul. Godebskiego, następnie obok nowych osiedli mieszkaniowych zjeżdżamy w dół mijając po lewo **Pass Pol** i już jesteśmy w Kostrzycy. Dalej wśród gęstej zabudowy mijamy sklep i bar zbliżając się do rozwidlenia przed

mostem. Po przekroczeniu dwóch mostów skręcamy w prawo na Kowary. Przejeżdżamy obok sklepu i szkoły mając cały czas rzekę Jedlicę po prawej stronie.

Przed nami Kowary, pamiętajmy że na dużym rozwidleniu obok Zakładu Energetycznego nie skręcamy do Kowar, lecz jedziemy prosto na obwodnicę i to my mamy pierwszeństwo. Podziwiając panoramę Karkonoszy wspinamy się do góry następnie mijamy rozwidlenie po lewej stronie i zbliżamy się do dużej krzyżówki. Ponieważ będziemy skręcać w lewo musimy wcześniej wyciągnąć lewą rękę i przed rozwidleniem przepuścić wszystkich, którzy jadą z góry od przełęczy i tych którzy jadą od **Wojkowa**.

Teraz mając wolną drogę skręcamy zdecydowanie ostro w lewo w stronę Wojkowa. Jesteśmy na alei i zbliżamy się do rozwidlenia po lewej stronie (do szpitala), my jednak jedziemy dalej prosto w stronę lasu. Pod lasem po prawej stronie za domem państwa **Wiacków** (Janusz Wiacek i Marzena Kochanowska) z Mysłakowic, robimy mały postój aby się posilić i odpocząć. Jeżeli mamy ochotę to skręcamy w prawo na leśną ścieżkę która po kilku minutach doprowadzi nas do **rodzinnego grobu ostatnich właścicieli pałacu Nowy Dwór w Radocinach koło Kowar**.

Na małym wzniesieniu znajdują się dwa duże groby przykryte płytami kamiennymi. Zagineły płyty z napisami, całość zaniedbana i zapomniana, a przecież to rodzina księżęca. **Heinrich XXX von Reuss** i jego żona **Fedora Saxen-Meiningen** (prawnuczka królowej Wiktorii Brytyjskiej i wnuczka cesarza Niemiec Fryderyka III). Księżę zmarł przed wojną w 1939 roku, zaś jego żona Fedora po wojnie. Po zadumie nad grobami księżęcymi wracamy do punktu wyjścia – przed las. Wsiadamy na rower i jedziemy ul. Wojska Polskiego między ogródkami działkowymi w górę aż do rozwidlenia dróg i przystanku PKS.

Jeżeli mamy dużo energii to na mocno zredukowany biegu jedziemy dalej w górę, lecz gdy jest inaczej to należy zejść z roweru i dalszą drogę odbyć pieszo. Na rozwidleniu skręcamy w lewo gdzie po prawej stronie okazały, nowy, ładny kościółek – **kaplica pw. Matki Boskiej Częstochowskiej**. Koło szkoły kolejne rozwidlenie na którym skręcamy w lewo mijając sklep i odejście w lewo ul. Sanatoryjnej. Teraz możemy znowu wsiąść na rower i podjechać kawałek drogi, lecz droga znowu się wznosi w górę – około 500m n.p.m..



Szpital Bukowiec na starej pocztówce z lat 1930.

Na wielkim zakręcie a właściwie przed zakrętem odchodzi ścieżka – wąska droga w lewo i tam właśnie skręcamy. Droga doprowadzi nas do **Sanatorium Wysoka Łąka**. Ponieważ teren jest pięknie zagospodarowany i jest co oglądać, dlatego w tym miejscu dłużej się zatrzymamy, by odpocząć i posilić się. Po odpoczynku wsiadamy na rower i hamując jedziemy ul. Roberta Kocho w

dół przez kilka minut. Po prawej stronie na rozwidleniu na górze znajduje się drugi wspaniały budynek – to **Szpital Bukowiec**. Zjeżdżamy z ulicy w stronę szpitala, tj. w prawo by spocząć na dowolnej ławce i podziwiać okazałość budynku.

Po obejrzeniu budynku kierujemy się w stronę lewego skrzydła w górę, tam z tyłu znajduje się leśna droga która prowadzi w lewo w las. Idąc leśną drogą wyjdziemy po kilkunastu minutach na polanę i dobrą drogę – tu jest **Przełęcz pod Brzeźnikami**. Stąd ładny widok na Karkonosze, jest cicho i spokojnie – jesteśmy znowu na wysokości 500m. Z prawej strony las bukowy a w nim dwie góry: **Parkowa** – 545m nad szpitalem i **Bukowa** – 550m nad sanatorium. Przed nami **zabudowania wsi Bukowiec Górny**, czeka nas długi zjazd wąską wiejską drogą. Należy tu pamiętać o wiejskich kundelkach, które mogą nam dokuczać.

***Szpital-sanatorium Wysoka Łąka** położony obecnie na obrzeżach Kowar 1 września 2002 roku obchodził 100 lat swojej działalności. Przed wojną Wojków nazywał się Hohenwiese czyli Wysoka Łąka. Była to piękna wieś z pocztą, strażą i sklepami oraz z sanatorium – zakładem leczniczym.*

Budynek wznoszono w latach 1900-1902, a pierwszych kuracjuszy przyjęto na leczenie już 1 września 1902 roku. Obiekt znajduje się na południowym stoku Bukowej na wysokości około 485m. Wraz z rozpoczęciem budowy zaczęto realizować założenia parkowe oraz drogi dojazdowe i podjazdy. Skalne podłoże nastęrczało dużo trudności budującym i wymusiło stosowanie nawet materiałów wybuchowych.

Problemem okazała się woda, którą należało prowadzić z kilku źródeł oraz odprowadzenie ścieków – fekalii. W tym samym czasie powstawały też i inne piękne obiekty, jak domy dla lekarzy, pielęgniarek, administracji, ochrony. Powstało również duże miejscowe ogrodnictwo. Do wszystkich budynków doprowadzono gaz, prąd elektryczny, wodę i kanalizację oraz wybudowano własną elektrownię awaryjną. Ponieważ woda ciągle była problemem, postanowiono połączyć się z Kowarami. Obiekty ogrodzono a szpital i sanatorium połączono nawet czynnym do dzisiaj tunelem.

W 1913 roku wybudowano budynek werandowy na 113 miejsc-obecnie to hotel pielęgniarski. W 1909 roku zbudowano wspólną aptekę dla dwóch obiektów – szpitala i sanatorium. Od 1904 roku zwiększono ilość miejsc z 205 do 220 oraz urządzono teren kąpiele słonecznych. Od początku istnienia zakładu leczone tu były tylko lekkie przypadki gruźlicy, cięższe przypadki leczono w szpitalu Bukowiec. W sanatorium leczono gruźlicę płuc, węzłów chłonnych, kostno – stawową, skóry i śluzówek oraz astmę, pylicę, cukrzycę i zatrucia. Stosowano inhalacje, punkcje, naświetlania, kąpiele oraz rehabilitację ruchową.

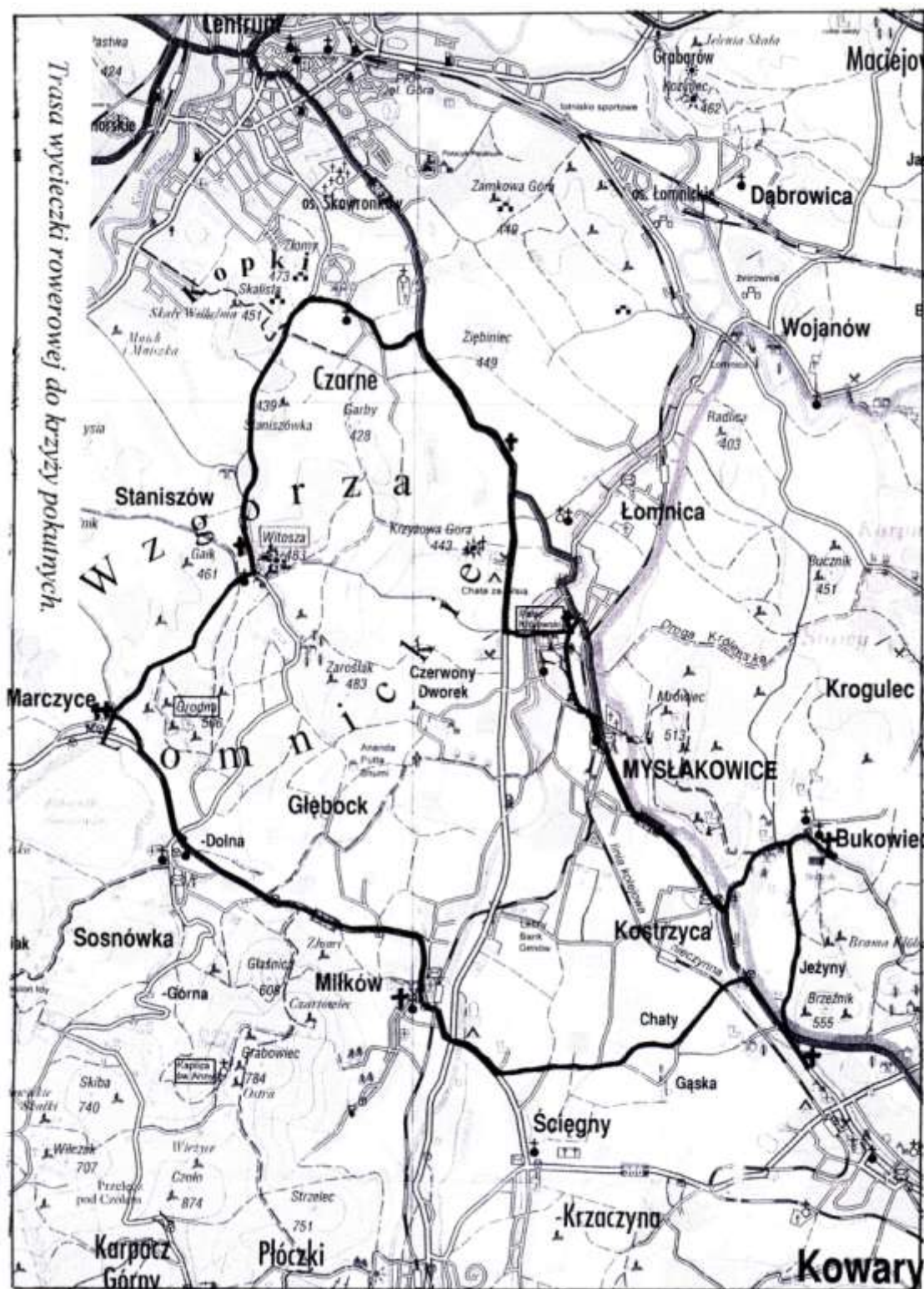
Od samego początku używano aparatu rentgenowskiego do prześwietleń kości, stawów, żołądka głównie w czasie I wojny światowej. Wykonywano też wielokrotnie badania krwi, moczu, plwocin, grupy krwi i odczyn WR.

Drugi okazały budynek to Szpital Bukowiec wybudowany w latach późniejszych, tj. 1916-1920. Jest to długa budowla 2- i 3-kondygnacyjna z poddaszem użytkowym. Jest on wzniesiony na łamanym rzucie, z mocno zaakcentowanym wejściem a słabiej bocznymi. Oba budynki przy ul. Sanatoryjnej stoją w parku o powierzchni 5 ha, w którym można spotkać wiele bardzo starych drzew. Wszystkie budynki razem te główne, pomocnicze i mieszkalne tworzą wspólny zespół sanatoryjno-szpitalny, który jest jeszcze w dobrym stanie.

Powoli zjeżdżamy do kolejnego rozwidlenia, na którym w prawo droga prowadzi do Gruszkowa zaś my jedziemy w lewo w dół między kolejne domy. Po drodze z prawej strony miniemy kamienny krzyż pokutny a następnie **kościół** z plebanią **pw. Św. Jana Chrzciciela** – niegdyś ewangelicki.

Jesteśmy na kolejnym rozwidleniu obok **Starej Karczmy Sądowej**, tam skręcamy w lewo. Mijamy po drodze remizę, pałac i inne zabytki Bukowca i zbliżamy się do rozwidlenia przed mostem. Tu przepuszczamy wszystkich i dopiero wtedy wjeżdżamy na most za którym skręcamy w prawo w stronę Mysłakowic. Z tego miejsca po 10 minutach jesteśmy obok dworca w Mysłakowicach.

6. Krzyże pokutne i przegierz. Mysłakowice – Staniszów – Marczyce – Miłków – Kowary – Bukowiec – Mysłakowice (Okolo 28 km)



Wycieczkę rozpoczynamy od dworca kolejowego w Mysłakowicach i jedziemy ul. Jeleniogorską. Przed „żelaznym” sklepem sygnalizujemy lewą ręką, że skręcamy w lewo na przejazd kolejowy i ul. Wojska Polskiego. Mijając dawną gospodę, kierujemy się w stronę parku,

gdzie na rozwidleniu jedziemy prosto w stronę kościoła i pałacu. Jedziemy obok **pomnika T. Donata** i dojeżdżając do ostrego zakrętu, na którym stoi lustro. Tu obowiązkowo musimy zerknąć w niego czy mamy drogę wolną w prawą stronę.

Ten duży dom na zakręcie to dawna **gospoda**, za nim budynek dawnej szkoły ewangelickiej, **pastorówka** – obecnie plebania, kościół i dawny pałac a obecnie szkoła podstawowa i gimnazjum. Tu zatrzymujemy się, bo za płotem stoi **pierwszy krzyż pokutny**. Po obejrzeniu i przeczytaniu odpowiedniego tekstu siadamy na rower i zjeżdżamy w dół w stronę rozwidlenia dróg. Lewą ręką dajemy sygnał że skręcamy w stronę mostu na rzece Łomnica. Tu należy bardzo uważać, ponieważ główna droga biegnie w prawo ale jest niewidoczna, ponieważ zasłania ją żywopłot.

Od mostu kierujemy się prosto w górę w stronę **Domu Tyrolskiego – gospody i muzeum**. Ponieważ dojechaliśmy do obwodnicy, czyli drogi szybkiego ruchu, dlatego musimy zejść z roweru i przepuścić wszystkich z lewej strony od Karpacza. Po upewnieniu się że mamy wolną drogę wsiadamy na rower i skręcamy w prawo w stronę Jeleniej Góry. Po drodze mijamy „Chatę za wsią”, nową stację paliw, duże rozwidlenie na Kowary, od którego jeszcze 200m do **drugiego krzyża pokutnego**. Stoi on na polach Łomnicy po prawej stronie drogi do Jeleniej Góry. Dla własnego bezpieczeństwa wchodzimy do rowu z rowerem. Teraz możemy swobodnie oglądać kolejny okaz dawnego prawa. Po oglądnięciu i odczytaniu odpowiedniego tekstu jedziemy dalej prosto ale już ścieżką rowerową. Na górze przed Jelenią Górą jest rozwidlenie do **Czarnego**. Teraz znowu wszystkich przepuszczamy i gdy droga będzie wolna przechodzimy jezdnię i wchodzimy na drogę do Czarnego. Jesteśmy na ul. Czarnoleskiej, po minięciu szkoły po prawej stronie dojeżdżamy do rozwidlenia na którym skręcamy w prawo w stronę widocznego kościoła. Za kościołem skręcamy w lewo w wąską drogę, która doprowadzi nas do szosy Jelenia Góra – Staniszków, jest to ul. A. Mickiewicza.

Zjeżdżając z góry po lewej stronie mijamy znany **Balaton** – basen kąpielowy i wnosimy się zboczem góry **Staniszkówka** – 441 m n.p.m. Przed nami wieś **Staniszków**. Mijamy po prawej stronie staw i **dolny pałac**, jadąc cały czas między domami. Po prawej stronie naprzeciwko domu nr 54 na skarpie obok transformatora stoi **trzeci kamienny krzyż pokutny**. Aby dokładnie go oglądnąć należy wdrapać się na górkę.

Wspinając się w górę zbliżamy się do rozwidlenia przed kościołem, gdzie należy zejść z roweru, bo górką stroma i skręcić w prawo obok kościoła. Tu możemy odpocząć, bo miejsce jest dogodne i zjeść mały posiłek przed dalszą drogą a przy okazji zwiedzić obejście starej świątyni. Ponieważ jesteśmy na rozwidleniu dróg, w prawo droga do Cieplic a w lewo obok cmentarza droga prowadzi do **Marczyc** my właśnie tam jedziemy.



Dwa kamienne krzyże pokutne w Marczycach na skarpie obok drogi. Foto 1998 rok.

Wąską i kiepską drogą jedziemy lub idziemy na wzgórze **Skopiec** – 414 m n.p.m., by później zjechać z góry do małej wioski Marczyce. W środku wsi na rozwidleniu dróg po prawej stronie znajdują się na podwyższeniu kolejne **dwa kamienne krzyże pokutne** (4 i 5). Ponieważ jesteśmy na rozwidleniu, skręcamy w lewo między kolejne domy i dojeżdżamy do szosy Karpacz – Cieplice, gdzie również skręcamy w lewo przepuszczając wszystkich jadących. Tu można się zatrzymać, gdyż przed nami **duży zbiornik wody pitnej Sosnówka**.

Po odpoczynku swobodnie zjeżdżamy z góry do **Sosnówki** mijając rozwidlenie dróg w dolinie. Następnie wspinamy się do góry ul. Tyrolską (tu jest kolejne **skupienie domów tyrolskich**). Po prawej stronie mijamy **Karcznię Polską**, a po lewej stronie **Smażalnię ryb**. Do każdej z nich można wejść, by się posilić lub ugasić pragnienie. Jadąc dalej, zbliżamy się do pierwszych zabudowań **Milkowa**. Tu mijamy **mały cyrk** i dojeżdżamy do kolejnego rozwidlenia, na którym kierujemy się w prawo. Między gęstą zabudową jedziemy obok dawnego **szpitala** po lewej stronie i dawnego **pałacu** po prawej stronie, by na rozwidleniu skręcić w prawo w stronę **kościółka Św. Jadwigi**. Przy kościele zatrzymujemy się by oglądnąć **kolejne kamienne krzyże pokutne** (6, 7, 8) oraz **pręgierz**.

Od kościoła wracamy na poprzednie rozwidlenie i skręcamy w prawo przepuszczając jadących z dołu. Przejeżdżamy obok ruiny kościoła ewangelickiego i cmentarza, następnie przekraczamy tory kolejowe z Mysłakowic do Karpacza i zbliżamy się do krzyżówki z obwodnicą. Tu czekamy aż wszyscy przejadą z dołu i z góry wtedy przekraczamy jezdnię i wchodzimy na kamienny most na Łomnicy. Wsiadamy na rower i jedziemy w kierunku **Straconki** w górę. Na szczycie wzniesienia jest kolejna krzyżówka. W lewo na Straconkę, w prawo do Ściegien, my zaś jedziemy w kierunku śmietnika czyli nieco w lewo.

Dojeżdżamy do pierwszych domów w Ściegnach, gdzie na rozwidleniu jedziemy prosto w stronę gminnego śmietnika po lewej stronie. Za śmietnikiem na zakręcie zjeżdżamy z drogi asfaltowej i kierujemy się prosto drogą wiejską do **Kostrzycy** na **ul. Karpacką** która doprowadzi nas do szosy Jelenia Góra – Kowary. W Kostrzycy skręcamy w prawo w stronę Kowar, gdzie na pierwszym rozwidleniu kierujemy się do miasta. Za rozwidleniem w **Kowarach** po lewej stronie na poboczu stoi **9. kamienny krzyż pokutny**. Stąd wracamy na rozwidlenie i jedziemy w stronę **Bukowca**. Do Bukowca droga prowadzi z prawej strony Zakładu Energetycznego. Jest to wąska droga asfaltowa pomiędzy nowymi domami która wije się wznosząc się to opadając aż zaprowadzi nas do środka wsi obok sklepu spożywczego powyżej pałacu. Za sklepem skręcamy w prawo w górę w stronę kościoła. Na rozwidleniu skręcamy w prawo koło kościoła i 100m powyżej znajduje się **10** i ostatni **kamienny krzyż pokutny** na naszej trasie rowerowej.

***Kamienne krzyże pokutne** są to pomniki średniowiecznego prawa. Zgodnie z obowiązującym wówczas prawem wyrok sądu nakładał na mordercę obowiązek pokrycia kosztów pogrzebu ofiary, dostarczenia kościołowi określonej ilości wosku, zamówienia mszy,łożenia na utrzymanie rodziny i wychowanie dzieci zamordowanego, zapłacenia wypitego podczas przewodu sądowego piwa, a ponadto wystawienia kamiennej kapliczki lub krzyża. Po spełnieniu wszystkich nakazanych wyrokiem poleceń, zabójca nie był pociągany do dalszej odpowiedzialności, a jego przestępstwo puszczano w niepamięć. Rodzina ofiary wyrzekała się zemsty i przy krzyżu godziła się z mordercą.*

Prawo to obowiązywało na terenie Dolnego Śląska od XIV-XVII wieku. Krzyże pokutne surowe w formie, często posiadają wyryte wizerunki narzędzi którymi dokonano zbrodni. Spotyka się szable i miecze, oszczepy i dzidy, widły i łopaty, topory i sztylety oraz kusze i strzały. Krzyże stawiano w zasadzie na miejscu dokonanej zbrodni, a więc przeważnie w okolicach trudno dostępnych jak wąwozy, gąszcze, ścieżki i pola. Stawiano je także w miejscach bardziej eksponowanych jak przy skrzyżowaniach dróg, w pobliżu karczmy i kościoła. W okresie późniejszym, w miarę zanikania zwyczaju, zaczęto je przenosić i umieszczać w murach cmentarnych, parkach magnatów, grupować przed kościołami. Z biegiem czasu daje się zauważyć coraz mniejszy szacunek dla tych pomników pokuty. Były one niszczone lub używane jako materiał budowlany.

Z zachowanych do dzisiaj pamiątek zbrodni utrwalonych w kamieniu odróżnić można krzyże pokutne o formie krzyża regularnego, krzyża maltańskiego, krzyża z aureolą a nawet rozdwojonego.

Mysłakowice obok pałacu.: Krzyż ten zawsze stał za Czerwonym Dworem przy drodze do Głębocka w trawie w małym lasku. Za zgodą konserwatora zabytków krzyż przenieśli pracownicy szkoły na teren obok pałacu w 2000 roku. Krzyż wykonany jest z piaskowca i ma 62 cm rozstaw ramion, 76 cm wysokości i 26 cm grubości. Na jego trzonie widać ryt topora zwróconego w lewą stronę. Ma on resztki aureoli na dole i u góry oraz odłupaną dolną część trzonu. U góry część przedstawiająca ostrze jest nieco odłupana. Odtłuczone jest również lewe ramię nad aureolą oraz głowa, tył ma bardzo porowaty.

Krzyż ma bardzo ciekawą przeszłość. Na przełomie lat 1907/8 zaginął. Odnaleziono go dopiero po 12 latach i wtedy okazało się, że on po prostu zapadł się w podmokłym gruncie. W 1947 roku ktoś go wykopał i porzucił w pobliskich krzakach, dopiero studenci, którzy przebywali tu na wakacjach wstawili go ponownie w jego pierwotne miejsce.

Łomnica pola obok drogi do Jeleniej Góry: Krzyż stoi na skarpie za rowem po prawej stronie drogi do Jeleniej Góry. Jest to krzyż łaciński wykonany z piaskowca o wymiarach: 133 cm wysokości, 87 cm rozstaw ramion oraz 28 cm grubości. Lewe ramię ma trochę zaokrąglone u góry i nieco mniejsze a także trochę przesunięte w dół w stosunku do prawego. Głowa jest trochę odłupana od tyłu, tak jak i prawe ramię. Trzon rozszerza się nieco i z 32 cm przy ramionach osiąga 40 cm przy ziemi. Dokładnie widać ryt miecza a na lewym ramieniu datę 1786 rok. Prawdopodobnie był on przesuwany, gdy poszerzano drogę do Jeleniej Góry.

Staniszów – nad szosą po przeciwnej stronie domu nr 54: Największym jego elementem jest ryt podwójnego narzędzia zbrodni czyli włóczni i nożyc do strzyżenia owiec. Włócznia skierowana jest do góry po lewej stronie, a nożyce umieszczone na trzonie i prawym ramieniu, oba rytę są wypukłe. Zwężony trzon z tyłu przy ziemi a grubość jego w tym miejscu wynosi 20 cm. Jest to krzyż łaciński o wymiarach 107 cm wysokości, 76 cm rozpiętość ramion, 26 cm grubość.

Marczyce - dwa krzyże na rozwidleniu dróg: Krzyż stoi w pobliżu skrzyżowania dróg z Cieplic do Sosnowki i z Podgórzyna do Staniszowa. Oba stoją we wnęce kamiennego muru oporowego. Lewy krzyż łaciński wykonany z piaskowca o wymiarach 145 cm wysokości, 71 cm rozstaw ramion i 24 cm grubości. Ma on ryt 120 cm długości miecza oraz pełną aureolę. Na wysokości pół metra nad ziemią po prawej stronie trzon ma wybitą sporą dziurę, co częściowo zniszczyło ów ryt. Również na prawym ramieniu i w aureoli jest dziura, ale dużo mniejsza. Krzyż stojący z prawej strony również wykonano z piaskowca i choć nie ma on żadnego rytu, to warto go obejrzeć, by podziwiać piękno jego kształtu i proporcje przynależne krzyżom maltańskim. A oto jego wymiary: wysokość 133 cm, rozpiętość ramion 96 cm i grubość 23 cm.

Milków - trzy krzyże w murze cmentarnym i pręgierz: Krzyże znajdują się po lewej stronie bramy wejściowej w okalającym murze cmentarz i kościół Św. Jadwigi. Pierwszy z prawej strony wykonany jest z piaskowca o wymiarach: wysokość 91 cm, rozpiętość ramion 86 cm a grubość jest trudna do ustalenia. Ten łaciński krzyż ma ryt miecza i stopy. Brakuje mu jednak dołu trzonu. Drugi krzyż, czyli środkowy wykonany jest z piaskowca jako łaciński i posiada wymiary: 153 cm wysokości oraz 67 cm rozpiętości ramion. Ma on wyrytą kuszę nieco zatartą, trzon jego rozszerza się do dołu.

Trzeci krzyż ten z lewej strony uchodzi za maltański. Wykonany został z piaskowca o wymiarach: 111 cm wysokość i 47 cm rozpiętość ramion. Jest on pęknięty poniżej ramion i ma baryłkowaty trzon. Odkryto go dopiero po obsypaniu się tynku z muru. Pręgierz stoi po prawej stronie bramy w płocie częściowo zasłonięty przez drzewo. Wykonany jest z piaskowca jako słup ośmioboczny o wymiarach: 114 cm wysokości i przekroju 32 x 32 cm.

***Pręgierz** – to słup do egzekwowania łagodniejszych wyroków. Była to kara hańbiąca. Już samo wystawienie na widok publiczny było wystarczającą ujmą na honorze, a wyznaczona wyrokiem sądu chłosta, 18, 30 czy 60 razów, była tylko jedną z wielu przewidzianych prawem kar na ciele. Skazany na pręgierz był ustawiany z obnażoną górną częścią ciała, twarzą do pręgierza i przywiązany, z podniesionymi rękami, do żelaznych pierścieni i tak przez kata smagany różgami. Dodatkowym poniżeniem skazańca było obrzucanie go łajnem, żywymi kotami, drwinami i obelgami przez zgromadzony tłum.*

Pręgierz miał na celu potępienie przestępcy ale i odstraszenie innych. Dlatego wykonanie wyroku pod pręgierzem miało charakter publiczny i widowiskowy. Odbywało się to w niedzielę i święta oraz w dni targowe w godzinach szczytu. Szkoły miały nakaz doprowadzenia dziatwy szkolnej na egzekucje. Karę pręgierza stosowano za naruszenie prawa, obyczajów, fałszerstwo pieniędzy, dokumentów, znachorstwo, za złą jakość towarów oraz kradzież, nieład. Karze pręgierza podlegali wszyscy bez względu na płeć, stan i pochodzenie. Wyrok opiewał na kwadrans, godzinę lub dłużej. Wyrok wykonywał wyłącznie kat za ściśle określonym wynagrodzeniem. Często kara pręgierza związana była z banicją – wydaleniem i wykluczeniem ze społeczności. Takiej ceremonii towarzyszyły tłumy z flagami i bębenkami. Skazani na pręgierz tracili honor i zajmowane stanowisko na zawsze. Dlatego pręgierz był niezwykle dotkliwym i skutecznym narzędziem kary.

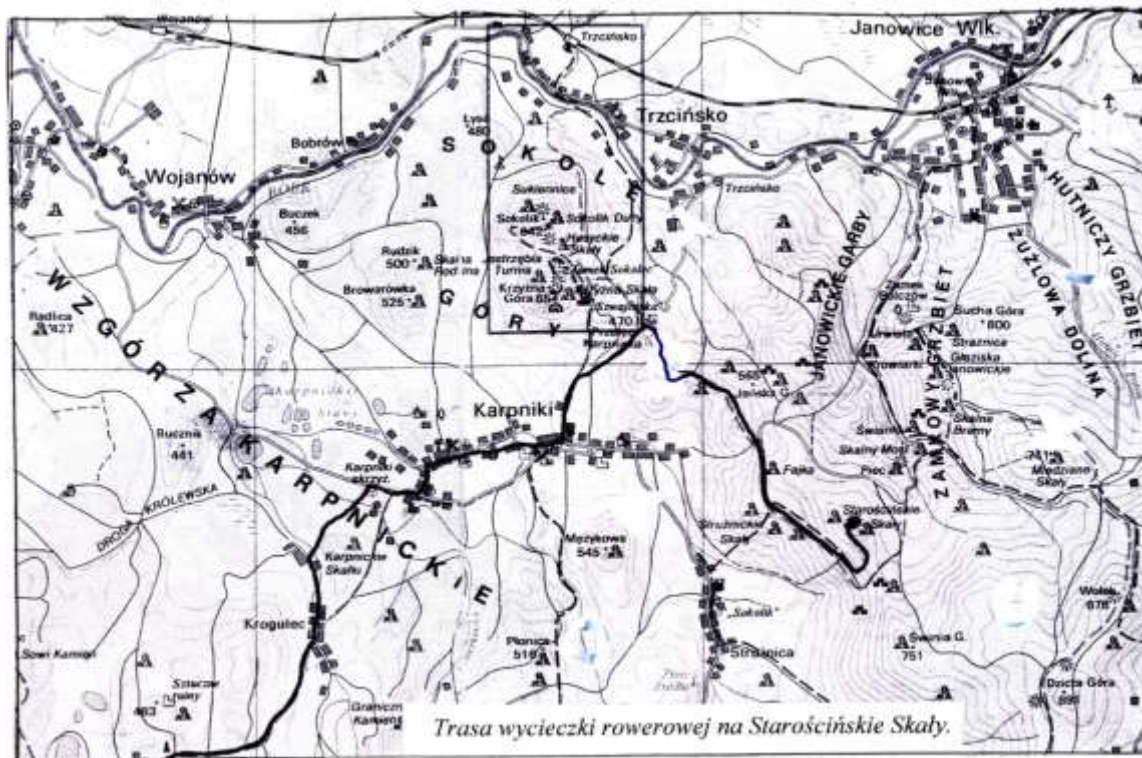
Kowary - po lewej stronie wjazdu do miasta: Jest to krzyż łańcowski, wykonany z piaskowca o wymiarach: wysokość 95 cm, rozpiętość ramion 74 cm i grubość 25 cm. Posiada on ryt dzidy skierowanej do góry.

Bukowiec – za kościołem Św. Jana Chrzciciela po lewej stronie drogi przy budynku nr3.: Krzyż wykonany jest ze zlepieńca o wymiarach: 70cm x 60cm x 28cm Posiada on ryt dzidy czyli takie było narzędzie zbrodni.

Zwiedziliśmy już 10 krzyży pokutnych stojących na naszej drodze, więc udajemy się w drogę powrotną. Wracamy w stronę kościoła na rozwidlenie dróg i skręcamy w lewo w dół między stare i zabytkowe budowle Bukowca dojeżdżając do Kostrzycy. Jesteśmy na drodze podporządkowanej, dlatego przepuszczamy wszystkich jadących od Kowar i dopiero wtedy w prawo wjeżdżamy na most, za którym znowu skręcamy w prawo w stronę Mysłakowic, by po kilku minutach dojechać do dworca kolejowego w Mysłakowicach.

7. Mysłakowice – Karpniki – Starościńskie Skały

(W jedną stronę 15 km)



Wycieczkę rozpoczynamy od dworca kolejowego w Mysłakowicach i kierujemy się w stronę **Kostrzycy**. Przed dużym mostem w Kostrzycy sygnalizujemy lewą ręką, że skręcamy w lewo, pamiętamy że przepuszczamy tych którzy jadą od Kowar. Jedziemy przez **Bukowiec** podziwiając zabytki z dawnej przeszłości aż do kolejnego rozwidlenia obok **Starej Karczmy**. Tu możemy zrobić pierwszy odpoczynek. Na rozwidleniu dróg nie zmieniamy kierunku i powoli wspinamy się w górę w stronę wzgórza a następnie zjeżdżamy w dół do **Krogulca**.

Przez wieś jedziemy ostrożnie zwracając uwagę na biegające psy i koty. Za wsią na małym rozwidleniu jedziemy w prawo w stronę stawów i Gór Sokolich. Zbliżamy się do kolejnego rozwidlenia na którym skręcamy ostro w prawo do wsi **Karpniki**. Przez wieś prowadzi kręta asfaltowa droga obok szkoły, kościoła aż do dużego rozwidlenia obok zajazdu **Karioka**. Tu ponownie odpoczywamy przed dalszą czekającą nas wspinaczką. W zajeździe możemy się posilić i odpocząć.

Na rozdrożu skręcamy w lewo w górę w stronę **Janowic Wielkich**. W zależności od zasobu posiadanej energii dalszą drogę odbywamy pieszo lub na rowerze, cały czas wspinając się za żółtym szlakiem a później bez szlaku na **Przełęcz Karpnicką** (470 m n.p.m.). Na przełęczy jest parking, na którym zatrzymujemy się, by znowu odpocząć. Teraz skręcamy w prawo w las za szlakiem zielonym i niebieskim. Przez las prowadzi dość szeroka, łagodnie wznosząca się droga, która dochodzi do rozdroża pod **Jańską Górą** (550 m n.p.m.). Ostatni odcinek tego podejścia biegnie utwardzoną drogą, z której na prawo ograniczone widoki na Karkonosze, zaś wstecz na **Góry Sokole**. Tuż przed rozdrożem, na wprost, pojawia się ładna samotna skałka **Rygiel**, należąca do grupy zwanej **Fajka**.

*Fajka to interesująca skała granitowa leżąca na północny wschód na rozdrożu pod Jańską Górą, na wysokości około 600 m. Za przyczyną mocno przewieszzonego bloku na szczycie skały, używana jest też inna nazwa **Wiszący Kamień**. Wysokość Fajki wynosi 20 m. Na zachód od fajki – lepiej wyeksponowana na odkrytym terenie, bardzo fotogeniczna skałka **Rylec**.*

Na Rozdrożu utwardzona droga wraz ze szlakiem zielonym skręca w lewo, zaś my za znakami niebieskimi zjeżdżamy w prawo, na szeroką śródleśną ścieżkę. Marsz lub jazdę kontynuujemy łagodnie wznoszącą się drogą przez las. W prześwitach leśnych ograniczone widoki na Karkonosze.

Po 20 minutach od Rozdroża odchodzi w prawo szlak żółty, który prowadzi w pobliże Strużnickich Skał. My idziemy lub jedziemy dalej prosto za znakami niebieskimi. Podejście staje się coraz bardziej strome, a szeroka uprzednio droga zwęża się i skręcając szerokim łukiem w lewo zmienia kierunek na północny. Po 25 minutach marszu od połączenia szlaków, wąska podchodząca przez las ścieżka doprowadza nas do rozwidlenia tras. Szlak żółty odchodzi w lewo wiodąc na szczyt **Starościńskich Skał**, do których dojdziemy po 5 min.

***Starościńskie Skały** to malownicze gniazdo skalne znajdujące się na wschodnim stoku **Lwiej Góry** (720 m); jest ono kulminacją położoną w połowie długości **Grzbietu Janowickiego**, który odłącza się od głównego grzbietu **Rudaw** na wysokości **Wołka**. Erozja wypracowała w gruncie fantastyczne kształty - **skalne miasteczko**. Liczne kociołki wietrzeniowe, uważane dawniej przez ludność za **misy ofiarne** oraz skalne okna nie tylko dodają uroku **Starościńskim Skałom**, ale pozwalają na prześledzenie procesów geologicznych.*

Starościńskie Skały to chyba najpiękniejsza grupa skał w całych Rudawach Janowickich, choć niestety dużo słabiej spopularyzowana niż Góry Sokole. Pomiedzy skałami znajdują się liczne wąskie przejścia, tunele, okna i szczeliny, tworzące mały labirynt. Skałki mają bardzo różnorodne, fantazyjne kształty, powstałe w wyniku wietrzenia.

Dawniej Starościńskie Skały, zwane wówczas **Marianenfels**, były bardzo popularne. Na jednej z nich postawiono dużą figurę żeliwnego lwa, a na pozostałych umieszczono różne tablice pamiątkowe i nazwę skał, ułożoną z miedzianych liter. Na szczyt góry prowadziły liczne szlaki turystyczne ze Strużnicy i z Karpnik.

Z najwyższej skałki, na której szczyt doprowadza szlak, roztacza się widok na **Dolinę Janówki** oraz **Góry Sokole**. Aż po tę grupę skalną sięgał program sentymentalnego kształtowania krajobrazu podczas zakładania parku w Karpnikach. Prowadziły tu ścieżki spacerowe, a skały wówczas zwane **Skalami Marianny** ozdobione były żeliwnymi posągami lwów, które określano jako **Lwy Falkensteinów**. Stąd zapewne nazwa **Lwia Góra**.

Po wojnie figura lwa została zrzucona, a później zaginęła. Do dzisiaj można jednak dostrzec ślady po dawnych tablicach pamiątkowych oraz resztki liter z przedwojenną nazwą skał. Można tu wykonać piękne zdjęcia pojedynczych skał jak również panoramę okolicy.

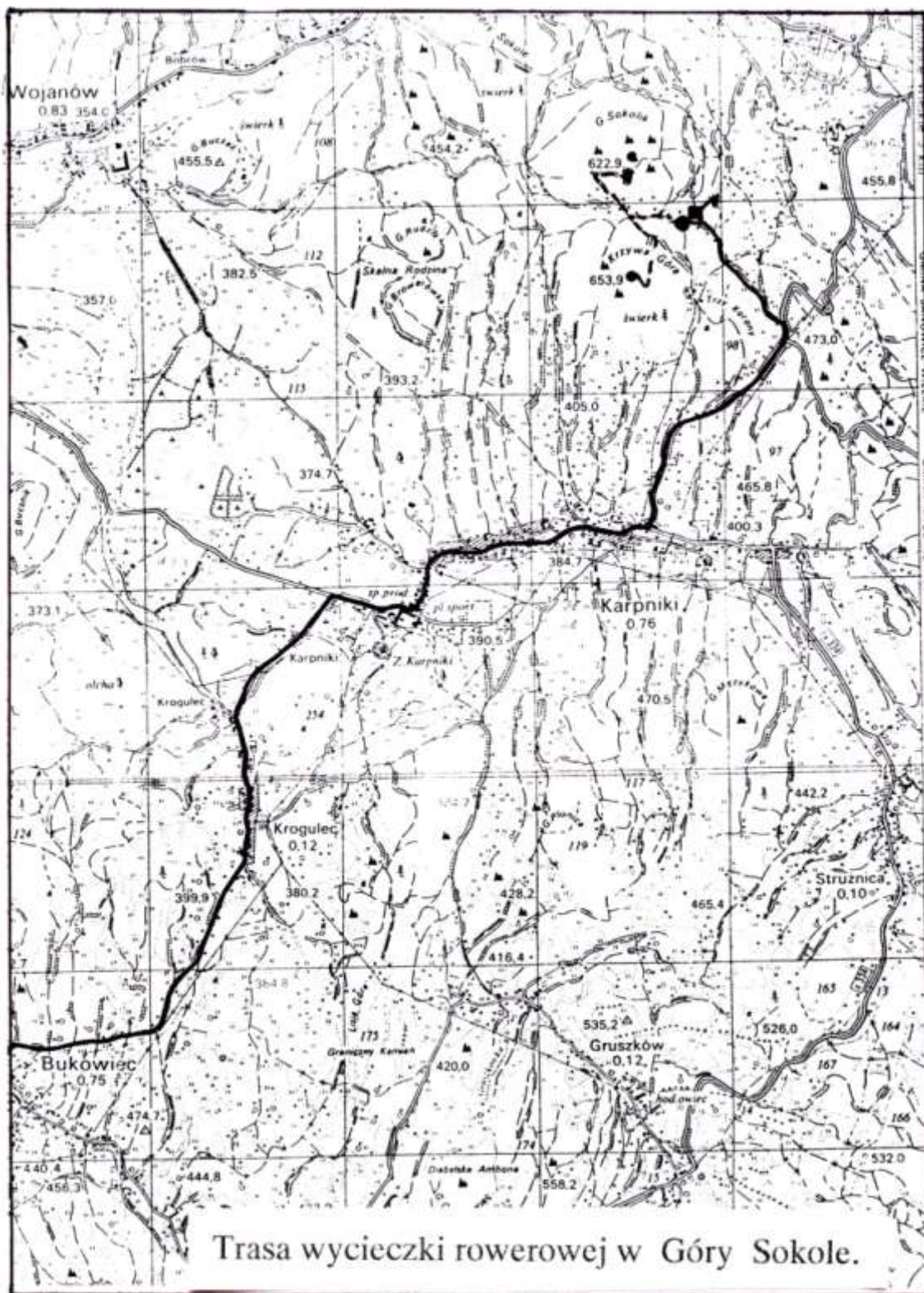
W drodze powrotnej dochodzimy do rozwidlenia szlaków. Kierując się dalej drogą za szlakiem niebieskim dojdziemy do drogi asfaltowej, na której skręcimy w lewo w górę. Droga ta doprowadzi nas do szlaku zielonego **do Rozdroża pod Jańską Górą** a następnie na **Przełęcz Karpnicką**. Jeżeli mamy dobre hamulce, to zjeżdżamy z góry.

Po odpoczynku na parkingu wybieramy jeden z wariantów drogi powrotnej:

1. tą samą drogą
2. z przełęczy zjeżdżamy w prawo w dół. Na samym dole jest rozdroże dróg asfaltowych, my skręcamy w lewo. Następnie przez most na rzece **Bóbr** jedziemy przez wioski: **Trzczańsko**, **Bobrów**, **Wojanów**, **Łomnicę** do **Mysłakowic**.
3. z przełęczy zjeżdżamy w lewo w dół do Karpnik a na rozwidleniu skręcamy w lewo i jedziemy przez **Strużnicę**, **Gruszków**, **Wojków**, **Kowary**, **Kostrzycę** do **Mysłakowic**.

8. Mysłakowice – Szwajcarka – Góry Sokole

(W jedną stronę 12 km)



Z dworca kolejowego w Mysłakowicach do Karpnik jedziemy drogą najkrótszą, przez Kostrzycę, Bukowiec i Krogulec. Przejeżdżamy przez całą wieś aż za kościół na przystanek PKS

obok **Karioki**. Tu skręcamy w lewo w górę w stronę **Janowic i Trzcinańska**, najpierw za szlakiem żółtym a później bez szlaku na **Przełęcz Karpnicką** (475m n.p.m.). Ponieważ na przełęczy jest płatny parking strzeżony, więc możemy tu pozostawić rowery i dalszą drogę odbyć pieszo. Z parkingu udajemy się w lewo przez jezdnię za szlakiem zielonym połą drogą przez łąkę w stronę lasu i **Gór Sokolich**. Po 10 minutach podchodząc ciągle pod górę jesteśmy obok **schroniska Szwajcarka**.



*Sokół w Górach Sokolich – pocztówka z 1920 roku.
Schronisko Szwajcarka – pocztówka z 1990 roku.*

Szwajcarka w Górach Sokolich to schronisko położone na wysokości 520 m w płytkim siodle pomiędzy **Krzyżną Górą** a niewielką zalesioną kulminacją **Trzech Koron**. Jest to zabytkowy budynek wzniesiony w 1823 roku w stylu tyrolskim, alpejskim, nawiązując do architektury pasterskiej z okolic Alp Salzburskich. Początkowo pełnił funkcję leśniczówki i szałas myśliwski w dobrach **księcia Wilhelma Hohenzollerna** rezydującego w pobliskim pałacu karpnickim. Był to domek zbudowany jako kopia budynku na **Wyżynie Berneńskiej w Szwajcarii**. Na parterze mieszkał leśniczy. Piętro zajmował gabinet myśliwski wspianiale urządzony z pięknym kominkiem. Później parter zamieniono na gospodę, zaś piętro nadal pozostawało jako prywatny apartament właścicieli Karpnik. Dopiero w okresie międzywojennym budynek zaczął pełnić rolę schroniska. W 1950 roku schronisko przejęło **PTTK** a pierwszym jego gospodarzem został **Tadeusz Steć – późniejszy nauczyciel przewodników**. Tu obowiązkowo należy się zatrzymać, by zwiedzić stare schronisko, kupić pamiątkę i solidnie się posilić przed dalszą drogą.

Schronisko Szwajcarka – Krzyżna Góra: Jest to krótki, lecz atrakcyjny szlak wiodący na najwyższe wzniesienie Gór Sokolich. Od schroniska idziemy w kierunku północno – zachodnim za szlakiem: niebieskim, zielonym, czerwonym i czarnym, na sam szczyt doprowadzi nas szlak czarny. Podejście jest strome, a następnie dość strome przez las.

Szlak: niebieski, zielony i czerwony biegną dalej prosto. Tuż przed skretem szlaku czarnego, po lewej stronie ścieżki, nieco wyżej od szlaku niewielka skałka **Słoń**. Jej kształt całkowicie tłumaczy nazwę. Na rozwidleniu dróg odchodzi w prawo ścieżka na pobliski szczyt **Husyckich Skał**.

Husyckie Skały – to granitowa wychodnia skalna. Przeszło 20m urwiskiem skały te opadają ku **Przełęczce** (520m). Na szczycie platforma widokowa, z której jest ograniczony, lecz piękny widok na **Sokolik**. Nazwa

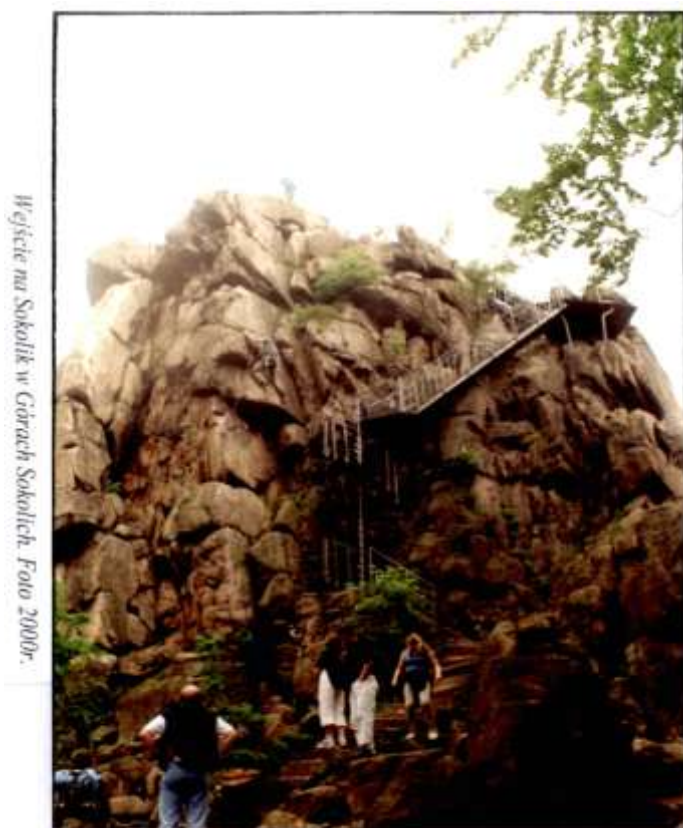
*skal wiąże się z wypadkami, jakie rozegrały się w nocy z 11/12 sierpnia 1434 roku w pobliskim zamku **Sokolec na Krzyżnej Górze**. Uciekający z płonącej warowni **husyci** zmylili tu wówczas drogę i runęli z urwiska w przepaść.*

Po skręcie w lewo znaki czarne wiodą nas dość stromo w górę. Podchodzimy na wschodni stok **Krzyżnej Góry**. Szeroka ścieżka zmienia kierunek, skręcając ostro w prawo i doprowadza nas pod ściankę Krzyżnej Skały. Na jej szczyt prowadzą stopnie wykute w skale zabezpieczone poręczą. Na szczycie zainstalowano platformę widokową z barierą, z której można podziwiać wspaniałą panoramę **Kotliny Jeleniogórskiej**. Ponad platformą wznosi się żeliwny krzyż. Około 1832 roku na szczycie ustawiono okazały krzyż żeliwny o wysokości 7m (24 stóp) i rozpiętości ramion 5,2m z napisem „**Błogosławieństwo Krzyża nad Wilhelmem, jego potomstwem i całą doliną**”. Ważył on 40 cetnarów (2 tony), a wykonany został w hucie w Gliwicach. Prawdopodobnie poleciła ustawić go księżna **Marianna** dla uczczenia pamięci męża Wilhelma. Stąd późniejsza nazwa – **Krzyżna Góra**.

***Krzyżna Góra** – to najwyższe wzniesienie Gór Sokolich (654m). Teren Krzyżnej Góry, podobnie jak grupa Sokolika, jest miejscem ćwiczeń wspinaczkowych. Na północnym stoku, między Krzyżną Skałą a Skalkami Zamkowymi, znajdują się nikle ślady **gródka – zamku**. Na miejscu starego grodu w roku 1207 wzniesiono nowy zamek za czasów **Henryka Brodatego**. Nazwa zamku **Sokolec** wywodzi się od gnieźdzących się w pobliskich skałach **sokołów**.*

Na początku XV wieku Sokolec był w posiadaniu husyty **H. Czyrna** i stanowił oparcie dla zwolenników tego religijnego ruchu. Hanusz Czyrna zważył do zamku wodzów husyckich, po czym oddał ich w ręce biskupa. W nocy z 11/12 sierpnia 1434 roku w czasie walki zamek spłonął. Nigdy już nie podejmowano jego odbudowy. Stoki Krzyżnej Góry zdobią liczne grupy skalne, których pionowe ścianki dochodzą do 50m wysokości. Są to między innymi **Bukowa Skała, Grzęda** oraz **Zamkowe Skały i Jastrzębia Turnia**.

W powrotnej drodze wracamy do rozwidlenia szlaków w pobliżu Husyckich Skał.



W wejście na Sokolik w Górach Sokolich. Foto 2000r.

Krzyżna Góra – Sokolik: Za znakiem zielonym i niebieskim schodzimy dość stromo w lewo na **Przełęczkę** (520 m n.p.m.). Szlak niebieski skręca w prawo do **Trzcińska**, my idziemy prosto. Ścieżka wchodzi w las, gdzie w lewo odłącza się szlak zielony do Wojanowa. Za znakami czerwonymi podchodzimy na południowy stok Sokolika. Zachodni skłon wzniesienia zdobią grupy skalne, do których można dojść ścieżką bez znaków. Na skrócie drogi w prawo idziemy prosto pod stok. Po chwili dochodzimy do **Krzywej Turni**. Jej przewieszony filar opada ku zachodowi 30 metrową ścianką. Położona nieco wyżej grzęda skalna nosi nazwę **Sukiennice**. Za znakami skręcamy drogą w prawo i podchodzimy dość stromo jeszcze kilka minut przez las. Na wierzchołek Sokolika prowadzą żelazne schody. Z platformy widokowej na szczycie oglądamy panoramę północnej części Rudaw Janowickich, Góry Kaczawskie i Kotlinę Jeleniogórską oraz ruiny zamku Bolczów.

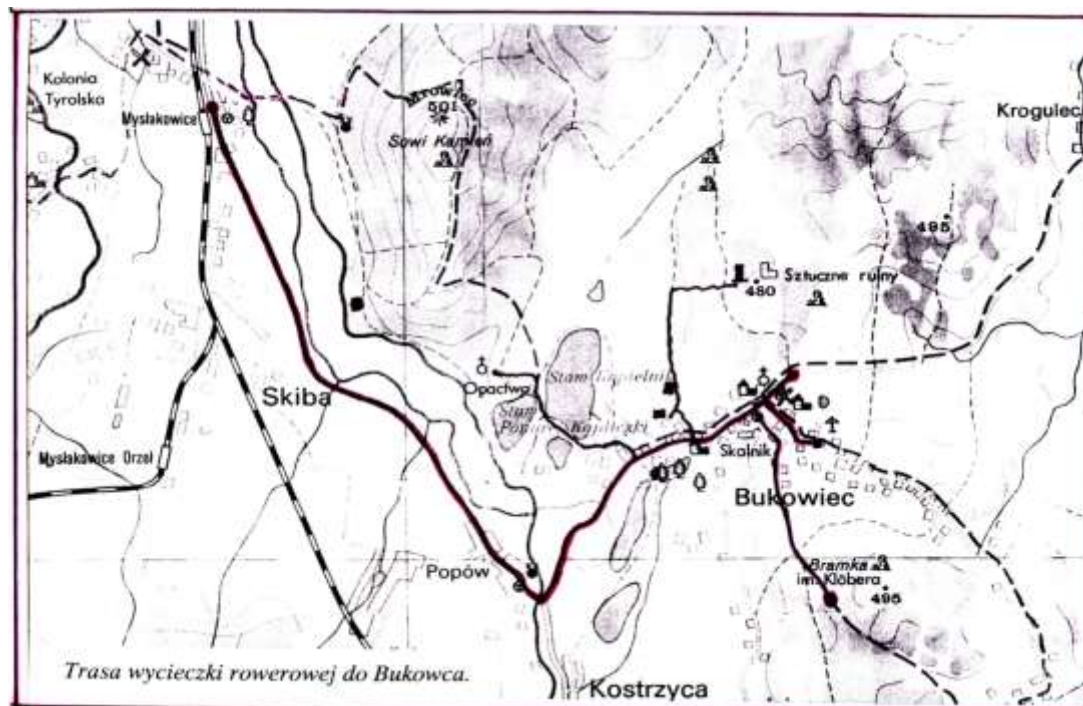
***Sokolik** to drugie co do wielkości wzniesienie w Górach Sokolich. Szczytowa turnia osiąga 642m. Dwa potężne filary zboczowe noszą nazwę **Bliźniaków lub Sokolików**. Na stokach Sokolika widoczne są skały: **Wielbłąd, Baba, Sokola Lalka i Sokola Igła**. Na zachodnim stoku wzniesienia znajdują się **Sukiennice** oraz **Krzywa Turnia**, które stanowią teren szczególnie ulubiony przez trenujących wspinaczkę skalową.*

W powrotnej drodze wędrujemy do schroniska Szwajcarka a następnie kierujemy się na przełęcz po rowery. Teraz mamy do wyboru wiele możliwych tras, by wrócić do domu.

1. Z przełęczy wracamy do Karpnik i na rozwidleniu skręcamy w prawo. Jedziemy przez całe Karpniki dojeżdżając aż do rozwidlenia na Krogulec na końcu wsi. Tu jednak jedziemy prosto do Łomnicy a następnie do Mysłakowic.
2. Na rozdrożu w Karpnikach skręcamy w prawo jak poprzednio i jedziemy przez wieś ale na kolejnym rozdrożu skręcamy w stronę Krogulca, Bukowca, Kostrzycy i do Mysłakowic.
3. Na rozdrożu w Karpnikach skręcamy w lewo na Strużnicę, Gruszków, Przełęcz, Wojków, Kowary, Kostrzycę do Mysłakowic.
4. Na rozdrożu skręcamy w prawo ale za szkołą przed sklepem skręcamy znowu w prawo na Bobrów, Wojanów, Łomnicę i Mysłakowice.

9. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Bukowiec

(W jedną stronę 4 km)



Jest to wycieczka krótka, ale bardzo bogata w treści z dziedziny zabytków. Rozpoczynamy od dworca kolejowego, a następnie kierujemy się na ul. Godebskiego. Po lewej stronie za sklepem stoi dobrze utrzymany dom tyrolski mieszkalno – gospodarczy, po prawej stronie nowe osiedle domków jednorodzinnych **Tęcza** z lat 2003-2005, za nim drugie z 1997 roku osiedle **Powodziań**, a następnie trzecie z 1975 i 1983 osiedle **Włókniarzy** (4 bloki) oraz ul. **Szkolna** z 1953 roku (lewa strona, 5 bloków).

Na horyzoncie piękny widok na Karkonosze, tj. **Śnieżkę** oraz **Czarny** i **Kowarski Grzbiet**. Za małym laskiem w dolinie po prawej stronie dom tyrolski mieszkalno-gospodarczy na ul. Szkolnej, a po lewej stronie **dawny młyn wodny** i **piekarnia**, później **Mieszalnia Pasz Treściwych**, obecnie **Pass Pol**. Podjeżdżamy pod górkę między pierwsze zabudowania wsi **Kostrzyca**.

W dolinie po lewej stronie duży dom mieszkalny, w którym dawniej mieścił się **młyn wodny** i **restauracja**. Następnie mijamy sklep spożywczy, bar i skręcamy w lewo na most dając sygnał lewą ręką że skręcamy w lewo za mostem (przepuszczamy wszystkich którzy jadą od Kowar) w stronę **Bukowca**.

***Kostrzyca** – to wieś rozrzucona wzdłuż rzeki **Jedlicy** u podnóża zalesionego **Mrowca**, przy szosie z Jeleniej Góry do Kowar. Wieś składa się z kilku, niegdyś samodzielnych przysiółków i kolonii: **Popów**, **Skiba**, **Gąska** na wysokości od 390m do 450m n.p.m. W XVIII wieku we wsi przeważały karłowate gospodarstwa zagrodnicze i chałupnicze. Od dawna głównym zatrudnieniem mieszkańców było tkactwo, a w II połowie XVIII wieku wieś słynęła z tkactwa **jedwabnych adamaszków**.*

Przez Bukowiec jedziemy powoli, gdyż jest to bardzo ciekawa wieś i zabytków tu sporo. Wieś położona jest między **Mrowcem** (501 m n.p.m.), **Brzeźnikiem** (541 m n.p.m.) a **Średnicą** (620 m n.p.m.), na pograniczu **Kotliny Jeleniogórskiej** i **Pogórza Rudaw**, na wysokości od 400 do 490 m n.p.m.

Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z roku 1305. W II połowie XVI wieku prawdopodobnie istniał tu dwór obronny otoczony fosą. Bukowiec należał wówczas do rodziny Zedlitzów. Następnie jego właścicielami byli: **baron Reibnitz**, a później **F. von Richthofen**, następnie **Barbara von Festenberg**, od której w roku 1774 odkupił Bukowiec **Ferdynand von Scher-Thoss**, a jego córka sprzedała majątek pruskiemu ministrowi górnictwa w rządzie króla Fr. Wilhelma III **hrabiemu Wilhelmowi von Reden**. Po śmierci hrabiego wieś należała do wdowy Fryderyki von Reden.

Ponieważ małżeństwo było bezdzietne, Bukowiec odziedziczył Herman Rotenhan. Herman i jego żona Jadwiga, byli pierwszymi Rotenhansami, którzy osiedlili się w Bukowcu. Po nich następuje najstarszy syn Fryderyk 1870-1957 i jego żona Heta. Ich drugi syn Werner 1897-1960 i jego żona Lise-Lotta przebywali w Bukowcu do zakończenia II wojny światowej. Oni to wraz z dziećmi i starymi rodzicami opuścili Bukowiec w 1945 roku.

Pałac został wzniesiony w II połowie XVII wieku. W początkach XVIII wieku nastąpiła jego barokowa przebudowa. Około roku 1800 pałac przebudowano w stylu klasycystycznym według projektu Karola Geisslera. Z tego okresu pochodzi dorycki portal nad głównym wejściem. Całość stanowi budowla blokowa na planie czworoboku, dwukondygnacyjowa. Przebudowa dotyczyła głównie wnętrza i owalnej klatki schodowej. W latach 1790-1800 w pobliżu pałacu wybudowano cały zespół budynków gospodarczych, który w dobrym stanie zachował się do dziś. Po wojnie mieścił się tu PGR i gospodarstwo rolne przy Państwowym Technikum Rolniczym dla dziewcząt i chłopców.

W jednym z pomieszczeń parteru zachowały się bardzo bogate sztukaterie na ścianach i sklepieniach oraz interesujący kominek. Na piętrze natomiast ciekawa interesująca sala z oddzieloną dwiema jońskimi kolumnami wnęką. Na tym samym piętrze znajdują się: **Sala Księżycowa** i **Słoneczna** z ozdobnymi sufitami. Klatka schodowa oświetlona jest z góry dużym świetlikiem. Na urządzenie wnętrza pałacowych decydujący wpływ miała hrabina. To dzięki niej w pałacu zebrano ceramikę i wyroby żeliwne. Wśród obrazów najciekawsze były dwa portrety rodzinne oraz portret królowej Luizy żony Fr. Wilhelma III.

Na przełomie XVIII i XIX wieku hrabia von Reden założył w Bukowcu rozległy park krajobrazowy w stylu angielskim w oparciu o program sentymentalnego kształtowania krajobrazu. Było to jedno z wcześniejszych na tym terenie założeń a może najcenniejsze w państwie pruskim. Zajmuje on obszar 23 ha w którym rośnie wiele cennych drzew. Park rozplanował sam hrabia, wykorzystując ukształtowanie terenu. Hrabia zatrudniał znanego i cenionego twórcę ogrodów – **Walthera**.

Jego dom **Dom Ogrodnika** wzniesiony został przed 1797 rokiem na terenie parku jako fragment koncepcji krajobrazowej. Centralną częścią projektu był zespół stawów, z których jeden był największy w całej okolicy. Wokół stawów założono aleje i polany widokowe obsadzone kępami drzew. Wzniesiono liczne budowle o charakterze romantycznym: **Siedzibę Teresy**, pomnik geografa i pastora **Adama Veigla**, **Dom Rybaka** w którym mieszkał pomocnik ogrodnika, ale były w nim również dwa pokoje hrabiowskie. Nad innym stawem znajdował się **Salon Ogrodowy** z 1800 roku. Tu w porze letniej często spożywano posiłki mając widok na okoliczne stawy. **Dom Niebieski – Browar**, **Oranżeria** i na szczycie wzgórza cylindryczna **Wieża Wartownicza** – wieża widokowa na której ciągle powiewała flaga. Z tej wieży dnia 7.09.1820 roku oglądano zaćmienie Słońca.

Za wieżą zbudowano sztuczne ruiny jakie wtedy były w modzie na wzór rzymskiego amfiteatru. Do dzisiaj przetrwała jedynie obudowa wieży oraz sztuczne ruiny. Na wzgórzu w pobliżu browaru wzniesiono w 1804 roku **Pawilon – Świątynia Ateny** wzorowany na greckich budowlach, będący hołdem złożonym przez hrabiego Redena ukochanej żonie z okazji drugiej rocznicy ślubu. Do pawilonu prowadzą cztery szerokie stopnie. Po bokach były nieistniejące już, czary ofiarne wykonane z żeliwa.

Z sali kolumnowej roztaczał się wspaniały widok na Karkonosze. Naprzeciwko czterech kolumn, umieszczone były czarne popiersia przedstawiające ministra von Heinitz oraz architekta Gillyego. Po obu stronach sali kolumnowej znajdowały się pokoje wypełnione książkami, urządzeniami astronomicznymi, popiersiami, miedziorytami i obrazami na ścianach. Ponieważ w

świątyni spotykano się na pogawędkach przy herbacie, w niewielkich szafach stały porcelanowe serwisy do herbaty. Była też niewielka kuchnia gdzie ją parzono.



Opactwo – resztki ruiny. Foto 1990r.

Bardzo interesujące było **Opactwo** postawione przed 1803 rokiem na południowym stoku góry Mrowiec. Zbudowano go w stylu neogotyckim. Poświęcenia obiektu, jako miejsca spoczynku właścicieli Bukowca, dokonał dopiero 12 maja 1818 roku superintendent John. Doczesne szczątki zmarłego hrabiego w 1815 roku złożono w krypcie, do której trumnę wnieśli górnicy z wałbrzyskich kopalń. W maju 1854 roku obok niego spoczęła hrabina Reden, a 5 sierpnia tego samego roku Opactwo stało się miejscem spoczynku brata hrabiny, Georga barona von Riedesel zu Eisenbach, który zmarł w pałacu w Bukowcu. U podnóża wzniesienia, na którym stoi Opactwo, przy drodze w pobliżu stawu, była renesansowa, bogato zdobiona kamienna studnia, przywieziona tutaj z Karpnik, jako dar dla hrabiny. Niestety, uszkodzona w latach 30-tych XX wieku, nie przetrwała do dzisiaj.

Na wschód od Mrowca znajdowały się 54 stawy rybne, jako element parku. Wokół nich wytyczono aleje i polany, a ich brzegi uregulowano. Przy jednym ze stawów ustawiono klasycystyczną, marmurową ławę o pięknym kształcie, był to dar dla hrabiny od króla Fr. Wilhelma IV. Ława zamykała niewielką przystań dla gondoli, która też niestety przepadła bez wieści.

W centrum wsi stoi zabytkowy kościół katolicki pw. **Św. Marcina**. Jest to późnogotycka świątynia, na nieregularnym rzucie, otoczona murem obronnym z basztą bramną, pochodzi z przełomu XV i XVI wieku. Nad prezbiterium znajduje się sklepienie krzyżowo-żebrowe z heraldycznym zwornikiem. Herb rodziny Zedliców zapewne wskazuje fundatorów świątyni.

Najstarsza część kościoła – północna przybudówka zachowała sklepienie kryształowe. Obecnie kościół pełni rolę pomocniczego lub cmentarnego.

Funkcję **kościół parafialny pw. Św. Jana Chrzciciela** pełni dawny kościół ewangelicki, zbudowany w latach 1748-1749. W roku 1782 obiekt przebudowano dodając tzw. pastorówkę, która dziś stanowi plebanię. Po wojnie uległ dewastacji podobnie jak inne obiekty ewangelickie. Odbudowany został w latach 1967- 69 i poświęcony przez ks. bp. Pawła Latuska. Parafia została erygowana z podziału parafii Karpniki dnia 23.04.1972 roku.

Przy Placu Kościelnym znajduje się XVIII wieczna **karczma sądowa** – później bar.

Przy ulicy i czerwonym szlaku po lewej stronie drogi tuż za kościołem znajduje się **kamienny krzyż pokutny** ze zlepieńca, z wyrytą na nim dzidą-narzędziem zbrodni.

W dawnym budynku szkolnym, z roku 1824 przy szlaku niebieskim znajduje się schronisko **PTSM Skalnik** z 53 miejscami noclegowymi, czynne cały rok.

Idąc dalej szlakiem niebieskim dochodzimy za ostatnimi zabudowaniami do lasu, gdzie po lewej stronie znajduje się kulminacja z wychodnią skalną i rumowiskiem potężnych bloków granitu. Na zachodnim stoku jest **naturalna brama**, tuż obok niej, nieco wyżej na płycie skałki szczytowej, wykuty napis **Kloebers Dwelling**. Jest to niemiecko-angielska inskrypcja, jak i data 1795r. Upamiętnia ona pobyt w tej okolicy Szwajcara L. Klobera – autora popularnej wówczas historii Śląska.

A oto jak opisuje swoje wrażenia pani **Rozalia Saulson** – polska Żydówka w „**Przewodniku górskim**” z 1850 roku po zwiedzeniu Bukowca w 1849 roku, gdy przebywała na leczeniu w Cieplicach Śląskich:

„Dziedzictwo wdowy po byłym ministrze hrabim Reden. Cała ta wieś ze swymi lasami, domami, chatkami, grotami, skałkami, pagórkami i wielu stawy łączy się w jedną całość, jest to olbrzymich rozmiarów park, którego środkiem jest zamek hrabiny. Wszędzie ciekawość wabi, piękność widoków czaruje, tu sztuczna grotka, tam znowu zamczyska, ruiny, wieżycy, pawilon hrabiny z ładnym marmurem zdobionym gabinetem, z których jeden jak kaplica urządzone, domek rycerski nad stawami, ermitaż, piękna oranżeria, pomnik historyka i w gęstwinie lasu opactwo w średniowiecznym stylu, otoczone najrzadszymi krzewami i kwiaty; wchodzi się do niskiego sklepienia, przez drzwi żelazne w kraty wielkie, przy słabym świetle w oddali, spostrzega się odsłonięty przedmiot – to jest trumna hrabiego von Reden – to jest jego grób...”!

Park w Bukowcu przez cały XIX wiek był również przedmiotem zainteresowania jego późniejszych właścicieli – spadkobierców hrabiny von Reden. W 1856 roku znany ogrodnik **E. Petzold** służył swoimi radami **baronowi von Rotenhan**, który zamierzał dokonać pewnych zmian w krajobrazie. Przez wiele lat w XIX wieku bez większych przeszkód ludność Bukowca i okolicy mogła spacerować po wielkim parku krajobrazowym. Jednak w 1870 roku na podstawie ustawy z 1850 roku pod karą więzienia lub grzywny jednego talara zabroniono wstępu na ścieżki spacerowe bezpośrednio prowadzące do pałacu lub na ścieżki oznaczone specjalnymi tablicami z informacją o zakazie wstępu.

O zakazie tym, wydanym przez miejscową policję, ludność została poinformowana w prasie (zakaz ten zapewne wynikał z tego, że w Europie zaczęły się ruchy społeczne). Założenie parkowe w Bukowcu stało się inspirujące dla twórców i projektantów innych parków i ogrodów w Kotlinie Jeleniogórskiej, powstających przy rezydencjach w ciągu XIX stulecia. Podobne parki powstały wnet w Karpnikach (książę Wilhelm Hohenzollern), Mysłkowicach (król Fr. Wilhelm III,IV), Wojanowie (księżna Luiza córka króla Fr. Wilhelma III), Miłkowie (hrabia Matuszka), Ciszyca koło Kowar (hrabia Radziwiłł), Cieplicach Śląskich (hrabia Schaffgotsch) itp.

A oto kilka informacji pomocniczych w znalezieniu poszczególnych obiektów zabytkowych w Bukowcu:

1. **Pałac** – w parku po prawej stronie drogi z Kostrzycy do Bukowca, na początku wsi.
2. **Dom Orodnika i Belweder** – Świątynia Ateny – po lewej stronie drogi za pałacem. Za ostatnimi zabudowaniami gospodarczymi należącymi do pałacu jest ostry skręt drogi w

prawo. My skręcamy wcześniej w lewo na polną drogę. W lasku na wzgórzu ruiny Świątyni Ateny (ostatnio po remoncie). Zaś za górką po lewej stronie – Dom Ogrodnika (obecnie dom mieszkalny).

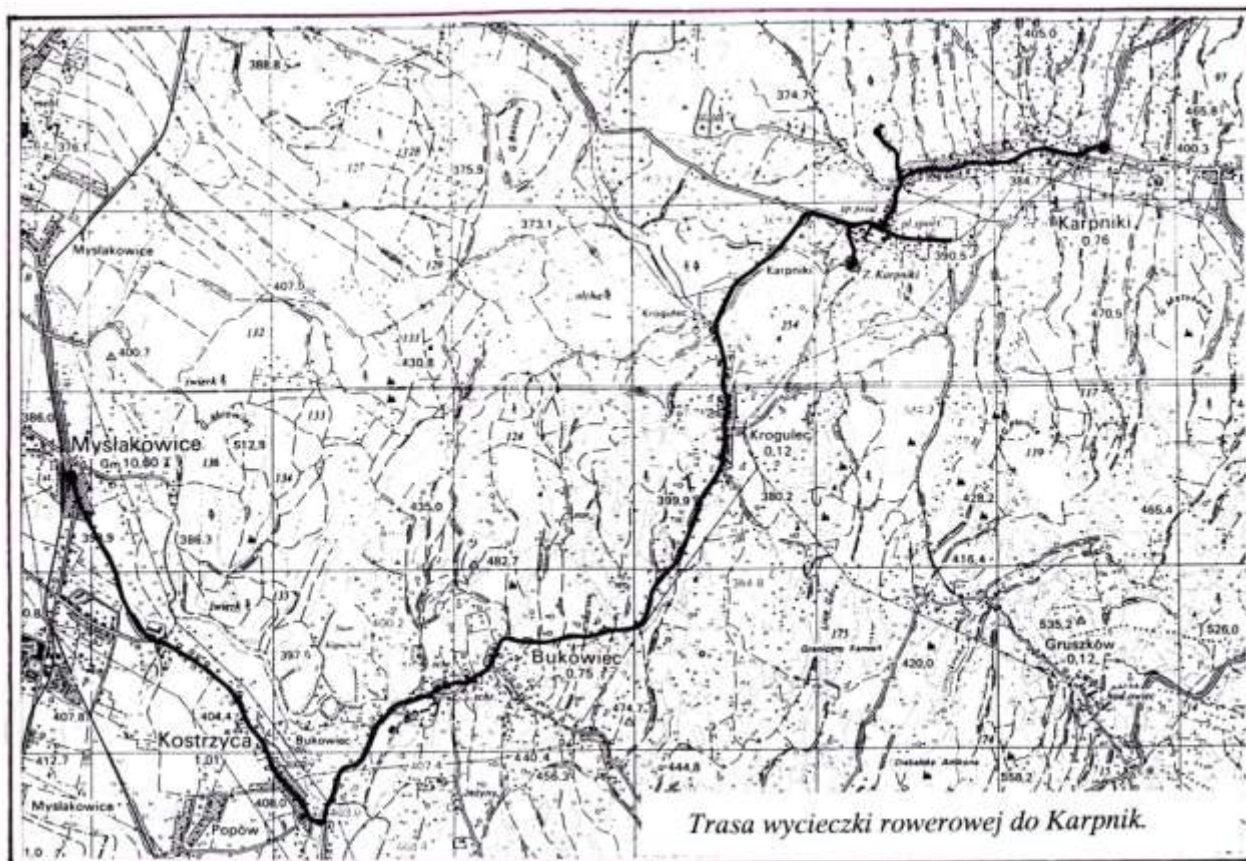
3. **Wieża widokowa** – należy iść dalej tą polną drogą i w lesie na wzgórzu po prawej stronie widoczna z daleka (jesienią i wiosną) okrągła kamienna wieża.
4. **Ruiny sztuczne** – na wzgórzu za wieżą widokową.
5. **Opactwo** – na początku wsi należy skręcić w lewo w pierwszą uliczkę i skierować się w stronę stawu. Na zboczu wzgórza nad stawem z dala są widoczne ruiny kościołka.
6. **Kościoły** – starszy katolicki po lewej stronie za murem, młodszy ewangelicki po skręcie w prawo na rozwidleniu w środku wsi.
7. **Krzyż pokutny** – po lewej stronie drogi za kościołem ewangelickim przy szlaku czerwonym.
8. **Pomnik Kłobera** – w lesie za wsią, przy szlaku niebieskim z Bukowca do Kowar.
9. **Zabytkowy transformator** – z tyłu za pałacem po prawej stronie. Od pałacu idziemy w górę i za ostatnim zabudowaniem dworskim (stajnią) skręcamy w prawo i znowu w prawo na wiejską drogę.
10. **Kamienna pieczara** – idziemy tak jak do Opactwa lecz od stawu kierujemy się nad rzekę Jedlicę gdzie po jej prawej stronie na brzegu jest wykuta w skale pieczara do której prowadziły drzwi.

W drodze powrotnej mamy do wyboru trzy możliwości.

1. Wracamy tą samą drogą przez Kostrzycę do Mysłakowic.
2. Jedziemy dalej w górę koło kościoła starszego, a następnie w dół przez Krogulec w kierunku Karpnik i na pierwszym rozwidleniu kierujemy się w lewo do Łomnicy. W Łomnicy na dużej krzyżówce skręcamy w lewo do Mysłakowic.
3. Na samym dole skręcamy w stronę stawów i dalej drogą nad rzeką Jadlicą przez las do leśniczówki w Mysłakowicach i dalej do dworca.

10. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Karpniki

(W jedną stronę 8 km)



Do Karpnik jedziemy jak do Bukowca, lecz dalej wspinamy się w górę, by po chwili zjechać do malowniczo położonej małej wioski Krogulec przy drodze z Bukowca do Karpnik.

Krogulec – leży w dolinie **Łupi** na wysokości 350 – 380 m n.p.m. W początkach XIX wieku była ona własnością miasta Jeleniej Góry. Jak podaje dokument wsi Krogulec: „ze względu na niewielkie rozmiary osady oraz rozległe położenie zaopatruje się ona w piwo u dzierżawcy wsi miejskiej – w Czarnem...”.

W Krogulcu nie ma już szkoły od 1975 roku, dzieci uczęszczają do Karpnik a później do Łomnicy. Nie jeździ też autobus PKS. Wierni do kościoła chodzą do Bukowca. We wsi jest jednak sklep spożywczy i sołtys.

Za ostatnimi domami droga skręca w prawo i przed nami ukazuje się wspaniały widok na **Góry Sokole**. Zostawiając za sobą dwa stawy hodowlane po obu stronach drogi zbliżamy się do krzyżówki dróg gdzie skręcamy w prawo, w stronę pierwszych zabudowań wsi **Karpniki**. Tu zatrzymamy się dłużej by poznać przynajmniej niektóre zabytki tej ciekawej miejscowości.

Karpniki – to stara wieś u podnóża Gór Sokolich w dolinie **Karpnickiego Potoku**, położona na wysokości 370 – 420 m n.p.m. i rozciąga się na długości 3 km. Na zboczach gór i zwietrzałych skałach, jak gniazda orle, budowali tu ówcześni władcy liczne zamki i obronne warownie. W VIII wieku, na górze dziś zwanej **Krzyżną** stał na skale słowiański gródek warowny, zwany **Sokolik**. Jak głosi podanie, panował tam okrutny rozbójnik **Proćko**.

Za grabieże i swawole dokonywane na okolicznej ludności i kupcach, został usunięty z gródka i wygnany do wsi Karpniki. Swego żywota dokonał w małym warownym zamku, na którego ruinach stoi dziś renesansowy pałac obronny. Pierwotny gródek uległ na górze zniszczeniu.

Na jego miejscu w 1207 roku za księcia **Henryka Brodatego** wybudowano nowy gródek o tej samej nazwie **Sokolik**. Nazwa gródka pochodzi od licznie tu gnieźdzących się w skałach sokołów. Zaś u podnóża gródka w miejscu bujnej puszczy założono osadę zwaną **wioską nad potokiem**, w późniejszych wiekach zwaną **Karpniki** – od hodowli karpi.

Jak podają dokumenty w 1406 roku Sokolik był własnością **Hanusza Czyrna**. Sprzyjał on ponoć **Husytom**, a potem ich zdradził i pojął ich przywódców, których oddał biskupowi wrocławskiemu. W czasie potyczki spłonął zamek, którego już nie odbudowano. Z tamtych czasów pozostały tylko nazwy skał: **Husyckie, Zamkowe**.

***Pałac** – zamek tak jak i wieś zmieniał swoich właścicieli na przestrzeni dziejów. Jednak w latach 1838 – 1848 pałac otrzymał neogotycki wystrój architektoniczny. Jest to budowla założona na planie czworoboku z wewnętrznym dziedzińcem. Fosę otaczającą rezydencję przekracza kamienny most. Ze średniowiecznego założenia pozostała cylindryczna wieża i trakt bramny. Z renesansowego wyposażenia zachowały się fragmenty rzeźbionych portali, obramienia okienne, sztukaterie izby przybramnej. Ponadto zachowały się: kaplica z wykuszem oraz marmurowe kominki w bibliotece i wielkiej sali. Wokół pałacu pozostałość po dawnym parku krajobrazowym założonym w stylu romantycznym jak w pobliskim Bukowcu u von Redenów.*

W 1822 roku książę **Wilhelm Hohenzollern**, odkupił Karpniki od **Zedlitzów**. Wtedy to jego małżonka kazała postawić wielki żelazny krzyż na szczycie **Falkenbergu**. Krzyż ma 21 stóp wysokości, 18 stóp szerokości i można go dojrzeć gołym okiem z odległości 1 mili. Na krzyżu umieszczono napis w języku niemieckim „**Błogosławieństwo krzyża nad Wilhelmem, jego potomstwem i całą doliną**”. (stopa pruska = 31 cm, mila pruska = 7,5 km).

W parku wzniesiono wiele budowli ogrodowych: sztuczne ruiny, wieże widokowe, tarasy horyzontalne, herbaciarnie, oranżerie, kaskady, altany, mosty itp. Do pałacu prowadziła lipowa aleja, przy której stała kamienna ława ozdobiona po bokach popiersiami Wilhelma i Marianny. Od wsi aż po Góry Sokole i Starościńskie Skały rozciągał się obszar który został poddany sentymentalnej zabudowie. Do tych uroczych zakątków prowadziły wytyczone drogi, dróżki i ścieżki a obok skał ustawiono kamienne i drewniane ławy do odpoczynku. Dziś park jest mocno zniszczony, a z licznej architektury ogrodowej nic już nie pozostało. Na krzyżu i skałach pozostały tylko ślady po dawnych napisach.

Karpnicki pałac był miejscem, gdzie zgromadzono wiele pamiątek niemieckiej rodziny królewskiej, które udostępniano publiczności. Podziwiać tu można było m.in. stare witraże, dawną broń, interesujące klejnoty, rzeźby, cenne rękopisy w bibliotece. Pałac tętnił życiem towarzyskim, a wśród gości byli: wielki książę **Mikołaj** (późniejszy car Rosji), wielkie księżne **Aleksandra Teodorówna** i **Olga**, książę **Piotr Wołkoński**, **Klaudyna z Działyńskich Potocka**, **Radziwiłłowie i Reussowie**, naturalnie także niemiecka i bawarska rodzina królewska.

Książę Wilhelm nabył słynny obraz **Madonna Holbeina** za 2500 talarów dla swojej żony Marianny na jej urodziny. Ich wnuk, książę **Ludwik IV** przeniósł Madonnę do zamku w **Darmstadt**. W czasie II wojny światowej obraz powrócił do Karpnik, gdzie go ukryto wraz z innymi dziełami sztuki. Gdy front zbliżał się do granic Śląska, główny konserwator Prowincji Dolnośląskiej **Gunther Grundmann** razem z innymi skarbami wywiózł go do Niemiec.

Po zakończeniu wojny najwspanialszą pracę Holbeina wystawiono na aukcji dzieł sztuki w **Wiesbaden** w 1947 roku i sprzedano za ogromną sumę pieniędzy. W 1945 roku kiedy we wsi wspólnie mieszkali Niemcy i Polacy, opiekun zamku oprowadzał po nim różne wycieczki. Na podłogach leżały cudowne kobierce, na półkach było mnóstwo książek, wspaniałe zegary w kryształowych kopułach. Na jednej ze ścian były ogromne obrazy tkane z włosów. Włosy były jasne, ciemne, rude i kasztanowe. Tworzyły figury kobiet i kwiatów. Kilka lat po wojnie wszystko wywieziono w nieznanym kierunku. Pałac zaś zmieniał właścicieli, którzy nie zawsze dbali o niego.

Za szkołą, po lewej stronie znajduje się tzw. **Willa pani Achinger**. To jakby pałac położony na północ od zamku w odległości około 500 m. Jest to trójkondygnacyjna budowla o zróżnicowanej bryle. Cechuje się formą eklektyczną z elementami neorenesansowymi i tyrolskimi. Murowana, o wysokich, spadzistych dachach. Wieże ustawione przekąto. Frotową elewację zdobi ryzalit i

wykusz. Chorągiewka na dachu określa czas budowy na rok 1875. Wraz z willą powstał rozległy naturalistyczny park dobrze wykorzystujący warunki terenowe na obszarze około 13 ha.

Do istniejącego drzewostanu wprowadzono świerki srebrne, sosny wejmutki i liczne krzewy ozdobne. Założono promenady spacerowe, a w miejscu rozlewiska strumienia nieregularny staw. Skarpy i skały wykorzystano w kompozycji ogrodu skalnego. Całość jest dobrze zachowana.

Przed nami wśród drzew, majaczy wieża kościoła katolickiego.

Władca Śląska **Henryk Brodaty**, mając świątobliwą żonę **Jadwigę**, budował swoim poddanym kaplice i kościoły. Tak było i w Karpnikach. Dzisiejsza zakrystia kościelna pochodzi z XIII wieku z fundacji Św. Jadwigi. Po śmierci księżnej Śląska, parafii i kaplicy nadano patronkę Jadwigę Śląską. Jeden z dokumentów z 1399 roku stwierdza, że proboszczem w Karpnikach był polski ksiądz **Sołtan Klonicz**. Był to kościół parafialny otoczony kamiennym murem. Z czasem kościół został rozbudowany. Nawa główna i wieża pochodzą z 1589 roku.

W kościele na uwagę zasługują:

1. ołtarz główny barokowy z XVIII wieku a w nim obraz **Ukrzyżowanie i Zmartwychstanie**,
2. ołtarze boczne tj. **M.B. Częstochowskiej** z XVIII wieku i **Św. Jadwigi** z XVII wieku,
3. ambona z malowidłami z XVIII wieku,
4. zabytkowa chrzcielnica z XVIII wieku,
5. na wieży stary dzwon o imieniu Jadwiga.

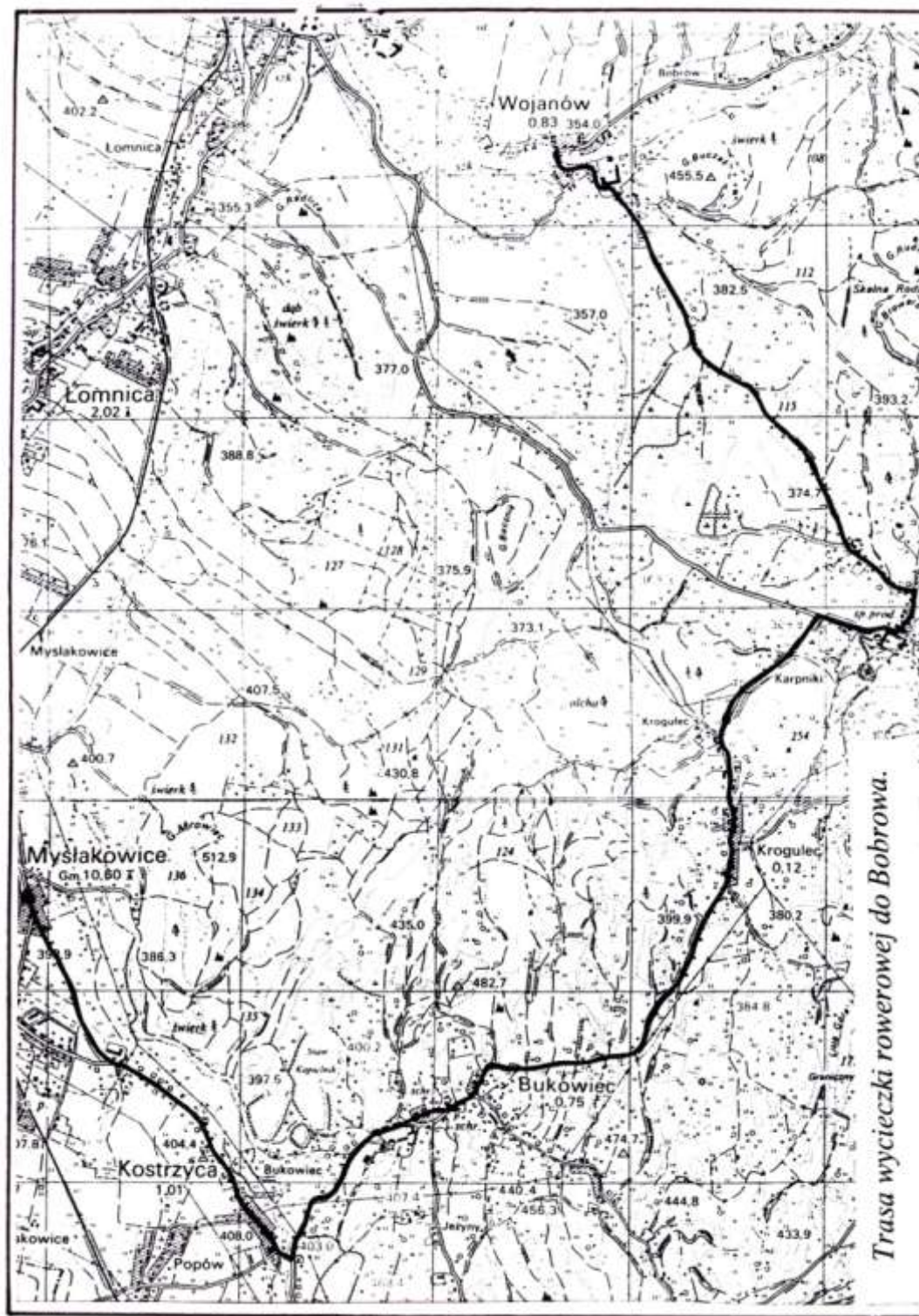
Za kościołem katolickim, po prawej stronie drogi, we wschodniej części wsi przy szlaku niebieskim i żółtym znajdują się ruiny zabytkowego kościoła ewangelickiego wybudowanego w latach 1748 –49. Spłonął niedawno, na początku lat siedemdziesiątych. Zachowała się natomiast sąsiadująca z nim pastorówka – wzniesiona w latach 1777-1779. Jest to barokowa budowla projektu mistrza budowlanego klasztoru krzeszowskiego Johanna Gottloba Fellerera, obok niej budynek dawnej szkoły ewangelickiej z 1811 roku.

W drodze powrotnej jedziemy przez Karpniki, Krogulec, Bukowiec, Kostrzycę.

1. Z Karpnik prosto do Łomnicy skąd w lewo do Mysłakowic.
2. Z Karpnik przez Strużnicę, Gruszków, Wojków, Kowary, Kostrzycę do Mysłakowic.

11. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Bobrów

(W jedną stronę ok. 12 km)



Do **Bobrowa** jedziemy podobnie jak do Karpnik, lecz przed szkołą podstawową a tuż za sklepem spożywczym i mostkiem w Karpnikach skręcamy ostro w lewo między rzadko stojące domy na drogę wysadzoną drzewami. Jest to najkrótsza droga łącząca te dwie wioski. Dzisiaj jak widać zapomniana i mało uczęszczana. Niegdyś tędy jeździli właściciele tych ziem i pałaców, by złożyć sąsiadowi wizytę. Jedziemy powoli, bo droga miejscami jest wyboista, przez pola i laski

oraz koło starych stawów. Po wyjeździe z lasu przed nami pierwsze **zabudowania Bobrowa**. Po prawej stronie powstaje nowe osiedle domków jednorodzinnych a po lewej stare zabudowania dawnego Bobrowa.

Przed nami rozwidlenie dróg oraz okazały mur odgradzający wieś od pańskiej posiadłości. My skręcamy w lewo i po chwili jesteśmy na drugim rozwidleniu, gdzie skręcamy w prawo w stronę dawnego pałacu i dużej bramy. Możemy powrócić na pierwsze rozwidlenie i dalej prawo by zamek obejrzeć od tyłu.

***Bobrów** – powstał zapewne później niż sąsiedni Wojanów. Prawdopodobnie około 1450 roku był tu mały **kasztel** – strażnica **Boberstein** strzegący brodu na Bobrze. Wieś to własność rycerska, dlatego musiał tu istnieć jakiś dwór rycerski który w późniejszym czasie został rozbudowany. Jednak w czasie wojny 30 – letniej został zburzony. W 1669 roku Bobrów nabył przeor jezuitów Hans Kotting z Jeleniej Góry od Anny von Nostiz za 7,5 tysiąca talarów. W rękach jezuitów Bobrów był do 1769 roku czyli 100 lat, kiedy to zasekwestrowano go za długi zakonne. W 1776 roku Bobrów nabył za 10 tysięcy talarów jeleniogórski kupiec Daniel von Buchs, który był już właścicielem Wojanowa i Dąbrowicy. W tym czasie była to już spora wieś, w której mieszkało: 6 kmieci, 16 zagrodników, 21 chałupników, wśród których było 6 rzemieślników. W 10 lat później w Bobrowie był **folwark i młyn wodny** a mieszkało w nim już: 7 kmieci, 55 zagrodników i 6 chałupników. W XIX wieku Bobrów był już ściśle połączony z Wojanowem, obie wsie należały prawie do tych samych właścicieli tworząc spore dobra a pan mieszkał raz w Wojanowie a drugi raz w Bobrowie. W 1825 roku właścicielem dóbr był **Karl von Rothkrich** a wieś liczyła już **71 domów**, w tym **folwark, szkoła ewangelicka i młyn wodny**. Ponieważ nigdy nie było tu kościoła mieszkańcy należeli do parafii katolickiej w Wojanowie a ewangelicy do parafii w Karpnikach.*



Pałac w Bobrowie – grafika z XIX wieku.

W 1836 roku Bobrów nabyła **Ernestyna von Kockwitz** za sumę 24.460 talarów. W tym czasie we wsi był już tartak i 8 rzemieślników. W 1870 roku stary dwór renesansowy rozbudowano na okazałą rezydencję z obszernymi zabudowaniami gospodarczymi. W nowym stanie obiekt stał się atrakcją turystyczną, polecana przez ówczesne przewodniki. Wieś uchodziła za malowniczą i leżała na trasie z Jeleniej Góry w Góry Sokole i do Szwajcarki. Pełniąc rolę małego letniska, część domów przebudowano na pensjonaty.

Przed II wojną przeszedł na własność III Rzeszy, wtedy zorganizowano w nim jednostkę szkoleniową **S.A.**, a w czasie wojny internowano tu **Luksemburczyków**. Wojnę przeszedł spokojnie podobnie jak inne zabytki lecz katastrofa przyszła znacznie później.

Pałac w Bobrowie to architektoniczna bombonierka. Posiada formy neorenesansowe i neomanierystyczne, według niektórych to jedna z najdziwniejszych budowli Dolnego Śląska. Otacza ją wysoki i gruby mur w formie rzymskiego obozu wojskowego, tworzący w zabudowie literę C. W narożach stoją kwadratowe wieże.

Po 1945 roku mieściła się **Armia Czerwona**, później **ośrodek dla uchodźców politycznych z Grecji**, **ośrodek kolonijny dla dzieci**, **mieszkania dla ludzi z PGR-u, SKR-u**, wreszcie **Inspektorat Obrony Cywilnej z Jeleniej Góry**. W 1972 roku ówczesne władze wydały zgodę na zdjęcie dachówek z pałacu.

Zbiornik na wodę, znajdujący się na samym szczycie, runął w dół przebijając stropy. Dachówki powędrowały na dach prywatnej willi w Jeleniej Górze. Pomimo totalnych zniszczeń, pałac dalej zachwyca. Szczególnie ciekawie wygląda od strony rzeki – pnie się do góry na wysokiej podmurówce. Całość jest mocno rozbudowana, tworzą ją liczne wykusze, szczyty, wsporniki, balkony, tarasy i wieżyczki, a całość wieńczy masywna wieża w typie donjonu.

Jego obecny właściciel **Gunther Artmann**, który od władz gminy nabył ruinę na początku lat 90-tych, wywiózł z pałacu 200 ciężarówek gruzu. W takim stanie pozostawił pałac poprzednik właściciel – OC. W zabytkowym kompleksie organizowane są obecnie kolonie dla dzieci (w zabudowaniach gospodarczych). G. Artmann jest członkiem **Polsko-Niemieckiego Stowarzyszenia Promocji, Odbudowy i Utrzymania Historycznych Wartości Zabytków, Kultury i Tradycji Śląska**. Towarzystwo stawia sobie za cel utworzenie w Bobrowie ośrodka promocji kultury Śląska, z biblioteką, muzeum i galerią sztuki, do tego hotel i restauracja. Należy życzyć właścicielowi aby jego piękne plany się zrealizowały.

Po utworzeniu Rudawskiego Parku Krajobrazowego znaczenie Bobrowa, jako miejscowości turystycznej powinno wzrosnąć. Powstaje tu już wiele nowych domów, a niektóre stare domy adaptuje się dla gości. Największą przeszkodą są dosyć częste powodzie które nawiedzają wieś, ostatnia duża powódź była w 1997 roku, wtedy to Bóbr zalał niżej położone zabudowania. Zespół pałacowy znajduje się w dolnej części wsi i składa się z pałacu, zabudowań gospodarczych, wież obronnych, resztek parku oraz kaplicy i mauzoleum.

Na teren pałacu i parku prowadzi brama wjazdowa z lwami na słupach. Wyżej za murem ciągnie się dawny park krajobrazowy jakie modne były w XIX wieku na tym terenie, w którym na zboczu **Buczka** są resztki **strzelnicy**, zrujnowana **kaplica cmentarna** i ślady **mauzoleum** po dawnych właścicielach.

Na terenie Bobrowa zachowało się sporo starych domów mieszkalnych z XIX i początku XX wieku, niektóre o charakterze willowym lub pensjonatowym. Są też stare chaty drewniane i drewniano - murowane, także o konstrukcji przysłupowej i szachulcowej. Największy taki budynek mieści gospodę, klub i bibliotekę i znajduje się po przeciwnej stronie mostu nad Bobrem.

Bobrów jest wsią rolniczą. W 1978 roku było tu 40 gospodarstw chłopskich i ferma która należała do POHZ, ale już w 1988 roku było tylko 24 gospodarstwa, chociaż z rolnictwa utrzymywało się 50% ludności czynnej zawodowo. Wieś posiada bezpośrednie połączenie z miastem Jelenia Góra autobusem MPK nr 11 i pociągiem który łączy Wojanów z Wrocławiem kilka razy na dobę.

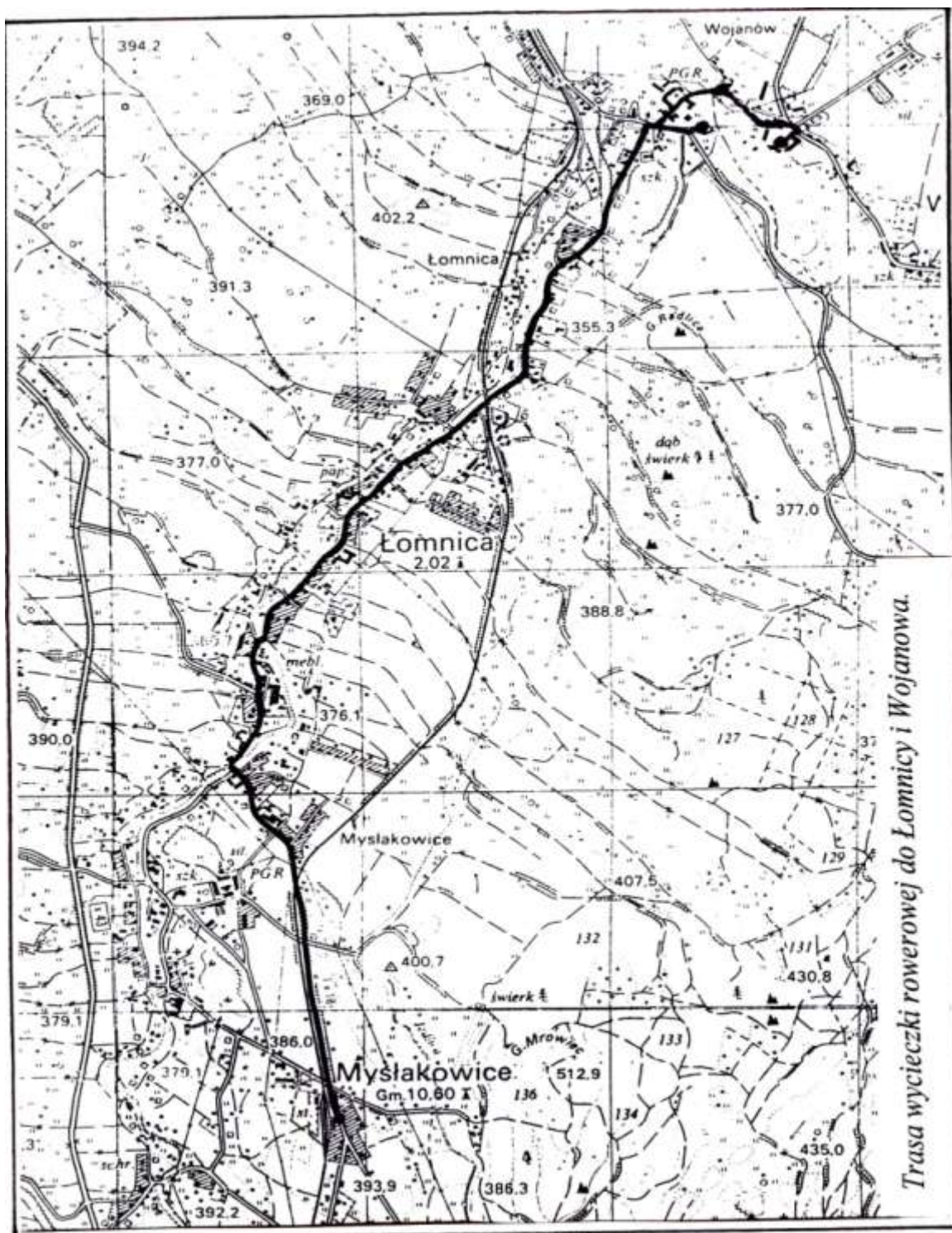
Udając się w drogę powrotną mamy do wyboru kilka możliwości.

1. Wracamy tą samą drogą przez Karpniki, Krogulec, Bukowiec, Kostrzycę do Mysłakowic.
2. Od pałacu jedziemy w dół, przez most na Bobrze i w lewo przez Wojanów, Łomnicę do Mysłakowic.
3. Za mostem w prawo przez Trzcínsko, Przełęcz Karpnicką, Karpniki, Krogulec, Bukowiec, Kostrzycę do Mysłakowic.
4. Za mostem w prawo przez Trzcínsko, Przełęcz Karpnicką, Strużnicę, Gruszków, Wojków, Kowary, Kostrzycę do Mysłakowic.

12. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Wojanów

(W jedną stronę około 6 km)

(W jedną stronę około 6 km)



Od dworca kolejowego w Mysłakowicach jedziemy ul. Jeleniogórską w stronę Polamu. Po lewej stronie tory kolejowe a dalej park a w nim pałac – szkoła. Na górze przekraczamy przejazd kolejowy i mijamy przystanek PKS i MPK. Z lewej strony w oddali dawne zabudowania **folwarku pałacowego** a po wojnie PGR-u, obecnie własność prywatna.

Po prawej stronie mijamy duży blok nr.9 niegdyś **dom rodzinny dla pracowników Fabryki Manekinów**, zjeżdżając w dół po lewej stronie dawny **Szpital Joannitów** z 1855 roku zbudowany za czasów króla Fr. Wilhelma IV, po wojnie **Szpital Zakaźny** a obecnie **OHP – Ochotnicze Hufce Pracy**. Wjeżdżamy na żelazny most z 1898 roku (poprzedni kamienny – garbaty) gdzie po lewej stronie **Ośrodek Zdrowia**, niegdyś **gospoda** i kierujemy się w stronę dawnej **Fabryki Porcelany** z około 1880 roku. Po lewej stronie fabryki okazały budynek dawnego **Zajazdu-Gospody** z początku XX wieku, obecnie dom mieszkalny, lecznica dla zwierząt i sklep.



Szpital Joannitów – pocztówka z 1915 roku.

Na rozwidleniu dróg sygnalizujemy skręt w prawo w stronę Łomnicy. Po lewej stronie mijamy sklep i **Jelplast** (fabryka wyrobów pojemników z tworzywa sztucznego), następnie spalony **Zakład Drzewny** i wjeżdżamy na most. Teraz jedziemy przez wieś Łomnica gdzie na górze po lewej stronie za rzeką znajduje się **kościół, plebania i dawna szkoła katolicka**, a po prawej stronie dawny **zespół ewangelicki: plebania, szkoła i kościół** (rozebrany w latach 70-tych), obecnie domy mieszkalne. Dalej ładnie odnowiony budynek dawnej **gospody**, a po lewej stronie za rzeką **Fabryka Papieru**. Następnie przejeżdżamy koło sklepów, piekarni, remizy strażackiej, przedszkola i dawnej **szkoły podstawowej** tak **niemieckiej** jak i **polskiej** oraz przystanku MPK. Na rozwidleniu dróg jedziemy dalej prosto obok rzeki i wjeżdżamy pod **żelazny most kolejowy-wiadukt**, na jego fundamencie z prawej strony widnieje data powodzi z 1897 roku.

Następnie przejeżdżamy drugi most, za którym rzeka **Łomnica** łączy się z **Jedlicą**, po prawej i lewej stronie gęsta zabudowa starych i nowych domów. Teraz zbliżamy się do pętli autobusowej MPK obok **szkoły podstawowej** oraz dużej krzyżówki – rozwidlenia dróg. Sygnalizując ręką swoje manewry skręcamy w prawo i zaraz w lewo w najbliższe zabudowania w stronę Wojanowa. Po lewej stronie **zabudowania dawnego folwarku pałacowego** w Łomnicy a później PGR-u, zaś po prawej stronie w całej okazałości pięknie odnowiony **Pałac Łomnica** własność rodziny **von Kusterów**.

Za pałacem most na **rzece Bóbr** za którym skręcamy w prawo w stronę kolejnych zabudowań. Mijamy prosto krzyżówkę: w lewo do dworca PKP w Wojanowie a my jedziemy prosto i za rozwidleniem zatrzymujemy się bo to cel naszej podróży czyli **pałac w Wojanowie**. Po zwiedzeniu jedziemy dalej w kierunku starej **szkoły i kościoła katolickiego**.

*Wojanów jest to stara wieś sudecka z XIII wieku. Miejscowość położona jest na wysokości około 350m n.p.m. na północno-zachodnim krańcu Rudaw Janowickich. Wojanów podobnie jak i inne wioski miał wielu właścicieli i tak: początkowo wymienia się nazwisko **Zedlitzów, Schaffgotschów** i tajny radca sądowy **Albrecht Ike**. On to w **1839 roku** sprzedał Wojanów królowi pruskiemu **Fr. Wilhelmowi III**. Król kupił go jako wiano dla swojej córki **Luizy**, która wychodziła za mąż za króla Niderlandów. Posiadłość włączona została w kompleks pałacowo – parkowy utworzony z dóbr w Karpnikach (własność brata króla Wilhelma) i Mysłakowicach (własność królewska).*

Około roku 1596 **Nicol Zedlitz** rozpoczął budowę dworu o charakterze pałacowym. Zapewne istniał na jego miejscu jakiś wcześniejszy budynek, lecz brak o nim informacji. Zachowana inskrypcja na portalu podaje datę 1607 rok, jest to zapewne data zakończenia budowy. Ukształtowana w początku XVII wieku bryła pałacu stanowiła rzadko spotykane na Śląsku, charakterystyczne rozwiązania architektoniczne. W okresie wojny 30-letniej, w roku 1642, zamek został zniszczony przez Szwedów. Odbudowę podjął **Zedlitz** około 1667 roku, kolejnej przebudowy dokonano w 1832 roku, gdy właścicielem był tajny radca **Ike**.

O ile poprzednie przebudowy nadały pałacowi renesansowemu pewne cechy barokowe, to prace w XIX wieku przekształciły budowlę na styl neogotycko-angielski. Bryłę pałacu umiejętnie wykorzystano do realizacji modnej wówczas idei **zamku gotyckiego**. Nałożono gotyckie ozdoby, mocno wyeksponowano wiązania architektury z elementami krajobrazu, przez rozmieszczenie odpowiednich punktów widokowych w parku.

Ostatnią przebudowę zrobiono w 1906 roku, która zmieniła dawny charakter budowli. Dzisiejszy pałac jest trzykondygnacyjną budowlą wzniesioną na planie prostokąta, w którego narożach usytuowano czterokondygnacyjne cylindryczne wieże alkierzowe zwieńczone lejkowatymi hełmami. Pałac pokryty jest czterosпадowym dachem.

Pałac połączono z parkiem przez dobudowanie tarasu i dwu oranżerii z krytymi przejściami. Od strony parku znajduje się portal zamknięty łukiem tudorowskim nawiązującym do łuku obramień okiennych. W oknach zachowała się neogotycka stolarka. Od strony północnej, przed pałacem znajduje się dziedziniec z zabudowaniami gospodarczymi (stajnie i oficyny) pochodzącymi z II połowy XVIII wieku. Tu jest też dom głównego inspektora dóbr wojanowskich. Park pałacowy od południa ogranicza rzeka Bóbr. W parku zachowało się ponad 700 drzew, w tym: dęby, klony, kasztanowce, olchy, buki, jesiony i sosny wejmutki. Park projektowany był przez wybitnego ogrodnika królewskiego z Berlina **Josepha Lenego**.

W okresie międzywojennym w Wojanowie były dwie gospody i karczma sądowa, dysponowały one 20 miejscami noclegowymi. W czasie II wojny światowej w Wojanowie działał obóz pracy dla robotników przymusowych. Trzymano w nim około 200 Polaków, Francuzów, Luksemburczyków i Rosjan zatrudnionych w fabryce papieru w Dąbrowicy i gospodarstwie rolnym w zamku.

Po wojnie pałac i zabudowania gospodarcze stały się siedzibą PGR-u. Przez pewien czas w pałacu mieścił się dom kolonijny. Później pałac i gospodarstwo przejęło PPH, a jeszcze później PAWR jako Gospodarstwo Rolne Skarbu Państwa. W latach 90-tych pałac został sprzedany do Włochom, wtedy jego właściciel rozpoczął gruntowny remont wnętrza i elewacji. Pałac zaczął przybierać pierwotny wygląd. Niestety w 2002 roku podczas burzy piorun uderzył w pałac powodując pożar. Obecnie pałac stoi i czeka na kolejny remont. Wyremontowano również zabytkowy dom dla dawnej obsługi pałacu – oficynę.

W centrum wsi znajduje się **kościół katolicki parafialny pw. Wniebowzięcia N.M.P.** wzmiankowany w 1318 roku. Jest to neogotycka budowla. Z jej starszych elementów zachowały się: prezbiterium, nawa i wieże. Najcenniejsze zabytki są w jej wnętrzu:

1. polichromowana ambona z XVII wieku,
2. chrzcielnica barokowa z XVIII wieku,
3. w przybudówce cynowa malowana trumna z herbami rodów dolnośląskich,
4. przed prezbiterium herby rodu: **Stange, Zedlitz, Schaffgotsch, Runge**,
5. we wnętrzu i na zewnątrz liczne płyty nagrobkowe tych rodów,

Kościół i dawny cmentarz otacza kamienny mur z bramą, obok rosną stare lipy. Kościół był zawsze w gminie katolickiej. Obecnie podlega parafii w Dąbrowicy.

Dworzec kolejowy i budynki stacji pochodzą z końca XIX wieku. Za dworcem w stronę Trzcińska znajduje się mały tunel kolejowy. Budynek dawnej szkoły jest murowany i pochodzi z końca XIX wieku. We wsi można zobaczyć stare domy o budowie murowano-drewnianej, konstrukcji przysłupowej i szachulcowej. W czasie ostatniej wielkiej powodzi w 1997 roku wieś sporo ucierpiała ponieważ wylana woda rzeki Bóbr podtopiła sporo domów mieszkalnych. Wieś nie jest zabezpieczona wałami przed kolejnymi kataklizmami.

Przed kilkoma laty w dawnych stajniach PGR-u założono hodowlę egzotycznych zwierząt – strusi. Niestety choroby i nasze warunki klimatyczne wytepiły dosyć liczne stado.

W drodze powrotnej mamy do wyboru.

1. Wracamy tą samą drogą przez Łomnicę do Mysłakowic.
2. Jedziemy dalej do Bobrowa gdzie przekraczamy Bóbr i koło pałacu w Bobrowie jedziemy przez Karpniki, Krogulec, Bukowiec, Kostrzycę do Mysłakowic.
3. Jedziemy dalej przez Trzcińsko, Przełęcz Karpnicką, Karpniki, Krogulec, Bukowiec, Kostrzycę do Mysłakowic.
4. Jedziemy dalej przez Trzcińsko, Przełęcz Karpnicką, Karpniki, Strużnicę, Gruszków, Wojków, Kowary, Kostrzycę do Mysłakowic.

13. Szlakiem zabytków Gminy Mysłakowice – Łomnica

(W jedną stronę około 5 km)

Do **Łomnicy** jedziemy tak jak do Wojanowa, lecz zatrzymujemy się najpierw koło kościoła katolickiego, zespołu ewangelickiego i koło pałaców.

Łomnica jest to jedna z najstarszych wsi w Gminie Mysłakowice, wzmiankowana już w 1305 roku. To duża wieś łańcuchowa położona na wysokości od 360 – 380m n.p.m. i rozrzucona na długości 4 km. Jest wioską przemysłowo-rolniczą, gdzie w latach 70-tych było tu ponad 250 gospodarstw chłopskich oraz SKR i GS. W 20 lat później rolników było już tylko 110. Sporo ludności pracuje w okolicznych zakładach przemysłowych i handlu. We wsi jest szkoła podstawowa i gimnazjum, przedszkole, biblioteka, klub i gajówka oraz stary kościół katolicki i resztki zabudowy ewangelickiej jak również dwa wspaniałe pałace. Przez środek prowadzi stara linia kolejowa, droga asfaltowa i płynie rzeka Łomnica.

W 1765 roku w Łomnicy żyło 32 kmieci, 33 zagrodników, 58 chałupników w tym 19 rzemieślników oraz 51 wolnych ludzi. W kilka lat później założono 4 manufaktury tkackie. Produkowano tu woale, muślin, płótno i katun, drukowany w barwne wzory. Pracowała również torfiarnia dlatego powstało wiele stawów w których hodowano karpie, zaś w rzece pływały pstrągi i kielbie. W 1786 roku we wsi były: pałac, 3 folwarki, 2 kościoły, 2 szkoły, 2 plebanie, 2 młyny wodne, 4 manufaktury tkackie, bielnik, magiel i kawiarnia. Wytwarzano też znane w całej okolicy angielskie piwo **ale**. Wieś rozślawił także artysta, konstruktor i rzemieślnik pracujący w drewnie **Balzer Grimmig**. W XIX wieku od Łomnicy oddzielono parafię ewangelicką Mysłakowice, bo tam powstał już kościół.

W 1840 roku na folwarku hodowano owce merynosy i woły a we wsi były jeszcze cegielnia, farbiarnia i aż 6 szynków oraz kopalnia skalenia wytwarzająca piękne kryształy górskie i dostarczająca surowiec do fabryki porcelany w Berlinie. W okresie międzywojennym ze wsi odłączono jeszcze dzisiejsze **Osiedle Łomnickie** przyłączając je do Jeleniej Góry.

Kościół katolicki w Łomnicy był zawsze przy parafii katolickiej, wzmiankowany już w 1369 roku. Zasadnicze wątki muru i duża część detalu architektonicznego są średniowieczne z XIV i XV wieku. Prezbiterium dwuprzęsłowe o sklepieniu krzyżowo-żebrowym. Nawa pokryta prostym dranicowym stropem na belkach. W połowie XVIII wieku, tj. 1754 roku, powstał hełm wieży oraz powiększono większość otworów okiennych. Wyposażenie wnętrza jest głównie barokowe z XVIII wieku.

Godne uwagi są:

1. ołtarz główny – **Niepokalane Poczucie N.M.P.** i dwa boczne tj. **Św. Rodziny i Najświętszego Serca Pana Jezusa**.
2. najcenniejszym zabytkiem kościoła jest **renesansowa chrzcielnica** z przełomu XVI i XVII wieku z późniejszą przykrywą barokową, podstawę chrzcielnicy wykonano z jednego kawałka piaskowca.
3. w kaplicy **Grobu Bożego** znajdującej się na placu kościelnym jest piękna **barokowa Pieta**, wykonana z drewna i pomalowana farbą.
4. wokół kościoła zachował się fragment **inkastelacji**.
5. na baszcie bramnej i murze znajduje się fragment **attyki** z XVI wieku.
6. przed basztą barokową jest **figura Św. Jana Nepomucena** z II połowy XVIII wieku a wykonana z piaskowca.

Świątynia przetrwała wojny i pożogi. Kilkakrotnie spalona lecz na nowo odbudowana, jest pięknym zabytkiem i ozdobą wsi.

Kościół posiada zabytkowe naczynia liturgiczne:

1. dwie **monstrancje złocone, barokowe z XVII wieku**.
2. zabytkowe **organy z 1836 roku**.

3. dwa złożone kielichy barokowe z XVII wieku.
4. na Millenium kupiono do kościoła trzy dzwony: Opatrzności Bożej, M.B. Częstochowskiej i Św. Franciszka.

Przy schodach wejściowych na placu kościelnym postawiono pomnik **Krzyż Milenijny** z napisem „**Boże błogosław Ojczyznę naszą – 1966 rok.**”

W latach 1962-1969 świątynię odremontowano wewnątrz i na zewnątrz. Założono wszystkie nowe instalacje. Do cennych obiektów zabytkowych zaliczyć należy także **masywną plebanię** zbudowaną z kamienia w 1737 roku. W jej wnętrzu znajdują się piękne pokoje ozdobione barokowymi plafonami.

Na ul. Świerczewskiego między dawną gospodą a mostem przed Mysłakowicami znajduje się dawny **zespół ewangelicki**: dom pastora, szkoła a w środku stał kościół do 1970r.

Pierwszy zbór drewniany powstał w 1742 roku a murowany ukończono w 1751 roku na gruncie darowanym przez jednego z mieszkańców. Była to budowla mieszcząca do 600 osób, założona na prostokącie a przykryta 4 spadowym łamanym dachem. W przyziemiu miała półkoliste okna i portal, wyżej wysokie okna zamknięte półkoliście. Wewnątrz były dwie kondygnacje. Miał on bogato wyposażone wnętrze rzeźbiony ołtarz i ambonę. Koło ołtarza stał zegar, ufundowany przez powracających z wojny w 1815 roku. Najwspanialsze jednak były organy wykonane w 1786 roku. Po wojnie nieużytkowany popadł w ruinę i został rozebrany.

W północnej części wsi znajduje się zespół pałacowo-parkowy. Głównym obiektem w nim jest pałac von **Zedlitzów** z II połowy XVII wieku, gruntownie przebudowany w 1720 roku przez von **Thomagniego**. W obecnej postaci pochodzi z przebudowy z 1838 roku dla von **Kustera**, natomiast wieża pochodzi z 1841 roku. Pałac jest to 2-3 kondygnacyjna budowla z poddaszem użytkowym i mieszkalnym, flankowana od frontu wydatnymi ryzalitami-alkierzami, nakrytymi fantazyjnymi dachami-hełmami. Na korpusie głównym dach 4-spadowy, z lukarnami. Na osi barokowy kamienny portal ze smukłymi kolumnami, podtrzymujący balkon I piętra. Okna prostokątne w kamiennych opaskach. Po zniszczeniach dokonanych w latach 80-tych ubiegłego stulecia i ponownym wykupieniu przez potomków von Kusterów w latach 90-tych pałac powoli wraca do dawnej świetności zapewne dużym nakładem sił i środków.

Po wojnie w pałacu mieściły się kolonie dla dzieci, gdy jednak stara szkoła nie mogła już pomieścić wszystkich dzieci, szkołę podstawową przeniesiono do pałacu. Ponieważ władze oświatowe nie dbały o otrzymany budynek, nic dziwnego, że w 1978 roku w wakacje runął strop pałacu. Szkołę na pewien czas przeniesiono do Mysłakowic dowożąc dzieci autobusem na II zmianę. Jednak po kilku miesiącach takiej niewygody, szkołę przeniesiono ponownie do Łomnicy do domu prywatnego. Tam dzieci przebywały do momentu wybudowania nowej szkoły, czyli do 1986 roku.



Willa Liegnitz – grafika z XIX wieku.

Obok pałacu stoi drugi obiekt zwany **Domem Wdowy (Willa Liegnitz)** wzniesiony w 1800 roku na rzucie prostokąta, nakryty 4-spadowym dachem z lukarnami. Na osi skromny portal o koszowym wykroju, podobnie okna w portyku-wszystkie w opaskach. Po sprzedaniu von Kusterom, przeszedł gruntowny remont do 1997 roku. Obecnie mieści hotel, restaurację i siedzibę fundacji. Całość otacza park krajobrazowy z XIX wieku nad Bobrem o pow. 8,2 ha.

W pałacu mieści się polska siedziba fundacji **Stowarzyszenie Pielęgnacji Kultury i Sztuki Śląskiej** założone w 1993 roku w Konigswinter. Stowarzyszenie liczy około 200 osób z Niemiec, Polski i innych krajów, zainteresowanych ochroną dziedzictwa kulturowego Śląska. Wydatnie sponsoruje remont zespołu pałacowego w Łomnicy, który wybrano na swoją siedzibę w Polsce. W maju 1997 roku otwarto tu centrum kulturalne, zakładana jest biblioteka, odbywają się konferencje i sympozja, mające integrować społeczeństwa Niemiec, Polski i Czech. Tworzona jest też kolekcja muzealna.

Z budownictwa użyteczności publicznej na uwagę zasługują między innymi domy: ul. Świerczewskiego szkoła murowana z 3 ćwierci XIX wieku, trafostacja murowana z 1911 roku, strażnica i remiza OSP z początku XX wieku, murowany budynek biurowy w Zakładach Papierniczych z początku XX wieku. We wsi zachował się liczny zespół murowanych domów mieszkalnych i budynków gospodarczych z XIX wieku reprezentujący przykłady budownictwa ludowego regionu. Do ciekawszych należą domy ul. Górna ½ mieszkalno gospodarczy z początku XX wieku, ul. Świerczewskiego 2 i 3 mieszkalny murowany z końca XIX wieku, nr 5 murowano-szachulcowy z końca XIX wieku, nr 6 murowany z XVIII wieku. Podobnych domów zabytkowych jest jeszcze bardzo dużo ponieważ jest to bardzo stara wieś.

We wsi mieszkał przez pewien czas w XVII wieku **Hans Rischmann** najpopularniejszy w dziejach Kotliny Jeleniogórskiej **jasnowidz**, którego sława sięgała daleko poza nią, a przepowiednie współcześni traktowali nad wyraz poważnie. Swoje prorocтва zwykle wygłaszał na **szczybie Witoszy w Staniszowie**. Był podobno niemową jednak przemawiał podczas widzeń, być może że był psychicznie chory, cierpiał na padaczkę. Głoszone przez niego przepowiednie od 1617 roku wywierały ogromny wpływ w niespokojnych czasach wojny 30-letniej. Podobno przewidział ogromny pożar Jeleniej Góry w 1634 roku, zawalenie się ratusza w 1739 roku, budowę kościoła Św. Krzyża i jego pożar w 1806 roku. Część jego przepowiedni spełniła się, ale nieco w innym terminie. Przypisywano mu też wiele prorocत्व dotyczących wydarzeń historycznych na Śląsku, w Niemczech i Polsce, np. rozbiory Polski. Podobno Rischmann słynął ze zdolności przenoszenia się w powietrzu na znaczne odległości. Przewidział on dokładnie swoją śmierć, pochowany został pod murem cmentarza kościoła katolickiego w Łomnicy.

W drodze powrotnej w zależności od pogody i czasu jakim dysponujemy mamy do wyboru kilka możliwości:

1. Wracamy tą samą drogą do Mysłakowic.
2. Jedziemy na dużą krzyżówkę koło pałacu i skręcamy w prawo w kierunku Gór Sokolich przez Karpniki, Krogulec, Bukowiec, Kostrzycę do Mysłakowic.
3. Jak poprzednio, lecz w Karpnikach jedziemy prosto nie skręcając w prawo ani w lewo, za biblioteką koło boiska sportowego skręcamy w prawo jadąc przez Gruszków, Bukowiec Górny, Bukowiec, Kostrzycę do Mysłakowic.
4. Jedziemy w kierunku Jeleniej Góry przez Osiedle Łomnickie i tuż przed przejazdem kolejowym skręcamy w lewo przez tory do Karpacza i wjeżdżamy w las. Jeżeli dobrze będziemy się kierować to wyjedziemy koło dawnej jednostki wojskowej na ul. Karkonoskiej tu skręcamy w lewo na drogę do Mysłakowic.

Wycieczki rowerowe:

1. Mysłakowice – Karpacz Górny – Wang.
2. Mysłakowice – Kowary – Przełęcz Kowarska.
3. Mysłakowice – Park Miniatur i Sztolnie w Kowarach.
4. Mysłakowice – Sanktuarium Maryjne w Dąbrowicy.
5. Mysłakowice – Bukowiec – Wojków.
6. Krzyże pokutne i przegierz.
7. Mysłakowice – Karpniki – Starościńskie Skały.
8. Mysłakowice – Szwajcarka – Góry Sokole.
9. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Bukowiec.
10. Szlakiem zabytków w gminie Mysłakowice – Karpniki.
11. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Bobrów.
12. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Wojanów.
13. Szlakiem zabytków w Gminie Mysłakowice – Łomnica.

Bibliografia:

1. Dzieje Karpnik i kościoła parafialnego – napisał ks. proboszcz Edward Wilk.
2. Kronika parafii katolickiej w Dąbrowicy – napisał ks. proboszcz Stanisław Pagiela.
3. Kronika parafii katolickiej w Łomnicy – napisał ks. proboszcz Franciszek Madeja.
4. Kronika parafii katolickiej w Mysłakowicach – napisał ks. proboszcz Wł. Lupa.
5. Informacje o parafiach na terenie Archidiecezji Wrocławskiej. 1970 r.
6. Iwo Laborewicz : Sokolec i Karpniki. Karkonosze. 1990 r.
7. Perzyński M. Sanktuarium Maryjne w Dąbrowicy. Karkonosze. 1991 r.
8. Czechowicz B.: Umieranie ruin. Karkonosze. 1992 r.
9. Tęcza Krzysztof: Krzyże pokutne. Karkonosze. 1991 r.
10. Szarek Bogdan: Rudawy Janowickie. Warszawa – Kraków. 1990 r.
11. Szarek Bogdan: Kotlina Jeleniogórska. Warszawa – Kraków. 1989 r.
12. Czerwiński J. i Mazurski K. Sudety. Warszawa 1983 r.
13. Steć Tadeusz Sudety Zachodnie część I. Warszawa. 1965 r.
14. Gorbaczewski Z. Główny Szlak Sudecki. Warszawa – Kraków. 1985 r.
15. Kamienne pomniki średniowiecznego prawa. Józef Milka. Wrocław. 1968 r.
16. Kamienne pomniki dawnego prawa. Józef i Witold Milka. Świdnica. 1991 r.
17. Kurier Kowarski – kwiecień, maj, czerwiec. nr 2, 2004 r.
- wywiad o miniaturach,
- sztolnie kowarskie,
18. Skalny świat Rudaw Janowickich. Michał Woźniak. Sudety. nr 2, 2004 r.
19. Mała rezydencja wielkich ludzi. Romuald Łuczyński. Sudety. nr 6, 2004 r.
20. Tropami śląskiego dziedzictwa. Romuald Łuczyński. 2000 r.
21. Tajemnice, zamki, podziemia. Joanna Lamparska. 1998 r.
22. Dolnego Śląska – przewodnik dla dociekliwych. Marek Perzyński. 2000 r.
23. Słownik geografii turystycznej Sudetów. Tom 5. Rudawy Janowickie. 1998 r.
24. Słownik geografii turystycznej Sudetów. Tom 4. Kotlina Jeleniogórska. 1999 r.
25. Mysłakowice – dawniej i dziś. Przewodnik. E. Pyzik i J. Tomaszewska. 1994 r.
26. Studia i materiały. Turystyka a ochrona krajobrazu Kotliny Jeleniogórskiej, Wieś – Park – Pałac. Część I, II, III, IV.
27. Dolina Zamków i Ogrodów – Kotlina Jeleniogórska wspólne dziedzictwo. 2001 r.

Dalsze wycieczki rowerowe z Mysłakowic

1. Mysłakowice – Wieściszowice – kolorowe jeziorka

(W jedną stronę około 26 km)

Wycieczkę rozpoczynamy od dworca kolejowego w Mysłakowicach. Ponieważ jest to dalszy wyjazd konieczne należy się zaopatrzyć w napoje sporo jedzenia oraz odpowiedni ubiór. Jadąc do celu wybieramy najkrótszą trasę. Jedziemy ul. Godebskiego obok znanych nam osiedli oraz zakładu **Pass Pol** do **Kostrzycy**, gdzie za przystankiem autobusowym skręcamy w lewo na **stary kamienny most z 1898 roku** za którym znowu skręcamy w lewo w stronę **Bukowca**. Jadąc przez wieś podziwiamy stare zabytki i wspinamy się powoli w górę. Na rozwidleniu dróg koło **karczmy** jedziemy dalej prosto koło starego kościoła. Za drogą skręcamy w prawo a następnie w dół zbliżamy się do **Krogulca**.

Szybko mijamy kolejne domy dojeżdżając do rozwidlenia na końcu wsi gdzie skręcamy w prawo za asfaltową drogą. Przed nami wspaniały widok na **Góry Sokole**. Zbliżamy się do stawów i wsi **Karpniki**, gdzie na rozwidleniu dróg skręcamy w prawo w stronę najbliższych domów. Po prawej stronie mijamy **pałac** i koło klubu skręcamy w lewo za drogą w stronę widocznej **szkoły**. Krętą drogą wśród zabytkowych budowli wspinamy się do góry koło **kościółka, dawnego młyna i remizy** dojeżdżając do rozwidlenia dróg. Tu można zrobić mały odpoczynek na przystanku lub w **Karioce** gdzie można coś się napić, bo przed nami pierwsza większa wspinaczka na przełęcz. Po odpoczynku kierujemy się w lewo prowadząc lub jadąc w górę w stronę **Krzyżnej Góry**.

Przewyższenie które musimy pokonać wynosi ponad 80 m, stąd ten odcinek jest dosyć uciążliwy ale po kilkunastu minutach jesteśmy na **Karpnickiej Przełęczy** – 475 m n.p.m. Tu zrobimy kolejny odpoczynek bo przed nami teraz dłuższy odcinek drogi. Z przełęczy jedziemy pięknymi **serpentydami** przez las, łąki i pola ciągle w dół obniżając się około 100 m i zbliżamy się do rozwidlenia dróg obok przystanku PKS w **Trzcińsku**. Tu skręcamy w prawo i jedziemy obok płynącej rzeki **Bóbr** piękną aleją starych drzew oraz między domami. Droga wznosi się i opada ale cały czas biegnie obok rzeki zbliżamy się do pierwszych zabudowań w **Janowicach Wielkich**. Teraz rzeka skręca w lewo a droga prowadzi prosto między gęstą zabudową wsi. Mijamy nowe i stare domy, sklepy i urzędy by na końcu pod lasem skrócić w lewo za drogą w stronę torów kolejowych i **Urzędu Gminy**. Tu robimy kolejny przystanek by oglądnąć stary **drogowskaz turystyczny i dworzec kolejowy** oraz by posilić się przed dalszym etapem drogi.

Po odpoczynku skręcamy w prawo na drogę asfaltową która zaprowadzi nas do Marciszowa. Należy pamiętać że nie przekraczamy torów kolejowych ale jesteśmy z ich prawej strony. Przed nami mały las i przewyższenie około 100 m które musimy powoli pokonać by dojść lub dojechać do **Miedzianki** która znajduje się na wysokości 500 m n.p.m. Z małego dawnego **górniczego miasteczka** pozostało niewiele, kościół Św. Jana Chrzcziciela i kilka domów oraz stary drogowskaz i pamiątkowy głaz. Ponieważ teren jest podkopany – pod ziemią znajdują się chodniki po dawnych pracach górniczych, dlatego domy stopniowo pękały stając się dużym zagrożeniem dla ich mieszkańców.

***Miedzianka** – należy do najstarszych osad w Rudawach, ma też bogatą przeszłość bo należała do czołowych ośrodków górniczo-hutniczych w średniowieczu. Z dokumentów wynika że na początku XIV wieku wydobywano tu rudę miedzi, ołowiu i srebra.*

W 1519 roku osada uzyskała prawa **miasta górniczego**. W XVI wieku Miedzianka stała się głównym ośrodkiem produkcji witrażu na całe cesarstwo austriackie. W szczytowym okresie

rozwoju robót górniczych i przetwarzania hałd w Miedziance pracowało 160 szybów i sztolni oraz kilka hut i kuźnic. Jeszcze pod koniec XVI wieku i na początku XVII wieku kończyły się zasoby kopalniane.

Podczas wojny 30-letniej miasto zostało spalone przez Chorwatów. Po wojnie działało tylko 5 kopalń a w następnym wieku istniały już tylko 4 stare kopalnie i 2 sztolnie w których pracowało około 60 górników. Oprócz górnictwa rozwijało się tkactwo lniane. W 1786 roku w Miedziance były: 2 kościoły, 2 plebanie, 2 szkoły, folwark, młyn wodny oraz 58 zagrodników i 79 chałupników. Wielkim ciosem dla miasta był ogromny pożar 12. 10. 1824 roku podczas którego spłonęło 67 domów i oba kościoły oraz szkoły.

W następnym już roku miasto liczyło 112 domów, 14 stodół i stajni, 2 kościoły, 2 szkoły, gospoda, sala posiedzeń, sala sprzedaży płótna lnianego, areszt, przytułek, browar gorzelnia, 4 kuźnie, 4 garbarnie. Wśród mieszkańców było 61 rzemieślników w tym 10 tkaczy posiadających 21 warsztatów tkackich.

W XIX wieku wydobywanie rudy bardzo spadło i czynna była tylko jedna kopalnia w której pracowało 9 górników. Ostatecznie w 1927 roku zatrzymano prace wydobywcze jako całkowicie nieopłacalne. W połowie XIX wieku Miedzianka stała się miejscowością turystyczną ze względu na kopalnie i tradycje górnicze oraz dzięki temu że ogłoszono **Miedzianka** jest drugim miastem w Prusach położonym najwyżej w górach. W okresie międzywojennym działały tu gospody, pensjonaty, RGV, schroniska młodzieżowe. Po wojnie Miedzianka utraciła prawa miejskie ponieważ osadą zainteresowała się **Armia Czerwona** sądząc że mogą tu być rudy uranowe.

W latach 1949-1954 w okolicy wykonano kilkadziesiąt km odwiertów, sztolni i chodników ale nie znaleziono opłacalnych złóż rudy. To okazało się początkiem zagłady miasta, gdyż roboty prowadzono rabunkowo bez odpowiednich zabezpieczeń. Do dzisiaj pozostały liczne hałdy i wykopy wokół wioski. Miedzianka zaczęła się walić tak że w 1950 roku stało tu już tylko 100 domów, dzisiaj zaledwie kilkanaście. Zniszczeniu uległo centrum, rynek, kościół katolicki, folwark, browar.

W latach 60-tych wydano zakaz prowadzenia remontów domów. Od 1972 roku mieszkańców zaczęto przenosić na osiedle **Zabobrze** w Jeleniej Górze zamierzając zlikwidować osadę, jednak później zaniechano likwidacji. Dzisiaj jest to miejscowość pozbawiona perspektywy rozwoju zarastając krzewami i pokrzywami.

Z Miedzianki jedziemy z góry otwartym terenem w kierunku Marciszowa. Jednak należy dobrze patrzeć na drogę czy nie ma uskoków - zapadlin. Wjeżdżając do **Marciszowa** z lewej strony dochodzi droga z Ciechanowic i na przystanku PKS przed Bobrem ostro skręcamy w prawo za szlakiem zielonym. Po drodze mijamy małą osadę Marciszówek zbliżając się do wioski **Więciszowice** gdzie obok przystanku PKS skręcamy ostro w lewo na zaznaczoną ścieżkę rowerową która prowadzi w górę w kierunku lasu - szlak zielony. Po przejechaniu około 1 km dojeżdżamy do postoju po prawej stronie. Tu za niewielką opłatą pozostawiamy rower gdyż dalszą drogę należy raczej odbyć pieszo. Rower byłby dla nas raczej sporą przeszkodą przy zwiedzaniu. Ścieżka – szlak zielony, jest pełna wybojów i wystających korzeni drzew.



Purpurowe Jezioro i jego otoczenie. Foto 2004 rok.

Kolorowe Jeziorka znajdują się na północnym stoku Wielkiej Kopy. Są to trzy wyrobiska pokopalniane, rozmieszczone na różnych wysokościach, w których zebrana tam woda ze względu na skład chemiczny dna przybiera kolory purpury, błękitu, szmaragdu, zieleni. To ostatnie jezioro nazywane jest często stawem, bo w suchej porze wysycha. Jeziorka są wielką atrakcją turystyczną. Od XVIII do XIX wieku wydobywano w tych miejscach piryt, z którego wytwarzano kwas siarkowy w witrolejni.

Purpurowe Jeziorko – to płatanina jarów i wąwozów o prawie pionowych ścianach, pozbawionych wszelkiej roślinności. Jest to wyrobisko po kopalni łupków pirytowych u podnóża **Wielkiej Kopy** na wysokości 510-620 m powyżej Wieściszowic. Górna część tworzy rozległe wyrobisko o długości 400 m i szerokości 200 m.

Dno wypełnia jeziorko o bardzo urozmaiconej linii brzegowej. Jego wody mają intensywną barwę ciemnoczerwoną – stąd nazwa.

W 1785 roku założono kopalnię **Hoffnung** w której eksploatowano piryty z łupków o zawartości do 20% siarki. Był to okres gdy w Miedziance i Ciechanowicach wytwarzano siarczan miedzi oraz kwas siarkowy z pirytów. Preller jako właściciel tej firmy rozpoczął tu roboty górnicze. Już w 1790 roku uzyskał pozwolenie na założenie w Płoszowie witrolejni – wytwórni kwasu siarkowego. W późniejszych latach trochę wyżej powstały dwie nowe kopalnie po których pozostały też jeziorka.

Eksploatacje z różnym natężeniem prowadzono do 1872 roku kiedy to kopalnie i witrolejnie przejęła fabryka kwasu siarkowego **Silesia** z Żar. Wydobywano wówczas do 5000 ton koncentratu rocznie ale zawartość siarki spadła do 9%. W 1925 roku roboty przetwórcze wstrzymano a fabrykę rozebrano. Od tego czasu wyrobiska są porzucone, stanowiąc znaczną atrakcję turystyczną i krajoznawczą. Purpurowe zabarwienie wody, w połączeniu z żółtymi zboczami, na których nic nie rośnie i różnobarwnymi łupkami, sprawiają niezapomniane wrażenie. Podczas powodzi w 1997r. Wody jeziora wystąpiły z brzegów, zalewając część Wieściszowic, później znalazły podziemne ujście, czy na stałe?



Błękitne Jezioro i jego otoczenie. Foto 2004 rok.

Błękitne Jezioro – leży powyżej purpurowego na wysokości 635 m n.p.m. wokół którego rośnie świerkowy las. Jeziorko jest niewielkie w kształcie owalu o średnicy od 30 – 50 m. Brzegi jego są bardziej zalesione i nie tak intensywnie kolorowe jak purpurowe. Nazwa nawiązuje do zabarwienia wody, chociaż faktycznie woda jest zielonkawa.

Od połowy XVIII wieku zaczęto tu wydobywać piryty, z których uzyskiwano siarczany miedzi i żelaza, a w późniejszym czasie kwas siarkowy i 9% siarkę. Błękitne Jezioro powstało po kopalni **Neues Gluck** która zaczęła pracować w 1793 roku. Na początku XIX wieku ze względu na małą opłacalność przerwano definitywnie wydobywanie. W 1950 roku wznowiono prace poszukiwawcze osuszając jezioro. Ponieważ robót górniczych nie rozpoczęto, woda ponownie wypełniła wyrobisko.

***Zielony Staw** – położony jest wyżej o 100 m niż błękitny i znajduje się na poziomie 730 m. Zajmuje on wyrobisko po dawnej kopalni łupków pirytowych. Kopalnia **Gustaw Grube** pracowała od 1790 do 1902 roku. Po zaprzestaniu robót górniczych, wyrobisko wypełniło się wodą, która ma jednak zmienny poziom i w suche lato zanika. Otoczenie wyrobiska stanowi las świerkowy.*

Po zwiedzeniu wszystkich Kolorowych Jeziorok wracamy na parking by odebrać rower i posilić się przed drogą powrotną. Udając się do domu bierzemy pod uwagę nasze siły i rodzaj posiadanego roweru.

Jeżeli jesteśmy mocno zmęczeni wracamy tą samą drogą z pewnymi zmianami. Zjeżdżamy do Wieściszowic i na przystanku PKS skręcamy ostro w prawo w stronę Marciszowa. W Marciszowie na przystanku PKS skręcamy w lewo i za chwilę w prawo do Ciechanowic. Jedziemy teraz w pobliżu Bobru przekraczając tory kolejowe, za przystankiem PKS jedziemy przez most gdzie po prawej stronie jest kościół a po lewej pałac, następnie przez drugi most przystanek PKS i wiadukt. Po przekroczeniu drugi raz torów kolejowych droga się zwęża a my wspinamy się w górę pewnie pieszo do Miedzianki. W dawnym miasteczku wjeżdżamy na znaną nam drogę przed kościołem. Tu zapewne odpoczniemy zwiedzając resztki miasteczka i posilając się. Teraz czeka nas zjazd z góry do Janowic Wielkich gdzie jedziemy prosto do dworca kolejowego obok którego skręcamy w lewo w piękną aleję starych drzew. Aleją dojeżdżamy do znanej nam już drogi obok kiosku i sklepu spożywczego gdzie skręcamy w prawo. Po chwili zbliżamy się znowu do Bobru a następnie do przystanku PKS pod Przełęczą Karpnicką, byliśmy tu już rano.

Aby ułatwić sobie drogę skręcamy w prawo następnie przez most na Bobrze wjeżdżamy do wioski Trzcianko skręcając w lewo w stronę kościoła. Jest to dawny kościół ewangelicki ale po remoncie przedstawia się bardzo ciekawie. Przez Trzcianko jedziemy w górę i w dół cały czas z prawej strony Bobru. We wsi należy uważać na kundelki które są bardzo ciekawskie kto tu zakłóca im spokój.

Zjeżdżając z kolejnej góry przed nami Bobrów, zatoka MPK autobusu nr 11, stara karczma sądowa, pałac za rzeką po lewej stronie i wieś Wojanów. Dalej jedziemy obok kościoła, dawnej szkoły kolejnego pałacu po lewej stronie i na rozwidleniu dróg kierujemy się prosto w stronę pobliskiego mostu.

Za mostem po lewej stronie piękny pałac w Łomnicy, jeżeli dysponujemy kieszonkowym to możemy wstąpić na napój. Teraz na krzyżówce skręcamy w stronę Mysłakowic. Przez Łomnicę jedziemy spokojnie bo i droga znajoma i teren jest płaski. Po przejechaniu dwóch mostów jesteśmy w Mysłakowicach obok Polamu. Teraz powoli podążamy koło Ośrodka Zdrowia, OHP do centrum Mysłakowic tj. dworca kolejowego gdzie kończymy ciekawą wycieczkę. W obydwie strony to około 52 km.

Jeżeli mamy jeszcze duży zasób energii i dobry rower to zachęcam do powrotu do domu przez Przełęcz Kowarską – jest to bardzo ciekawa trasa, choć może trochę trudna. Po zjeździe z Kolorowych Jeziorok w Wieściszowicach skręcamy ostro w lewo w stronę widocznych kościołów. Wioska leży na wysokości 500 m, a my kierujemy się na Przełęcz Rędziańską o przewyższeniu około 800 m. Wspinając się w górę należy rozłożyć siły by dopiąć celu, bo różnica wzniesień wynosi 300 m.

Droga jest kręta i trochę wyboista a prowadzi przez las i gołoboża. Przy okazji możemy obserwować ile terenów stoi odłogi. Przed samą przechybą – przełęczą na łące po prawej stronie u podnóża Wołka stoi ciekawy Krzyż Millenijny postawiony przez mieszkańców okolicy w 2000

roku. Obok znajduje się pełna informacja i dokumentacja o krzyżu. Z niej to dowiemy się że ten krzyż stanął tu wtedy gdy rozmowy o postawieniu krzyża na Śnieżce skończyły się fiaskiem.

Po odpoczynku na przełęczy i oglądnięciu pięknej panoramy z jednej i drugiej strony możemy siadać na rower. Czeką nas teraz bardzo długi zjazd w dół dlatego wcześniej należy sprawdzić hamulce. Powoli i ostrożnie zjeżdżamy przez Rędzinki, Rędziny aż do Pisarzowic. Po drodze mijamy dwa kościoły, dwie szkoły i schronisko młodzieżowe oraz 6 przystanków PKS-u. Pamiętajmy że jadąc możemy spotkać nagle wiejskie kundelki które niekiedy lubią gonić turystów.

W Pisarzowicach za kościołem i wiaduktem kolejowym oraz przystankiem PKS skręcamy ostro w prawo w węższą drogę. Droga ta doprowadzi nas do szosy Kamienna Góra – Jelenia Góra, którą będziemy jechać aż do Mysłakowic. Tu przed wjazdem na szeroką drogę powinniśmy zrobić mały postój. Jedziemy teraz powoli gdyż droga ciągle się wznosi. Kolejno mijamy: Szarocin, Leszczyniec, Ogorzelec, Przełęcz Kowarską – 727 m, Kowary i Kostrzycę. Trasa ta liczy około 33 km drogi.



Panorama na Kotlinę Jeleniogórską i Karkonosze od kościoła, foto 1992 rok.

W przewodniku wycieczek pieszych i rowerowych znajdują się:

Stare pocztówki pochodzą ze zbiorów autora.

Stare fotografie niemieckie pochodzą ze zbiorów autora.

Stare grafiki pochodzą ze zbiorów **Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze** – fotokopii dokonał autor za zgodą muzeum w 1995 r.

Materiał tras wycieczkowych na podstawie dostępnych materiałów opracował: **Emil Pyzik.**

Korekty przewodnika dokonały **Jadwiga Tomaszewska i Monika Mielcarek**